

Syn Boży,
w którego wierzę

12

Rok Wiary...
i co dalej?

15

...w oczekiwaniu
na Boże Narodzenie

16

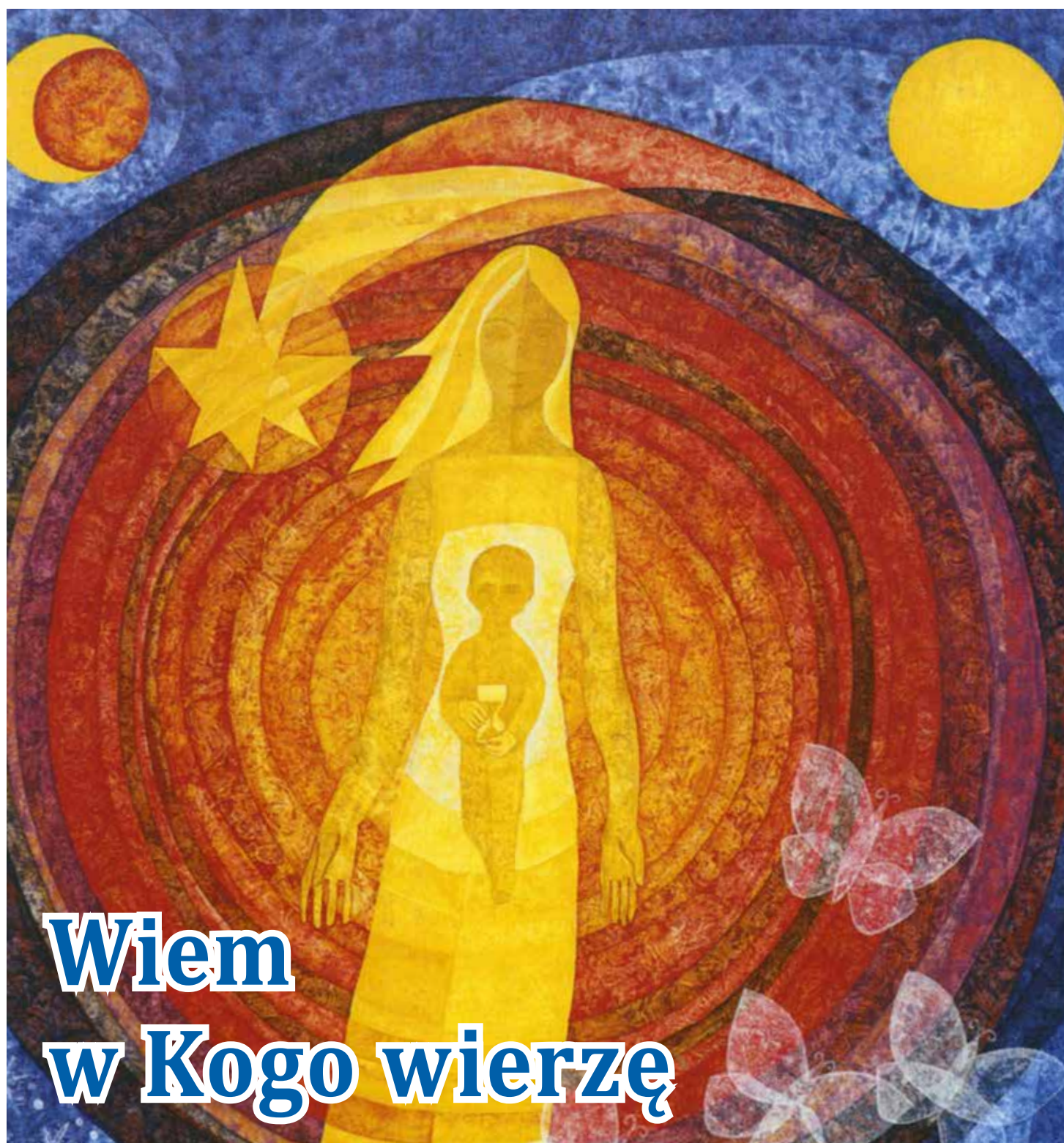
...Czas Pierwszej
Komunii Świętej

24

MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ
grudzień 2013 nr 12(40) r. 4
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

www.dm.archibial.pl

drogi MIŁOSIERDZIA



**Wiem
w Kogo wierzę**



KSIEGARNIA — Św. Jerzego —

**KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIEGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl





SKOK
REGIONALNA SKOK IM. ŚW. BRATA ALBERTA
Rok założenia 1997

BIAŁYSTOK, ul. Warszawska 57, lok. 2 tel. 85 732-31-80 (przy Kościele św. Wojciecha)
WYSOKIE MAZOWIECKIE, Rynek Józefa Piłsudskiego 53
SOKÓŁKA, ul. Grodzieńska 14, tel. 85 711-22-75

Nasza oferta:
POŻYCZKI
UBEZPIECZENIA
ROR
KARTY VISA
LOKATY

**Z okazji zbliżających się Świąt życzymy Państwu
przeżywania Bożego Narodzenia w zdrowiu,
radości i ciepłej rodzinnej atmosferze
oraz błogosławieństwa Bożej Dzieciny.**




ZAPRASZAMY

*Zarząd, Rada Nadzorcza oraz Pracownicy
Regionalnej SKOK im. Św. Brata Alberta*

BIURO PIELGRZYMKOWE PAX

ul. Ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha)
czynne: pn-pt 10.00-16.00, sob. 10.00-13.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

2014 ROK

ZIEMIA ŚWIĘTA – różne terminy w ciągu całego roku – 8, 9, 15 dni – od 3090 zł

KWIECIEŃ 23.04-1.05 Kanonizacja Jana Pawła II – Rzym, Florencja, Siena, San Giovanni Rotondo, Padwa, Pompeje, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (9 dni) – ok. 1890 zł

MAJ 1-3 Ukraina – Lwów, Żółkiew, Kalwaria Paławska (3 dni) – 450 zł; **9-11 Wilno, Troki, Kowno** (3 dni) – 400 zł; **16-25 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (10 dni) – 1850 zł; **22-25 Sanktuarium Wybrzeża Gdańskiego** (4 dni) – 450 zł

CZERWIEC 12-15 Kraków, Zakopane, Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska (4 dni) – 400 zł; **21-29 Norwegia i Fiordy Norweskie** (8 dni) – ok. 3500 zł

LIPIEC 1-10 Alpejskie Sanktuarium Maryjne – Mariaszell, Padwa, Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2250 zł; **5-14 Hiszpania** – Costa Brava (11 dni) – 2290 zł; **23-27 Praga i Sanktuarium Śląska** – Trzebnica, Wrocław, Kudowa, Wambierzyce, Bardo Śl. (5 dni) – 650 zł; **23-27 Litwa, Łotwa, Estonia** (5 dni) – 890 zł

SIERPIEŃ 6-10 Budapeszt i Eger (5 dni) – 780 zł; **20-30 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manopello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) – (11 dni) – 1950 zł





Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Poprzedza je okres Adwentu – czas duchowego przygotowania na przyjęcie Syna Bożego. Życzę Czytelnikom „Drogi Miłosierdzia” wewnętrznego pokoju w przeżywaniu zbawczych wydarzeń. Niech Święta Bożego Narodzenia upłyną w rodzinnej radości, pokoju, zgodzie i w mocnej nadziei, że przyszłość należy do Boga!

*Abp Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki*

Od Redakcji

Niech Święta będą święte!

ks. Jarosław Jabłoński

Ponoć w którymś z sondaży, odpowiadając na pytanie: „co mam na myśli słysząc słowo święta” większość Polaków stwierdziła – Boże Narodzenie. Być może dlatego, że właśnie te Święta niosą wraz z sobą coś, co trudno opisać bez zaangażowania uczuć i wspomnień, niektórzy wręcz mówią o magii świata. Mnie jednak corocznie dręczy inne pytanie – czy dla większości Polaków Święta Bożego Narodzenia kojarzą się z Jezusem, czy są świętym czasem?

Wielu z nas będzie przygotowywało Święta, ale czy będą one oczekiwaniem na Boga i spotkaniem z Nim... „Chrystus – jak mówi św. Jan w *Księdze Apokalipsy* – także przychodzi teraz” (Ap 1, 4.8). Trzeba jednakże na Niego czekać, przyjąć Go, pozwolić Mu wejść w nasze życie. Doświadczenie tego wszystkiego kryje w sobie tajemnica Świąt Bożego Narodzenia. Trzeba więc ją poznać, i od magii świąt oraz wszechobecnej kiczowatej komercji przejść do doświadczenia wiary.

Przed nami Adwent, czas świadomego i radosnego oczekiwania na przyjście i przyjęcie Chrystusa. Niech towarzyszą nam w nim słowa kończące wspomnianą *Księgę Objawienia św. Jana* – „Przyjdź Panie Jezu!” (Ap 22, 20). Niech oczekiwanie się spełni, niech spotkanie stanie się wyznaniem wiary w Boga. Przeżywszy Rok Wiary tym bardziej świadomie dopowiedzmy, słowami eucharystycznej pieśni: „Ja wiem w Kogo ja wierzę”.

Niech więc Święta będą święte i niech zawsze kojarzą nam się z Jezusem!

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Anna IWANOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)
Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

Obraz na okładce: Beate Heinen, *Bo Ty masz czas w dłoniach*.

Obraz towarzyszy materiałom dotyczącym nowego roku duszpasterskiego pod hasłem „Wierzę w Syna Bożego”. Kompozycja malarki jest zaproszeniem do uwielbienia Boga, Stworzyciela nieba i ziemi, i do kontemplowania piękna stworzonego świata. W jego centrum jest wcielony Syn Boży, Jezus Chrystus. Przychodzi w ludzkim ciele poprzez najpiękniejszą z niewiast, Dziewicę Maryję. Niewiasta z dzieckiem pod sercem to Maryja, przynosząca nam Jezusa. Klepsydra w rękach chłopca wskazuje, że Bóg jest Panem czasu, obdarowuje nim i wyznacza jego granice. Niepokalana ukazana jest jako Brama Niebieska, przez którą Zbawienie wkracza w dzieje ludzkości. W *Liście do Galatów* czytamy: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty” (Ga 4, 4). Obraz pokazuje ten właśnie moment, pełnię czasu, gdy Syn Boży staje się człowiekiem, przyjmując ludzką naturę. W chwili Wcielenia Syna Bożego wypełnia się czas. Tło kompozycji przypomina początek świata. Barwna spirala prowadzi w głąb czasu, do źródła wszelkiego życia, które jest w Bogu.



W numerze

- 8 PYTANIA DO KSIĘDZA
- 10 ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Święty Józef
- 10 Z PAMIĘTNIAK PROBOSZCZA
Ekumenizm praktyczny...
- 11 MATKA ŚWIĘTEGO
Matka – Świadek wiary – Polka – Podlasianka
- 12 TEMAT NUMERU:
WIEM W KOGO WIERZĘ
Syn Boży, w którego wierzę
Wierzę w Syna Bożego. List Pastorski Episkopatu Polski na Adwent Roku Pańskiego 2013
Rok Wiary... i co dalej?
- 16 PRZYGOTOWUJĄC SIĘ NA PRZYJŚCIE PANA
Z Niepokalaną i św. Janem
Chrzczicielem w oczekiwaniu na Boże Narodzenie
- 18 MIASTO MIŁOSIERDZIA
Białostockie promienie miłosierdzia
- 20 O EUCHARYSTII
Eucharystia ofiarą – punkt wyjścia
- 20 SŁOWA PAPIEŻA FRANCISZKA
- 21 LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA
Symbolika sakramentu małżeństwa
- 22 ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM
List do Filipian
- 24 WARTO WIEDZIEĆ
O co w tym wszystkim chodzi? Miejsce i czas Pierwszej Komunii Świętej
- 26 ODNAJDŹ WIARĘ WE WSPÓLNOCIE
Wspólnota Życia Chrześcijańskiego
- 28 Z HISTORII ARCHIDIECEZJI
Ksiądz Antoni Borysowicz. Uwieszony w Wigilię Bożego Narodzenia
- 29 PRYMAS TYSIĄCLECIA
„Soli Deo per Mariam”. 60. rocznica oddania się w niewolę Matce Bożej Prymasa Tysiąclecia
- 30 JAK WYCHOWYWAĆ?
Świadomość wychowawcza białostockich rodziców
- 31 W POŚLUDZE MIŁOSIERDZIA
Rozjaśnij dzieciom przyszłość
- 32 Caritas na pomoc Filipinom
- 32 MŁODZI W KOŚCIELE. KSM
Boże Narodzenie w nas
- 33 Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI
Dziedzictwo do życia przywrócone...
VIII Rajd Listopadowy
Pamięci ks. Stanisława Szczemirskiego (1888-1950)
- 35 W BLASKU PIĘKNA
Kapłańska modlitwa
- 35 OSTRYM PIÓREM
Front Jedności Narodu?
- 36 O ZDROWIU
Czy można uniknąć choroby nowotworowej?

Kościół białostocki modlił się za zmarłych biskupów i kapłanów



4 listopada br. duchowni i wierni Archidiecezji Białostockiej modlili się w bazylice archikatedralnej za zmarłych arcybiskupów, biskupów, kapłanów oraz osoby konsekrowane. Uroczystej Mszy św., połączonej z żałobnymi nieszporami przewodniczył abp Edward Ozorowski. Koncelebrowali abp Senior Stanisław Szymecki, bp Henryk Ciereszko oraz kilkudziesięciu kapłanów. Modlitewną pamięcią otoczeni zostali zwłaszcza kapłani, którzy odeszli do Domu Ojca od ubiegłorocznego Wspomnienia Wszystkich Wiernych Zmarłych. Byli to: ks. kan. Bernard Boruch, ks. kan. Józef Świetlicki, ks. Grzegorz Kaszuba, ks. kan. Szczepan Zagórski, ks. prał. Stanisław Zdziech oraz ks. Janusz Walerowski SVD. Na zakończenie Eucharystii jej uczestnicy wraz z Arcybiskupem Metropolita odmówili modlitwę za zmarłych biskupów, kapłanów oraz osoby konsekrowane Archidiecezji. Następnie celebrans i wierni udali się w procesji do krypty katedralnej, gdzie przy grobie pierwszego Metropolity Białostockiego, abp. Edwarda Kisiela, odśpiewano antyfonę *Salve Regina*.

Modlitwa za Ojczyznę w 95. rocznicę Odzyskania Niepodległości

11 listopada, w Narodowe Święto Niepodległości, abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki przewodniczył uroczystej Mszy św. w bazylice archikatedralnej w Białymstoku w intencji Ojczyzny i poległych w jej obronie. Eucharystię koncelebrowali kapłani służb mundurowych oraz księża profesorowie Seminarium Duchownego. Białostocką archikatedrę licznie wypełnili mieszkańcy stolicy Podlasia, wśród nich parlamentarzyści, przedstawiciele władz miejskich, wojewódzkich i samorządowych, służby mundurowe, kombataneci, harcerze, młodzież szkolna



oraz poczty sztandarowe. Po Mszy św. w archikatedrze, główne uroczystości patriotyczne odbyły się przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po ich zakończeniu uczestnicy oraz przygodni przechodnie śpiewali pieśni patriotyczne wspólnie z artystami Białostockiego Teatru Lalek. Jak co roku z okazji Święta Odzyskania Niepodległości w Zespole Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w godzinach popołudniowych odbyła się jubileuszowa 50. edycja zawodów dla dzieci niepełnosprawnych.

Nowenna i uroczystość patronalna Archidiecezji Białostockiej



16 listopada br. w bazylice archikatedralnej w Białymstoku zakończyło się dziewięciodniowe przygotowanie Archidiecezji Białostockiej do uroczystości patronalnej Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia – głównej Patronki Archidiecezji Białostockiej. Homilię podczas Eucharystii wygłosił abp Jakub, ordynariusz prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej. Mszę św. koncelebrowali abp Senior Stanisław Szymecki, bp Henryk Ciereszko oraz liczni kapłani. W Eucharystii wraz z wiernymi uczestniczyli alumni Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, siostry zakonne, parlamentarzyści oraz przedstawiciele władz. Tego dnia Archidiecezja Białostocka wspomniała także rocznicę ingressu do archikatedry abp. Edwarda Ozorowskiego. Metropolita Białostocki przyjął życzenia, które w imieniu zgromadzonych na uroczystości oraz wspólnoty Seminarium Duchownego wyraził ks. kan. Zbigniew Snarski. Mszę św. zakończyła *Litania Loretańska* odmówiona w kaplicy Matki Miłosierdzia oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej poprzedziła no-



wenna w tym roku przebiegająca pod hasłem „Maryja, Matka Syna Bożego”. Swoją treścią nawiązywała do mającego się wkrótce rozpocząć roku duszpasterskiego. Na poszczególne dni nowenny przybywali wierni z poszczególnych dekanatów Archidiecezji wraz ze swymi duszpasterzami: 8 listopada przeżywany był Dzień Małżeństw i Rodzin; 9 listopada Dzień Młodzieży, zwany „Dniem u Mamy”; 10 listopada Dzień Życia Konsekrowanego, a 14 listopada Dzień Kapłanów i Liturgicznej Służby Ołtarza.

Uroczystości pogrzebowe śp. Marianny Popiełuszko

23 listopada w kościele parafialnym pw. Świętych Piotra i Pawła w Suchowoli odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. Marianny Popiełuszko. Kondukt żałobny wyruszył z rodzinnych Okopów, następnie



trumna została przeniesiona przez plac przed pomnikiem bł. ks. Jerzego do kościoła parafialnego. Liturgii przewodniczył i homilię wygłosił Metropolita Białostocki abp Edward Ozorowski. W uroczystościach żałobnych wzięli udział m.in.: kard. Kazimierz Nycz, abp Sławoj Leszek Głódź, abp Stanisław Szymecki, bp Romuald Kamiński, bp Tadeusz Bronakowski, bp Henryk Ciereszko oraz ponad 500 księży, przedstawiciele NSZZ Solidarność z przewodniczącym Piotrem Dudą, poczty sztandarowe, Kompania Honorowa Straży Pożarnej oraz tysiące wiernych. Przed przejściem na cmentarz odczytane zostały listy kondolencyjne oraz list, który w imieniu papieża Franciszka wystosował nuncjusz apostolski w Polsce abp Celestino Migliore. Po Mszy św. Matka bł. ks. Jerzego została pochowana w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Suchowoli. Dzień wcześniej, 22 listopada w Suchowoli została odprawiona Msza św. dziękczynna za dar życia śp. Marianny.



Zamknięcie Roku Wiary

Uroczyste zakończenie Roku Wiary w Archidiecezji Białostockiej miało miejsce w uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata w archikatedrze pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku. Eucharystię koncelebrowali abp Senior Sta-



nisław Szymecki, bp Henryk Ciereszko oraz księża profesorowie Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. W homilii abp Edward Ozorowski podkreślał, że zamknięcie Roku Wiary jest symboliczne, gdyż dzielenie czasu na odcinki zawsze jest umowne. „Jezus Chrystus chce, abyśmy Mu wierzyli, abyśmy Mu zawierzyli. Chce, abyśmy wierzyli, że Bóg jest miłością, a nie tylko wszechmocą, że niczego więcej nie pragnie, abyśmy na Jego miłość odpowiedzieli miłością. Wówczas nie będzie w naszym życiu sytuacji, które by przerastały nasze siły, gdyż człowiek zjednoczony z Chrystusem, nawet jeśli zostanie przybity do krzyża, to zawsze będzie to krzyż Chrystusowy” – mówił. Po homilii, przy zapalonych od Paschału świecach, zgromadzeni na Liturgii złożyli uroczyste wyznanie wiary, zaś po Komunii św. abp Ozorowski odczytał *Akt Poświęcenia Rodzaju Ludzkiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa*. Po zakończonej Mszy św. wierni z zapalonymi świecami opuszczali archikatedrę, niosąc do swoich domów symboliczne „światło wiary”.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

Kościół w Polsce

■ 1 listopada Kościół w Polsce celebrował uroczystość Wszystkich Świętych. W przeddzień w wielu miastach w Polsce zostały zorganizowane Marsze Wszystkich Świętych – będące odpowiedzią na pojawiającą się także wśród katolików modę na świętowanie Halloween, ponieważ ten amerykański zwyczaj ma swój rodowód w tradycjach pogańskich.

■ 10 listopada był obchodzony V Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym, w tym roku poświęcony chrześcijanom w Nigerii. Z tej okazji, na zaproszenie międzynarodowej organizacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie przybył do Polski abp Hyacinth Oroko Egbebo z Nigerii, który zaapelował o modlitwę za prześladowanych chrześcijan w Nigerii oraz podziękował za znaki solidarności od polskiego Kościoła.

■ 11 listopada Mszą św. z udziałem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego

i jego małżonki rozpoczęły się w Warszawie centralne obchody Narodowego Święta Niepodległości. Eucharystii przewodniczył biskup polowy WP Józef Guzek. W południe na Placu Piłsudskiego w Warszawie, przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbyła się uroczysta zmiana wart, po której nastąpił marsz „Razem dla Niepodległej”.

■ 16 listopada ks. prof. dr hab. Roman Pindel, rektor Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej, został mianowany przez papieża Franciszka nowym biskupem bielsko-żywieckim. Zastąpił on na tym stanowisku bp. Tadeusza Rakoczego.

■ „Całą Ewangelię – Całe Ciało – Całemu światu” – pod takim hasłem przebiegało w Krakowie Forum Nowej Ewangelizacji. Od 14 do 16 listopada ok. 2000 osób słuchało kerygmatu, dzieliło się doświadczeniem wiary i wspólnie się modliło. W sesjach i panelach wzięli udział m.in. ks. dr Peter Hocken z Wiednia, Jose Prado Flores z Meksyku, pastor Ulf

Ekman z Upsali, bp Sandy Millar z Londynu, a także polscy biskupi – Edward Dajczak z Koszalina czy Grzegorz Rys z Krakowa.

■ W dniach od 14 do 17 listopada w Krakowie odbył się I Europejski Kongres Pro-Life. Delegaci 20 krajów podjęli decyzję o powstaniu Europejskiej Federacji Ruchów Obrony Życia. Wydarzenie to zjednoczyło reprezentantów Ruchów Pro-Life i liderów Komitetów Narodowych zaangażowanych w Europejską Inicjatywę Obywatelską „Jeden z nas”, która ma przeciwdziałać wydawaniu pieniędzy unijnych na programy niszczące życie ludzkie.

■ W dniach 28-30 listopada w Warszawie z udziałem delegacji Patriarchatu Moskiewskiego, zorganizowano konferencję pt. „Przyszłość chrześcijaństwa w Europie. Rola Kościołów i narodów Polski i Rosji”. Jest to kolejny krok na drodze polsko-rosyjskiego pojednania, zainicjowanego ubiegłorocznym orędziem patriarchy Cyryla i abp. Józefa Michalika.

Stolica Apostolska

■ 1 listopada, w uroczystość Wszystkich Świętych, papież Franciszek sprawował Mszę św. na rzymskim cmentarzu Campo Verano. W rozważaniu poprzedzającym modlitwę *Anioł Pański* Ojciec Święty powiedział: „Celem życia nie jest śmierć, ale raj”. 2 listopada, w Dzień Zaduszny, papież udał się do Grot Watykańskich, aby modlić się za pochowanych tam swoich poprzedników, natomiast 4 listopada odprawił Mszę św. w intencji 9 kardynałów i 136 biskupów zmarłych w ciągu minionego roku.

■ 2 listopada Sekretariat Synodu Biskupów rozesłał do Episkopatów całego świata kwestionariusz przed przyszłorocznym nadzwyczajnym zgromadzeniem na temat rodziny, które odbędzie się 5-19 października 2014 r. Swe opinie mogą wyrazić wszyscy katolicy. Kwestionariusz zawiera 38 pytań dotyczących m.in. takich kwestii jak: antykoncepcja, związki homoseksualne i udzielanie Komunii św. osobom rozwiedzionym, które zawarły ponowne związki cywilne.

■ 2 i 3 listopada w Watykanie odbyła się konferencja pt. „Handel ludźmi – współczesne niewolnictwo”. Została ona zorganizowana przez Papieską Akademię Nauk, wspólnie z Międzynarodową Federacją Katolickich Stowarzyszeń Lekarskich. Konferencja dotyczyła handlu ludźmi w celach seksualnych i sprzedaży ludzkich organów do przeszczepów.

■ 10 listopada Ojciec Święty Franciszek podczas spotkania na *Anioł Pański* zaapelował o pomoc i modlitwę w intencji ofiar tajfunu Haiyan na Filipinach. Za pośrednictwem Papieskiej Rady Cor Unum papież przekazał 150 tys. dolarów na ten cel. Szacuje się, że w wyniku katastrofy zginęło co najmniej 10 tys. osób.

■ 16 listopada papież Franciszek udzielił sakry biskupiej sekretarzowi Gubernatoratu Państwa Watykańskiego, ks. Fernando Vergezowi Alzadze. Ojciec Święty zalecił nowemu biskupowi, by w swej posłudze był ojcem i bratem dla pracowników Watykanu, dbał o ich wzrost duchowy i tak jak Dobry Pasterz znał swoje owce.

■ 24 listopada, w uroczystość Chrystusa Króla, papież przewodniczył na Placu Świętego Piotra Mszy św. z okazji zakończenia Roku Wiary, który został rozpoczęty na mocy decyzji Benedykta XVI. Ojciec Święty Franciszek po raz pierwszy w historii pokazał relikwie św. Piotra. Papież ogłosił też swoją pierwszą adhortację apostolską pt. *Evangelii gaudium* (*Radość Ewangelii*). Jest ona wynikiem zgromadzenia Synodu Biskupów nt. nowej ewangelizacji w Watykanie w dniach 7-28 października 2012 r.

■ 25 listopada papież Franciszek przyjął na audiencji w Watykanie prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina. Było to pierwsze spotkanie z głową rosyjskiego państwa. W centrum rozmów znalazły się relacje dwustronne, życie wspólnoty katolickiej w Rosji oraz sytuacja na Bliskim Wschodzie, a zwłaszcza konflikt w Syrii. Po audiencji prezydent Putin spotkał się z sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej, abp. Pietro Parolinem.

Kalendarz liturgiczny

1. **1 NIEDZIELA ADWENTU** – Iz 2, 1-5; Rz 13, 11-14; Mt 24, 37-44
2. **Poniedziałek** – Iz 4, 2-6; Mt 8, 5-11
3. **Wtorek** – wspomn. św. Franciszka Ksawerego, Prezb. – Iz 11, 1-10; Łk 10, 21-24
4. **Środa** – Iz 25, 6-10a; Mt 15, 29-37
5. **Czwartek** – Iz 26, 1-6; Mt 7, 21.24-27
6. **Piątek** – Iz 29, 17-24; Mt 9, 27-31
7. **Sobota** – wspomn. św. Ambrożego, Bp Dr – Iz 30, 19-21.23-26; Mt 9, 35-10, 1.5.6-8
8. **2 niedziela Adwentu – UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJ-SWIĘTSZEJ MARYI PANNY** – Rdz 3, 9-15; Rz 15, 4-9; Łk 1, 26-38
9. **Poniedziałek** – Iz 35, 1-10; Łk 5, 17-26
10. **Wtorek** – Iz 40, 1-11; Mt 18, 12-14
11. **Środa** – Iz 40, 25-31; Mt 11, 28-30
12. **Czwartek** – Iz 41, 13-20; Mt 11, 11-15
13. **Piątek** – wspomn. św. Łucji, Dz M – Iz 48, 17-19; Mt 11, 16-19
14. **Sobota** – wspomn. św. Jana od Krzyża, Prezb. Dr – Syr 48, 1-4.9-11; Mt 17, 10-13
15. **3 NIEDZIELA ADWENTU** – Iz 35, 1-6a.10; Jk 5, 7-10; Mt 11, 2-11
16. **Poniedziałek** – Lb 24, 2-7.15-17a; Mt 21, 23-27
17. **Wtorek** – Rdz 49, 2.8-10; Mt 1, 1-17
18. **Środa** – Jr 23, 5-8; Mt 1, 18-24
19. **Czwartek** – Sdz 13, 2-7.24-25a; Łk 1, 5-25
20. **Piątek** – Iz 7, 10-14; Łk 1, 26-38
21. **Sobota** – Pnp 2, 8-14 albo So 3, 14-18a; Łk 1, 39-45
22. **4 NIEDZIELA ADWENTU** – Iz 7, 10-14; Rz 1, 1-7; Mt 1, 18-24
23. **Poniedziałek** – Mi 3, 1-4; 4, 5-6; Łk 1, 57-66
24. **Wtorek** – 2 Sm 7, 1-5.8b-12.14a.16; Łk 1, 67-79; Msza wieczorna wigilijna: Iz 62, 1-5; Dz 13, 16-17.22-25; Mt (dłuższa) 1, 1-25 albo (krótsza) 1, 18-25
25. **Środa – UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA PAŃSKIEGO** – w nocy: Iz 9, 1-3.5-6; Tt 2, 11-14; Łk 2, 1-14; o świcie: Iz 62, 11-12; Tt 3, 4-7; Łk 2, 15-20; w dzień: z 52, 7-10; Hbr 1, 1-6; J (dłuższa) 1, 1-18 albo (krótsza) 1, 1-5.9-14
26. **Czwartek – ŚWIĘTO ŚW. SZCZEPANA, PIERWSZEGO MĘCZENNIKA** – Dz 6, 8-10; 7, 54-60; Mt 10, 17-22
27. **Piątek – ŚWIĘTO ŚW. JANA, APO-STOŁA I EWANGELISTY** – 1 J 1, 1-4; J 20, 2-8
28. **Sobota – ŚWIĘTO ŚW. MŁODZIAN-KÓW, MĘCZENNIKÓW** – 1 J 1, 5-2, 2; Mt 2, 13-18
29. **Niedziela w oktawie Narodzenia Pańskiego – ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY: JEZUSA, MARYI I JÓZEFA** – Syr 3, 2-6.12-14; Kol 3, 12-21; Mt 2, 13-15.19-23
30. **Poniedziałek – SZÓSTY DZIEŃ W OKTAWIE NARODZENIA PAŃSKIEGO** – 1 J 2, 12-17; Łk 2, 36-40
31. **Wtorek – SIÓDMY DZIEŃ W OKTAWIE NARODZENIA PAŃSKIEGO** – 1 J 2, 18-21; J 1, 1-18

Teksty rozważań do niedzielnych *Ewangelii* przygotował ks. Tadeusz Golecki, duszpasterz, misjonarz, poeta, pracujący w diecezji Chur w Szwajcarii.

1 Niedziela Adwentu

„Czuwaj” – tradycyjne pozdrowienie harcerskie. Wymieniają je harcerze na powitanie i pożegnanie, w niektórych wypadkach również przy oddawaniu honorów. Ma przypominać o konieczności stałej gotowości do czynu, służby dla Ojczyzny, pracy dla innych i nad sobą. Zawołanie „Czuwaj” używane i znane było już w średniowiecznej Polsce. Pochodzi z czasów rycerskich, kiedy to, w trakcie nocnej służby, strażnicy na murach miejskich nawoływali się przeciągłym „Czuuuuwaaj!!!”. Miało to zapobiec ich zasypianiu. W 1918 roku, w chwili połączenia się działających na ziemiach polskich organizacji harcerskich w jeden Związek Harcerstwa Polskiego, przyjęto hasło „Czuwaj” za zawołanie obowiązujące w całym polskim harcerstwie.

Jezus, w dzisiejszej *Ewangelii*, zachęca nas do czujności, do gotowości. „Czuwajcie więc”, „bądźcie gotowi” (Mt 24,37-44).

Adwent jest czasem oczekiwania i nadziei, a z nim i całe nasze życie powinno być zwrócone na ten wymiar naszego ziemskiego pielgrzymowania. Powtórne przyjście Chrystusa (Paruzja) należy do rzeczywistości naszej wiary, stąd potrzeba ciągłej baczności i uwrażliwionej uwagi naszego serca.

„Co to znaczy: «czuwać»? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przewyżniać je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszać, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Nie! Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy łatwo się z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza, jeżeli tak postępują inni. (...) Czuwam – to znaczy dalej: dostrzegam drugiego. (...) Czuwam – to znaczy: miłość bliźniego – to znaczy: podstawowa międzyludzka solidarność” (Jan Paweł II podczas Apelu Jasnogórskiego w Częstochowie, 14 sierpnia 1991).

Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny

Okręt „Aurora”, zakotwiczony obecnie u nabrzeży Newy w Petersburgu, został uznany za symbol rewolucji pa-

dziernikowej w Rosji. Nazwa pancernika znaczy jutrzienka. Podobno 7 listopada 1917 roku o godz. 21.40 z działa „Aurory” oddano strzał, będący umówionym sygnałem do szturm na Pałac Zimowy, który zapoczątkował rewolucję październikową, a następnie wojnę domową w Rosji, zakończoną zwycięstwem bolszewików i utworzeniem ZSRR. Wiemy na własnej skórze co przyniósł ten przewrót i jakie konsekwencje tego musimy znosić jeszcze po latach. Wiele krajów do tej pory nie może otrząsnąć się ze skutków tej rewolucji, a zapowiadany „świt” narodów i wolności stał się raczej formą zniewolenia i upadku.

W *Litanii Loretańskiej* wychwalamy Maryję wezwaniem „Gwiazdo zaranna”. Kościół wyznaje w ten sposób wiarę w szczególną rolę, jaką odegrała Maryja w historii Zbawienia. Właśnie Ona jest Jutrzienką zwiastującą i przygotowującą nadejście Słońca sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa. To ze względu na zasługi swego Syna już od poczęcia jest „pełna łaski” tzn. bez żadnego grzechu. Anioł Gabriel pozdrawia ją słowami: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga” (Łk 1,30). Ogłoszenie 8 grudnia 1854 przez papieża Piusa IX dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny było oficjalnym uznaniem prawdy, w którą od wieków Kościół wierzył i wyznawał, a którą potwierdziły też Objawienia w Lourdes. W swej ostatniej pielgrzymce do tego sanktuarium 15.08.2004 Jan Paweł II mówił: „Niepokalane Poczęcie Maryi jest znakiem bezinteresownej miłości Ojca, doskonałym przejawem odkupienia dokonanego przez Syna, początkiem życia całkowite otwartego na działanie Ducha”.

3 Niedziela Adwentu

Czytając *Ewangelię* dzisiejszej niedzieli, przyszła mi do głowy stara modlitwa katechizmowa, Akt wiary:

„Wierzę w Ciebie, Boże żywy
W Trójcy jedyny, prawdziwy.
Wierzę, coś objawił, Boże,
Twe słowo mylić nie może.”

Pamiętam, że jako dziecko codziennie powtarzałem tę formułę. Pamiętam także, że nie pojmowałem dobrze jej sensu, a pomimo to ciągle jej używałem, ponieważ tak zostałem nauczony. Dzisiaj, gdy rozumiem i powtarzam ten akt strzelisty, mam więcej trudności, by powiedzieć „Wierzę, coś objawił, Boże”.

Czy możliwa jest wiara bez żadnych wątpliwości? Czy można żyć nie doświadczając zwątpień, niepewności, zawahań? Co znaczy stwierdzenie „głęboko wierzyć”? Są to pytania słuszne, powstałe właśnie podczas lektury *Ewangelii*, szczególnie mając na względzie pytanie Jana Chrzciciela skierowane do Jezusa: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” (Mt 11,2). Jest to kwestia pełna egzystencjalnego niepokoju, pojawiająca się na ustach nie jakiejś tam osoby, ale na ustach proroka, a nawet więcej niż proroka, prekursora. Pomimo to, Jezus nie gorszy się rozterkami Jana, ani nie napiętnuje jego „małej wiary”. Na jego wątpliwości, a w pewnym sensie także i nasze, odpowiada znakami obecności Królestwa Bożego (cudami): „Niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię” (Mt 11,5)

By uwierzyć w Chrystusa często trzeba zwątpić w naszą ludzką logikę. Ksiądz Janusz St. Pasierb w wierszu *Wierzę* wyznaje:

Wiem że jesteś Światłem
bo nic nie widzę

Wiem że jesteś Drogą
nie wiem dokąd idę

Wiem że jesteś Życiem
przecież umieram

4 Niedziela Adwentu

W drodze adwentowej poprzedniej niedzieli naszym towarzyszem podróży był Jan Chrzciciel. Dzisiaj spotykamy na niej Józefa z Nazaretu. I od razu na wstępie trzeba zauważyć, że również on prowadził nas do poznania tajemnic Boga. Spotkanie z nim potwierdza prawdę, iż, aby odkryć Boga, należy stawać się jak najbardziej człowiekiem, gdyż właśnie w naszym pełnym człowieczeństwie objawia się Boża miłość względem ludzi. Józef jest człowiekiem „chodzącym po ziemi”, ale też otwartym na znaki z nieba. Zakopotanie, wahanie, wątpliwość to cechy czyniące go nam bliskim. Z drugiej zaś strony „był człowiekiem sprawiedliwym”, w pełni odpowiedzialnym za swoje czyny i inne osoby, w tym wypadku Maryję. „Józef uczynił tak, jak mu polecił Anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie” (Mt 1,24). Łaska Boża staje się w nim odpowiedzialnością ludzką, Bóg naznacza jego życie swoją obecnością.

W Jezusie Chrystusie Bóg wszedł w życie i historię nie tylko Józefa, ale całej ludzkości. „Bóg z Boga, Światłość

ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu, (...) dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”.

To jest właśnie prawda Wcielenia: Bóg zechciał być „Bogiem z nami”, Emanuelem”. „Syn Boży stał się człowiekiem, aby człowieka uczynić Bogiem” (św. Ireneusz). Starotestamentalne proroctwa nabierają konkretów w obliczu i w osobie Jezusa, Syna Maryi.

Nasze coroczne czuwanie adwentowe jest więc nieustanną modlitwą o odnowienie naszego człowieczeństwa, o dostrzeżenie zbawczego planu Bożego w naszym codziennym życiu.

Narodzenie Pańskie

W pewnym mieście, przy głównej ulicy, był sklep z dziwnym szyldem „Dary Boże”. Mały chłopiec z zaciekawieniem wszedł do środka. Na półkach znajdowały się wielkie różnokolorowe pojemniki, za ladą zaś stał anioł. „Co sprzedajesz?” – zapytało dziecko. „Dary Boże – odrzekł anioł. – Żółty pojemnik pełen jest szczerości, natomiast tamten zielony, nadziei, w czerwonym jest miłość, a w tym błękitnym wiara; pomarańczowy zawiera przebaczenie, biały natomiast pokój; w fioletowym jest poświęcenie, a w niebieskim zbawienie.” „A ile to kosztuje?” – pytał dalej chłopiec. „To są dary Boże, a dary Boże nic nie kosztują” – odpowiedział grzecznie anioł. „O, to świetnie! – wykrzyknęło dziecko. – Skoro tak, to proszę mi dać pięć kilogramów wiary, dziesięć kilo miłości, kwintal nadziei, słoik przebaczenia i cały sklep pokoju!” Anioł odwrócił się, by spełnić życzenie dziecka. Szybko przygotował maleńki pakuneczek, tak mały jak dziecięce serce. „Oto, co prosiłeś” – wyrzekł, podając zawiniątko. „Jak to! – krzyknął chłopczyk. – To wszystko, o co prosiłem!?” „Oczywiście, – odpowiedział anioł – w Bożym sklepie nie sprzedajemy dojrzałych owoców, a tylko nasiona do ich uprawy. Idź w świat i staraj się, by wzrosły te dary Boże, które otrzymałeś!”

Mała historia opowiadana dzieciom, powiesz. Tak, to prawda, ale ile w niej głębokiej treści, dającej do myślenia także nam dorosłym. Chrystus w swoim narodzeniu przynosi nam ziarno darów Bożych. Wystarczy ich każdemu z nas; dary tak małe jak ziarno, ale kryjące w sobie wielką moc. Tym darem jest sam Jezus.

Być chrześcijaninem, to starać się, by On wzrastał we mnie, a ja, bym stawał się podobnym do Niego: od tego Bożego

Narodzenia do następnego. I tak przez całe życie.

Niedziela Świętej Rodziny

„Uff! Nareszcie w domu!” – tak zapewne powiedział Józef po powrocie do Nazaretu. Tyle czasu, ciągle w drodze! Jeśli dobrze przypatrzymy się *Ewangelii*, możemy stwierdzić, że opowiadając o Świętej Rodzinie, nie opisuje ona raczej chwil szczęśliwych. Wyjątkiem jest tylko radość z narodzenia Jezusa. Pozostałe fakty to raczej trud, wędrówka, bieda, ucieczka, strach przed Herodem. Nawet na Ofiarowanie Jezusa w świątyni jerozolimskiej kładzie się cień przepowiedni starca Symeona o mieczu przeszywającym serce Maryi. Już więc od początku ich rodzinne życie we troje wystawione było na wiele rozmaitych prób. Ile w tym było okazji do wzajemnych nieporozumień, kłótni, scysji i wymówek! Jednak o niczym takim nie wspomina *Ewangelia*. Opowiada raczej o odpowiedzialności Józefa, o cierpliwości i troskliwości Maryi, o poddaniu się woli Bożej, o ich ufności w Słowo Boże, której jedyną gwarancją była obietnica.

Jezus, swoim przyjściem na świat, pobłogosławił ludzką rodzinę, a z nią nasze trudy i bóle. Nie oszczędził ich nam, ale je uświęcił. Przyjmując naszą naturę i stając się w pełni człowiekiem, zechciał spełnić to poprzez rodzinę, ukazując nam naturalną i normalną drogę ludzkiego rozwoju. Dlatego też Kościół z taką mocą i przekonaniem stoi na straży podstawowych praw i zadań każdej ludzkiej rodziny. Pomimo narastających krytyk, nie przestaje ukazywać rodzinom chrześcijańskim modelu Świętej Rodziny z Nazaretu.

18 grudnia 2004 Jan Paweł II spotkał się z członkami Włoskiego Stowarzyszenia Rodzin. W przemówieniu skierowanym do nich powiedział: „Każdy, kto niszczy podstawową tkankę ludzkiego życia, zadaje ciężką ranę społeczeństwu i powoduje nieodwracalne szkody. (...) Niestety ataki na małżeństwo i rodzinę nasilają się i stają się z każdym dniem coraz radykalniejsze, zarówno w sensie ideologicznym, jak i prawnym.” Dodał też, że niepokoi go to, iż walkę o indywidualne prawa stawia się niekiedy ponad dobrem rodziny opartej na małżeństwie. Na zakończenie zaś stwierdził: „Społeczna dewaluacja małżeństwa i utrata szacunku dla nienaruszalnej godności życia ludzkiego nie przyniesie postępu.” ■

Na pytania nadesłane przez Czytelników odpowiada ks. dr Marian Strankowski, duszpasterz, patrololog i filolog klasyczny, prefekt alumnów Seminarium Duchownego w Białymstoku. „Pytania do księdza” można wysyłać na adres e-mailowy: dm@archibial.pl lub na adres pocztowy Redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Litanie z komórki

Byłam z mężem w kościele. Chciałam się wypowiadać, ale przypomniałam sobie, że nie odmówiłam jeszcze pokuty z poprzedniej spowiedzi. Nie miałam przy sobie książeczki do nabożeństwa. Wówczas mąż przyszedł mi z pomocą, dając telefon komórkowy, w którym odszukał potrzebną mi litanie. Nie skorzystałam z tej możliwości, bo wydawało mi się, że w kościele jest to nieestosowne. Co Ksiądz myśli na ten temat?

Anna

Na początku warto przypomnieć, że odprawienie pokuty jest dopełnieniem sakramentu pojednania, a ściśle mówiąc spełnieniem jego ostatniego warunku, czyli zadośćuczynieniem Bogu i bliźniemu za popełnione grzechy. Dobrze jest, jeśli naznaczoną pokutą jest jednorazowa modlitwa, odmówić ją jak najszybciej po odbyciu spowiedzi. Świadczy to o naszym wewnętrznym pragnieniu zadośćuczynienia Bogu, a także o naszej wdzięczności wobec Niego za otrzymany dar miłosierdzia. Ociąganie się z odmówieniem pokuty i odkładanie jej jest swego rodzaju bagatelizowaniem problemu i świadczy w jakiś sposób o niedocenianiu w pełni wartości tego sakramentu. Powyższa refleksja wydaje się jak najbardziej zasadna w tym miejscu. Jednak najważniejszą sprawą jest to, aby zadaną pokutę odmówić (lub wypełnić) przed kolejną spowiedzią.

Odmówienie litanii z telefonu komórkowego nie jest niczym złym i swobodnie może zastąpić tradycyjną książeczkę do nabożeństwa. Dzisiaj coraz częściej, nie tylko ludzie młodzi, posługują się elektroniczną wersją tekstu pisanego. Niektórzy księża, a także wierni świeccy odmawiają w ten sposób *Liturgię Godzin*, czytają *Pismo Święte*, itd.

Natomiast pewnego rodzaju nieostojność odmawiania litanii z komórki, o której wspomina czytelniczka, może wynikać z towarzyszących tej czynności okoliczności. Wprawdzie są one niezależne od konkretnej osoby, ale pośrednio mogą wpływać na moralną ocenę wykonywanego czynu. Chodzi konkretnie o to, że w kościele w czasie trwania naszej modlitwy mogą znajdować się osoby, które wcale nie muszą wiedzieć, że patrząc na ekran telefonu komórkowego modlimy się. Niektórych możemy drażnić naszym

zachowaniem. Mogą wyrzucać nam co najmniej brak kultury, myśląc, że czytamy lub piszemy smsa. Mogą też tym faktem się zgorzyc. Żeby więc uniknąć negatywnych reakcji, zwyczajna roztropność podpowiada nam, aby nie dopuszczać do takich dwuznaczności. Gdybyśmy jednak byli sami w kościele, a przynajmniej nasza modlitwa z komórki byłaby w miarę dyskretna, o sobiście nie widzę w takiej praktyce żadnej nieostojności.

Chrzestna przez internet?

Zdecydowaliśmy się napisać do rubryki „Pytania do księdza” w Waszym miesięczniku, gdyż na święta przygotowujemy chrzest naszego dziecka. Przy pierwszej rozmowie z księdzem proboszczem okazało się, że moja siostra, żyjąca w związku nieformalnym nie może być chrzestną. Za drugim razem zaproponowałam, aby była to moja cioteczna siostra, która od lat przebywa w USA. Mogłaby ona być obecna na chrzcie za pomocą komunikatora internetowego. Nie rozumiemy dlaczego ksiądz odmówił, przecież jest to bardzo powszechny dzisiaj sposób komunikacji: przez internet odbywają się przecież różne konferencje, przesłuchania sądowe, a nawet transmisje Mszy św.

Jowita i Adam

Chrzest dziecka to bardzo ważne wydarzenie w życiu całej rodziny, zwłaszcza rodziców. Ważne jest, aby potrafili oni dostrzec przede wszystkim istotę tego sakramentu i nie dopuścić do pewnych, nie waham się użyć tego określenia, absurdalnych sytuacji ukazujących w gruncie rzeczy budzącą wielki niepokój ignorancję w zakresie ich wiedzy na ten temat. Dlatego trzeba pochwalić duszpasterski zmysł proboszcza i zrozumieć jego dwukrotną odmowę. Być może, choć nie mam wiedzy na ten temat, można mieć jakieś zastrzeżenia co do formy zakomunikowania tej decyzji przez księdza proboszcza, natomiast trzeba docenić jego stanowczość w trosce o duchowe dobro ochrzczonego dziecka.

W tym kontekście warto sięgnąć do nauczania Kościoła, aby przypomnieć sobie zadania rodziców chrzestnych. W *Kodeksie Prawa Kanonicznego* czytamy, że mają oni „wraz z rodzicami przedstawiać dziecko do chrztu oraz pomagać,

aby ochrzczony prowadził życie chrześcijańskie odpowiadające przyjętemu sakramentowi i wypełniał wiernie związane z nim obowiązki” (kan. 872). Natomiast w innym miejscu norma kodeksowa przypomina, że do tego zadania może być dopuszczony ten, kto „jest katolikiem, bierzmowanym i przyjął już sakrament Najświętszej Eucharystii oraz prowadzi życie zgodne z wiarą i odpowiadające funkcji, jaką ma pełnić” (kan. 874, p. 3). W świetle powyższych słów rzeczą zrozumiałą jest, że nie może być matką chrzestną lub ojcem chrzestnym osoba, która żyje w związku nieformalnym (czyli także niesakramentalnym), bo to nie jest życie zgodne z wiarą.

Druga sprawa dotyczy obecności matki chrzestnej na chrzcie za pomocą komunikatora internetowego. Autorzy pytania sugerują, że jest to dzisiaj bardzo powszechna metoda komunikacji i że przez internet odbywają się transmisje uroczystości religijnych, m.in. Mszy św. To prawda. Jednak Msza św. transmitowana w telewizji pozwala tylko na duchowe uczestnictwo i nie znosi automatycznie obowiązku niedzielonego uczestnictwa w niej, choć pewnie wielu katolików chciałoby tak uważać czy uważa. Czym innym jest realna obecność na Mszy św. i rzeczywiste przyjęcie Komunii św. Msze św. transmitowane przez radio lub telewizję są podyktowane przede wszystkim troską o ludzi chorych lub w podeszłym wieku oraz mających jakąś obiektywnie trudną przeszkodę.

Wracając do pytania, obecność rodziców chrzestnych na chrzcie dziecka powinna być realna, przede wszystkim dlatego, że w sensie prawnym są oni świadkami chrztu i autentyczność tego faktu potwierdzają złożeniem podpisu w odpowiedniej księdze w kancelarii parafialnej. Ale nie tylko aspekt prawny jest tutaj ważny. Chodzi przede wszystkim o dobro duchowe. Rodzice chrzestni w trakcie udzielania chrztu publicznie deklarują, że są gotowi pomagać rodzicom dziecka w wypełnianiu ich obowiązków wynikających z tego tytułu. W czasie Mszy św. połączonej z udzieleniem tego sakramentu modlą się za dziecko i w jego intencji ofiarowują owoce przyjętej Komunii św. Mają również dawać osobisty przykład życia chrześcijańskiego. Jest to szczególnie potrzebne, gdy rodzice naturalni, mimo składanej w kościele publicznej deklaracji, zaniebują religijne wychowanie dziecka, co niestety wcale nie jest dzisiaj rzadkością. Dlatego tym bardziej jest ważne, aby rodzicom chrzestnymi były osoby nie tylko przeżywające i praktykujące swoją wiarę, ale także mieszkające jak najbliżej ochrzczonego dziecka.

Zbawienie dzieci nieochrzczonych

Dwukrotnie straciłam dzieci przed ich urodzeniem. Oboje z mężem bardzo dotkliwie przeżyliśmy te bolesne wydarzenia. Mam pytanie, co się dzieje z dziećmi, które zmarły wskutek poronienia. Nie były ochrzczone. Czy są więc zbawione?

Elżbieta

Przed swoim Wniebowstąpieniem Pan Jezus skierował do Apostołów słowa: „Idźcie na cały świat i głosicie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16, 15-16). Wynika z nich, że chrzest jest koniecznym warunkiem Zbawienia. Dlatego Kościół usilnie zaleca: „Rodzice mają obowiązek troszczyć się, ażeby ich dzieci zostały ochrzczone w pierwszych tygodniach; możliwie najszybciej po urodzeniu (...) Jeśli dziecko znajduje się w niebezpieczeństwie śmierci, powinno być natychmiast ochrzczone” (zob. KPK, kan. 867). Co jednak, gdy narodzone dziecko umrze przed chrztem albo jeszcze w łonie matki wskutek tzw. poronienia? *Katechizm Kościoła Katolickiego* naucza: „Jeśli chodzi o dzieci zmarłe bez chrztu, Kościół może tylko polecać je Miłosierdziu Bożemu, jak czyni to podczas przeznaczonego dla nich obrzędu pogrzebu. Istotnie, wielkie Miłosierdzie Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni (por. 1 Tm 2, 4). i miłość Jezusa do dzieci, która kazała Mu powiedzieć: «Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im» (Mk 10,14), pozwalają nam mieć nadzieję, że istnieje jakaś droga Zbawienia dla

dzieci zmarłych bez chrztu. Tym bardziej naglące jest wezwanie Kościoła, by nie przeszkadzać małym dzieciom przyjść do Chrystusa przez dar chrztu świętego” (KKK 1261).

Warto przy tej okazji wspomnieć o opinii niektórych teologów dotyczącej tej kwestii. Począwszy od średniowiecza rozwinęła się teoria o tzw. *limbus puerorum* (*limbus infantium*), czyli otchłani – miejscu, w którym przebywają dzieci nieochrzczone pozbawione wizji uszczęśliwiającej, a jednocześnie nieponoszące żadnej kary, ponieważ nie popełniły grzechów osobistych. W owej otchłani miały one cieszyć się tzw. szczęściem naturalnym. Powyższa hipoteza teologiczna nigdy nie została definitywnie potwierdzona przez Urząd Nauczycielski Kościoła, nawet jeśli Magisterium Kościoła nawiązywało do niej w swoim nauczaniu aż do czasu Soboru Watykańskiego II. Nie została też ona wspomniana w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* promulgowanym w 1992 roku. Jednocześnie wielu teologów poddawało tę teorię ostrej krytyce akcentując w niej zbyt zawężoną i rygorystyczną wizję Zbawienia.

Omawiana kwestia stała się przedmiotem głębokiej refleksji teologicznej prowadzonej przez członków Międzynarodowej Komisji Teologicznej, czego owoc stanowi wypracowany dokument *Nadzieja zbawienia dla dzieci, które umierają bez chrztu*. W dniu 19 stycznia 2007 roku został on zaaprobowany przez papieża Benedykta XVI. W *Nocie wstępnej* wspomnianego dokumentu czytamy: „Studium prowadzi do wniosku, że istnieją racje teologiczne i liturgiczne, pozwalające uzasadnić nadzieję, iż dzieci zmarłe bez chrztu mogą być zbawione i wprowadzone do wiecznej

szczęśliwości, chociaż nie ma na ten temat bezpośredniego nauczania w Objawieniu. Żadne z rozważań, które proponuje tekst, by uzasadnić nowe podejście do zagadnienia, nie może być wykorzystane do zanegowania konieczności chrztu ani do opóźniania obrzędu jego udzielania. Istnieją raczej racje, by mieć nadzieję, że Bóg zbawi te dzieci, ponieważ nie można było uczynić tego, co chciałoby się dla nich uczynić, to znaczy ochrzcić je w wierze Kościoła i włączyć widzialnie do Ciała Chrystusa”. To ostatnie zdanie jest szczególnie ważne dla rodziców, którzy stracili dziecko. Oczekując jego narodzenia, pragnęli jednocześnie odrodzenia duchowego, czyli chrztu dziecka i gdyby żyło, na pewno by je przynieśli do chrztu.

Oprócz aspektu teologicznego ważny jest взгляд psychologiczny i duszpasterski. Trzeba szczególną opieką otoczyć rodziców, którzy w sytuacji utraty dziecka przeżywają dramat. Jednym z koniecznych warunków przywrócenia im duchowego pokoju jest umożliwienie pogrzebu dziecka i przeżycia żałoby. Nawet jeśli dziecko zmarło przed urodzeniem, od momentu poczęcia posiada godność osoby ludzkiej i z tego tytułu ma prawo do pogrzebu. Rodzice mają prawo do tego, aby zostało im wydane ciało dziecka oraz prawo do pogrzebu zorganizowanego w taki sposób, w jaki przewidują obrzędy liturgiczne. W Białymstoku już kilkakrotnie miały miejsce zbiorowe pogrzeby dzieci zmarłych przed urodzeniem. Są one zarówno wyrazem szacunku wobec zmarłych dzieci, jak również pragnieniem przyścia z duchową pomocą ich rodzicom w przeżyciu tego bolesnego wydarzenia. ■

Intencje Apostolstwa Modlitwy na grudzień 2013

INTENCJA OGÓLNA

Aby dzieci, które zostały porzucone lub padły ofiarą przemocy w jakiegokolwiek formie, znalazły potrzebną im miłość i opiekę.

INTENCJA MISYJNA

Aby chrześcijanie, oświeceni światłem wcielonego Słowa, przygotowali ludzkość na przyjście Zbawiciela.

Ewangelia w obrazach

Peter Breugel (starszy), *Spis ludności w Betlejem*, Królewskie Muzeum Sztuk Pięknych w Brukseli.

Peter Breugel (starszy) – malarz niderlandzki, żył w XVI wieku. Zwano go „malarzem chłopskim”, gdyż malował pejzaże wypełnione mnóstwem postaci chłopskich. Jednak celem malarza było ukazanie – poprzez sceny z życia prostych ludzi – filozoficznych problemów chrześcijańskiej wiary i moralności. Na obrazie „Spis ludności w Betlejem” w sposób typowy dla Breugla, to, co najważniejsze – ukryte jest w tłumie ludzi i natłoku codziennych spraw.



Dzieła Breugla były cenione i poszukiwane jeszcze za jego życia. Symbolizm i niezwykły styl jego obrazów, takich, jak sławna *Wieża Babel*, *Walka karnawału z postem*, czy *Triumf śmierci*, stawiają go ponad współczesną mu epokę. Był też pierwszym w historii malarzem – pejzażystą. Peter Breugel (starszy) miał dwóch synów malarzy: Petera (młodsze, zwanego Piekelnym) i Jana (zwanego Aksamitnym). opr. AK

Święty Józef

uroczystość 19 marca, wspomnienie 1 maja

Etymologia imienia. Imię Józef – pochodzenia hebrajskiego – składa się z członu *Jo* (skrót od *Jeho*, *Jahwe* – „Bóg”) oraz *jasaf* („przydać”) i oznacza „Niech pomnoży Bóg (np. dobra)” lub „Niech przyda Pan (np. drugiego syna)”.

Życiorys. Święty Józef pochodził z rodu Dawida (Mt 1, 16, Łk 2, 4; 3, 23). Był cieślą z Nazaretu, wybranym na oblubieńca Najświętszej Maryi Panny i opiekuna Jezusa Chrystusa w okresie Jego dzieciństwa i wczesnej młodości. Według prawa żydowskiego był małżonkiem Maryi i ojcem Jezusa. Jak sugeruje *Ewangelia według św. Mateusza*, żył z Maryją w związku dziewiczym (Mt 1, 25). Wspominany jest z okazji spisu ludności i narodzin Jezusa (Łk 2-6), pokłonu pasterzy (Łk 2, 16), ucieczki do Egiptu (Mt 2, 13-15) i powrotu po śmierci Heroda (Mt 2, 19-23), uczestniczy w scenie ofiarowania Jezusa w świątyni (Łk 2, 22), wraz z Maryją poszukuje zaginionego Syna i odnajduje Go wśród mędrców (Łk 2, 41-48). *Ewangelia* określa go mianem „sprawiedliwego” (Łk 1, 19), odznaczającego się czystością serca i ciała, pokorą, cierpliwością. W wydarzeniach związanych z narodzinami i dzieciństwem Chrystusa Józef odgrywa pierwszorzędną rolę. Jemu to Anioł wyjaśnia tajemnicę Wcielenia (Łk 1, 20-24), jemu nakazuje ucieczkę do Egiptu (Łk 2, 13-14) i powrót do kraju (Łk 2, 19-20). *Biblia* milczy na temat dalszych kolei życia św. Józefa. Prawdopodobnie zmarł jeszcze przed rozpoczęciem działalności publicznej Chrystusa.

Doroczna uroczystość św. Józefa obchodzona jest 19 marca – w Polsce w dniu tym czczono Oblubieńca Maryi już w XI-XII wieku. W 1955 roku wprowadzono dodatkowe wspomnienie – św. Józefa Robotnika (1 maja).

Patronat. Święty Józef uważany jest za patrona dobrej śmierci. Jest również orędownikiem ojców, pracujących, cieśli i innych rzemieślników, osób żyjących w czystości. Wzywany jest w pokusach, chorobach oczu oraz sprawach wymagających natychmiastowej interwencji. Jako głowa Świętej Rodziny, w 1870 roku został ogłoszony patronem Kościoła Powszechnego.

Ikonaografia przedstawia Świętego najczęściej jako starca, podkreślając w ten sposób dogmatyczną prawdę o dziewiczym poczęciu Chrystusa przez Maryję. Najbardziej rozpowszechnionym typem wyobrażenia jest św. Józef z Dzieciątkiem Jezus na rękach. Przedstawiany jest także z atrybutami: lilią, narzędziami ciesielskimi, kijem wędrównym.



Statua św. Józefa z kaplicy Sióstr Pasterzanek w Białymstoku

Kult w Archidiecezji Białostockiej. W 2001 roku abp Wojciech Ziemba erygował parafię pw. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku. Święty Józef Oblubieniec jest również patronem kościoła pomocniczego w Białymstoku przy ul. Orzeszkowej 5, kaplicy Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Cierpiących przy ul. Proletariackiej 8 oraz kaplicy Domu Księża Emerytów (ul. Cedrowa 16). Wezwanie Świętego – Robotnika posiadają parafie i kościoły w Księżynie (erygowana w 1992 roku, świątynia z lat 1980-82) i Lubiance (powstała w 1978, kościół przebudowany w latach 1981-82).

Zkazania św. Bernardyna ze Sieny (XIV-XV w.):

Został on [św. Józef] wybrany przez przedwiecznego Ojca na wiernego żywiciela i stróża największych Jego skarbów, mianowicie Jego Syna i jego Oblubienicy. Po-

nieważ zadanie to wypełnił w sposób jak najwierniejszy, dlatego Pan powiedział do niego: Sługo dobry i wierny, wejdź do wesela Pana twego”. (...) Jeśli więc cały Kościół jest dłużnikiem Dziewicy Maryi, ponieważ przez nią otrzymał Chrystusa, to z pewnością, a zaraz po niej wdzięczność i specjalny szacunek winien właśnie Świętemu Józefowi.

Modlitwa: Wszechmogący Boże, Ty powierzyłeś młodość naszego Zbawiciela wiernej straży świętego Józefa, spraw za jego wstawiennictwem, aby Twój Kościół nieustannie troszczył się o Zbawienie świata. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twój Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

B. P.-D.

Z pamiętnika proboszcza

Ekumenizm praktyczny...

ks. Aleksander Dobroński

Według *Encyklopedii katolickiej*: „Ekumenizm to poglądy i postawy wyrażające dążenie do zjednoczenia chrześcijan wszystkich wyznań w jednym Kościele Chrystusowym, przy zachowaniu pluralizmu teologicznego i wyznaniowego”. Mówiąc krótko – chrześcijaństwo w swej burzliwej historii podzieliło się na wiele wyznań (choć pozostaje jedną religią), a ekumenizm jest ruchem wewnątrz chrześcijaństwa, dążącym do przezwyciężenia owych podziałów.

Według znawców tematu drogą do ekumenizmu jest wspólna modlitwa i lektura *Ewangelii*. Kolejny etap stanowi poszukiwanie prawdy Objawionej i o sobie nawzajem. Im więcej wiemy o pra-

wosławiu czy Kościołach protestanckich, tym łatwiej jest zrozumieć się wzajemnie. I wreszcie ekumenizm dokonuje się przez życie miłością. Jednym z przykładów są tzw. małżeństwa mieszane, gdzie należy odkryć obszary wspólnego działania, w wierności sumieniu obu stron.

Dzisiejsze spojrzenie na ekumenizm można porównać do kłótni rodziców, gdzie ich prawnuki chciałyby żyć w zgodzie. Dzisiejsze pokolenie mówi: „Co nas obchodzi, że nasi przodkowie się pokłócili, my chcemy być razem”. Wierzymy, że pojednanie nastąpi na skutek wspólnego wysiłku wszystkich, którzy chcą żyć Ewangelią.

Co prawda w duchu ekumenicznym będziemy się modlili na początku przyszłego roku, ale już dzisiaj chciałbym

się podzielić radością z faktu wspólnych inicjatyw podjętych razem z parafią prawosławną. Otóż wspólnota pw. św. Jana Teologa podjęła myśl stworzenia bulwarów na osiedlu Bacieczki w Białymstoku. W tę inicjatywę włączyły się również wspólnoty katolickie. Nie inaczej było w parafii pw. św. Faustyny. Wszyscy bez wyjątku poparli pomysł stworzenie miejsca rozrywki i rekreacji, które miałyby służyć ogółowi mieszkańców bez względu na przynależność religijną.

Okazało się, że w głosowaniu w ramach budżetu obywatelskiego projekt zdobył prawie 6 tys. głosów, zostawiając daleko w tyle inne inicjatywy. A więc można zrobić coś razem i dla dobra wszystkich. To cieszy i jest dowodem na to, że chrześcijanie potrafią działać wspólnie. Że nie interesują ich zaszczości historyczne, ale dobro wspólne. Jest wiele dróg do tego samego celu. Sztuką jest nie rozpychać się na tej drodze łokciami, ale wspierać i podawać pomocną dłoń...

Matka – Świadek wiary – Polka – Podlasianka

Kazanie Edwarda Ozorowskiego Arcybiskupa Metropolity Białostockiego wygłoszone na pogrzebie śp. Marianny Popiełuszko, Suchowola 23 listopada 2013 r.

„Przed wszystkim zaś godna podziwu i trwałej pamięci była matka. Przyglądała się ona w ciągu jednego dnia śmierci siedmiu synów i zniosła to mężnie. Nadzieję bowiem pokładała w Panu”. (2 Mch 7,20)

Umiłowani w Chrystusie Panu,
Bracia i Siostry,

Marianna Popiełuszko przyglądała się śmierci jednego swego syna, ale przez wiele dni: na długo przed jego zabójstwem, w czasie procesu i w latach po wyroku wydanym na jego zabójców. Stała się współmęczenniczką Syna Męczennika. Dziś jej indywidualne przeżycia stają się uniwersalne. A jej słowa, gesty i czyny nabierają rangi symbolu. Symbol daje do myślenia. Jej pogrzeb gromadzi cały świat przy katafalku, na którym spoczęły jej doczesne szczątki. Zatrzymajmy się przynajmniej przy niektórych symbolach jej życia, stanowiących wzór dla wszystkich ludzi. To Matka, Świadek wiary, Polka, Podlasianka.

1. Matka

Pani Marianna była matką i przykładną żoną. Zrodziła pięcioro dzieci, a w świętym związku małżeńskim przeżyła prawie lat sześćdziesiąt. Żyła w czasach, w których bezdzietność, przerywanie poczętego życia i rozwody nie były jeszcze rozpowszechnione. Nie bała się urodzić Syna Męczennika i nie uciekła przed jego wychowaniem. A syn nie stchórzył przed groźbami. Wychowywała go wedle ewangelicznych wskazań. Gdyby dziś ktoś pokusił się o namalowanie jej wizerunku, musiałby zrobić to, co uczynił Rembrandt – dać Mariannie jedną dłoń kobiecą a drugą męską. Bo wychowywała syna z matczyną czułością i ojcowską stanowczością. A syn, gdy cierpiał, dbał tylko o jedno, by nie dowiedziała się o tym matka. Był on zahartowany jak prawdziwy mężczyzna: w wojsku i w pracy duszpasterskiej i wśród ludzi Solidarności. Można przeto do niego odnieść słowa: „Błogosławione, łono, które Cię nosiło i piersi, które ssałeś”. (Łk 11,27).

2. Świadek wiary

Pani Marianna była świadkiem wiary. W wierze znajdowała siłę do pokonywania codziennych trudności. Mimo że nie studiowała teologii, zawsze potrafiła odpowiadać poprawnie na stawiane jej pytania. Jej wypowiedzi były zwięzłe i trafiały do celu. Można by z nich ułożyć teologię dla początkujących.

W mediach dziś pojawiają się ludzie, którzy drwią z Boga i wyszydają wierzących, bezczeszczą krzyże i urągają Bożym przykazaniom. Myślą, że gdy uciekną od Boga, przybliżą się do siebie. A jest akurat odwrotnie. I Pani Marianna doskonale o tym wiedziała. Bóg dla niej był życiem, mocą i radością, a nie żłudną chimerą. Przed Nim zgięła kolana, do Niego zanosila swoje modlitwy. Nie rozstawiała się z różańcem. A kiedy już było bardzo ciężko, przytulała się z Maryją do Chrystusowego Krzyża.



3. Polka

Pani Marianna była Polką, a patriotyzm nosiła w swoim sercu i umyśle. Postmoderniści dziś usiłują wyrzucić to słowo ze słownika. Na szczęście dzięki takim ludziom jak Marianna Popiełuszko, im się to nie udaje. I nie są to tylko zakusy książkowe. Są to zamysły, które okrutnie wkraczają w życie, często według misternie ułożonych projektów. Najpierw ataki na duchownych, potem obsceniczne inscenizacje, sączenie ideologii gender do szkół i przedszkoli, by wreszcie utopić Polskę w tym, co najgorsze w Unii Europejskiej. „Cóż może uczynić sprawiedliwy, gdy walą się fundamenty?” (Ps 11, 3). Pani Marianna zdaje się łagodzić to pytanie. Wiedziała, że Jezus zwycięstwo obiecał sprawiedliwym, a nie nikczemnym (Mt 13, 43). Pani Marianna uczy, iż polskość jest piękna. Brzydką się staje przez ludzi podłych. Polskość harmonizuje ze współlistnieniem narodów.

4. Podlasianka

Jest wreszcie nasza bohaterka Podlasianką, czego się nigdy nie wstydziła ani wypierała. Jej policzki wyglądały jak skórka razowego chleba, włosy jak len zebrany, zmiedlony i wyczesany, a na jej chustce odbijały się kolory polnych kwiatów. Chustkę tę zakładała na wszystkie uroczystości. Dziś nowomoda gości i na Podlasiu. Miejscowe dziewczyny nie różnią się odzieżą od innych. Dziś nastąpiło ujednolicenie stroju. Wszyscy noszą takie same czapki, jeansy, bluzki itp. Gdyby jednak ktoś chciał wiedzieć jak wyglądała kobieta z Podlasia, nie musiałby czytać powieści, wystarczyłoby spojrzeć na Panią Popiełuszkową. Wiązała ona w ubiorze przeszłość z teraźniejszością.

Cech charakterystycznych dla Pani Marianny można wymienić jeszcze wiele. Zapamiętajmy przy tym: „niezwykłość przejawia się przez to, co zwykłe”. Bóg mówi także przez zwykłych prostych ludzi, Oni często niosą zapalone pochodnie. Ich wiara dla innych jest lampką oliwną pokazującą drogę życia pośród ciemności. Pozwólmy więc pani Mariannie być naszą nauczycielką i orędowniczką u Boga. Amen.

Syn Boży, w którego wierzę

24 listopada, w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, papież Franciszek zamknął obchody „Roku Wiary”. Był to czas obfitujący w wiele inicjatyw duszpasterskich, ukazujących inne niż w mediach i powszechnej opinii oblicze Kościoła. Jego rzeczywistość w Polsce, pomimo wielu pytań, niepokojów i trudnych sytuacji budzi optymizm, pociąga ludzi młodych i daje nadzieję na przyszłość. Inicjatywa podjęta przez Benedykta XVI pozwoliła wielu na nowo odkryć piękno drogi wiary.

Teresa Margańska

Papież Benedykt XVI ogłosił Rok Wiary bynajmniej nie po to, by w naszych kościołach zawieszono mniej lub bardziej kolorowe banery czy umieszczono w widocznych miejscach księgi *Katechizmu Kościoła Katolickiego* i *Dokumentów Soboru Watykańskiego II*. Nie uczynił tego, aby poprzedzano Mszę św. odczytywaniem wykładni podstawowych prawd wiary zawartych w *Katechizmie*, choć dla wielu mogło okazać się to pomocne. Ogłosił go – jak sam pisał w Liście apostolskim *Porta Fidei* – aby „stał się wielkim wydarzeniem duchowym, tak, by wyzwolić moc Bożej łaski działającej na ludzkie serca”. W tej perspektywie Rok Wiary był zaproszeniem skierowanym przez Papieża do każdego chrześcijanina „do autentycznego i nowego nawrócenia do Pana, jedynego zbawiciela świata” oraz inspiracją do „wyznawania wiary w pełni i z odnowionym przekonaniem, z ufnością i nadzieją”.

Zamknięcie a nie zakończenie

Zamknięcie „Roku Wiary” nie oznacza jednak jego zakończenia. Koniec tego wyjątkowego czasu staje się nowym początkiem. Doświadczenie wiary powinno prowadzić nas dalej, ku postawie apostołstwa, ku ewangelizacji, czyli dzielenia się wiarą z każdym człowiekiem.

Kościół w Polsce wraz z rozpoczęciem Adwentu inauguruje czteroletni program duszpasterski zatytułowany: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”. W ten sposób biskupi polscy chcą zaprosić zarówno duszpasterzy jak i wiernych do pogłębionej formacji nawiązującej do sakramentu Chrztu św.

Dlaczego powrót do duchowości chrześcijańskiej? Przede wszystkim dlatego, że to właśnie w tym sakramencie przyjmujemy wiarę, którą mamy wyznawać w życiu, która angażuje całego człowieka i zobowiązuje go do wspólnego działania w Kościele.

Pierwszy rok z czteroletniego cyklu przeżywać będziemy pod hasłem: „Wierzę w Syna Bożego”. Wybór ten nie jest przypadkowy, gdyż to właśnie od przyjęcia do

wspólnoty Kościoła w sakramencie chrztu, a później, od świadomego uznania prawdy, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, rozpoczęła się dla każdego z nas droga wiary, którą idąc przez życie, zmierzamy do naszego ostatecznego celu – do Królestwa Niebieskiego.

Ponadto, w 2016 roku minie 1050 lat od historycznego Chrztu Mieszka I i włączenia ziem polskich w krąg cywilizacji chrześcijańskiej. W tym też roku odbędą się Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. Młodzi z całego świata spotkają się najpierw ze sobą w różnych miastach Polski, a następnie w Krakowie z papieżem Franciszkiem. Z pewnością przygotowanie do tych wydarzeń ożywi duszpasterstwo i będzie przyczyną różnych inicjatyw podejmowanych w diecezjach, parafiach i wspólnotach. Będzie to nowy impuls skierowany do wspólnoty Kościoła i do każdego z nas, którzy go współtworzymy.

Jeśli zatem ktoś „przespał” Rok Wiary, to „jej podwoje są zawsze otwarte”, jak pisał Benedykt XVI w Liście *Porta fidei*. Dlatego zawsze, niezależnie od upływającego czasu, w każdym momencie życia możemy otworzyć swoje serce i umysł na Boga, aby Go usłyszeć i przyjąć Jego Słowo, aby żyć Nim na co dzień, gdyż Rok Wiary dla ucznia Chrystusa wciąż trwa: w nowym roku duszpasterskim tak samo możliwe jest podjęcie czy potwierdzenie osobistej decyzji wiary.

Poznać Jezusa Chrystusa

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że wyznanie wiary, że Jezus z Nazaretu jest odwiecznym Synem Bożym, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia, czyniąc dla człowieka poprzez Wcielenie wszystko, co możliwe, aby dać mu życie jest fundamentem naszej wiary (por. KKK 423).

W Jezusie zawarta jest najgłębsza tajemnica każdego człowieka, „obraz Boga” (2 Kor 4, 4) i „odblask Boskiej chwały” (Hbr 1, 3). Na kartach *Ewangelii* pośród prawdziwego człowieczeństwa Jezusa jasnieje Jego Boskość. Dlatego wszyscy, którzy spotykali Go na drogach Palestyny przed dwoma tysiącami lat, jak i ci,

którzy spotykają Go dziś na drodze wiary, doświadczają niezwykłej siły przyciągania Jego Osoby.

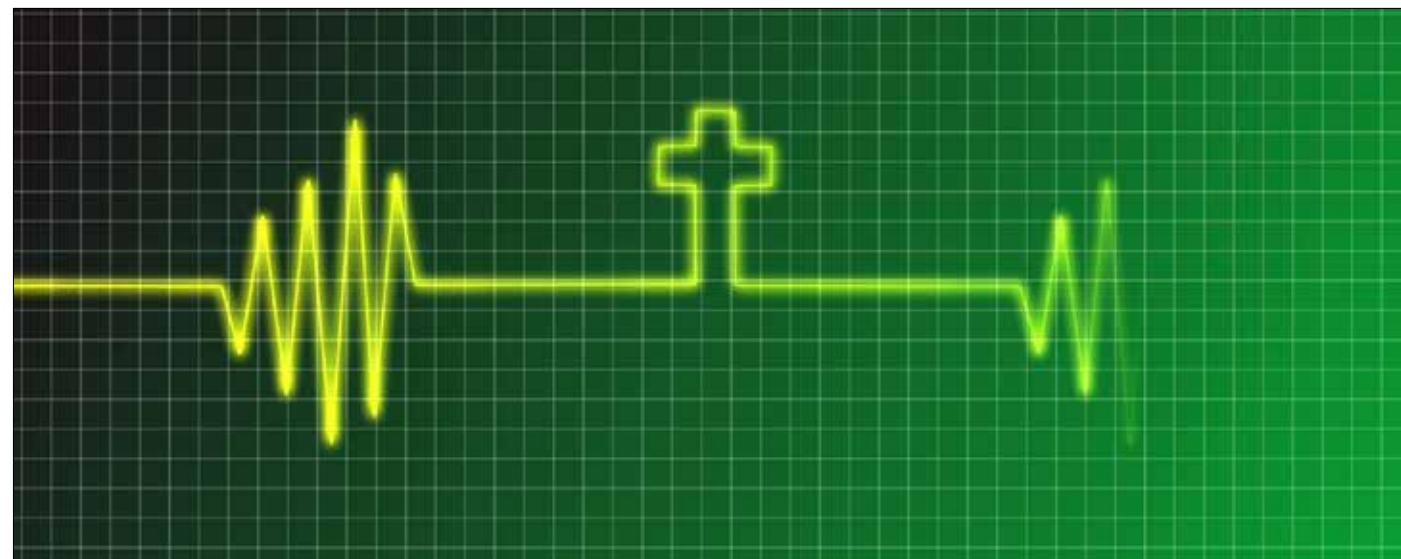
Apostołów i uczniów, którzy spotkali Jezusa w trakcie Jego ziemskiego życia fascynowało Jego człowieczeństwo, byli jednak jednocześnie przekonani, że istniało w Nim „coś” po ludzku niewytłumaczalnego, czego nie byli w stanie pojąć: wielkość, autorytet i siła, które nie wynikały z ludzkiej władzy i mocy (por. Łk. 4, 36). Taką właśnie wiarę wyznał Piotr w imieniu wszystkich uczniów w Cezarei Filipowej: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (J 6, 96).

To wyznanie Piotra okazało się być punktem zwrotnym w działalności Jezusa. Po czasie publicznego nauczania, odtąd jedynie uczniom Jezus przepowiada swoją Mękę i Śmierć. Nie wszyscy byli zdolni to przyjąć, jedynie garstka uczniów otwartych na całość Radosnej Nowiny. Tylko nieliczni rozpoznali w Nim cierpiącego Sługę Jahwe z *Księgi Izajasza* (por. 42, 1-7), przyjęli prawdę o Jego właściwym posłaniu i zadaniu, które miał wypełnić. Ci natomiast, którzy spodziewali się tryumfującego Mesjasza, w pełni jego ludzkiej władzy, pozostali zawiedzeni. Syn Boga, odwiecznie otoczony chwałą, wcielił się w człowieka i przyjął ludzkie warunki aż do końca nie po to, aby „wyzwolić Izraela”, ale „żeby służyć”. To zaprowadziło Go do odrzucenia i śmierci. Ona jednak nie była końcem, stała się początkiem, gdyż zmarł twychwał trzeciego dnia (Mt 16, 21-23).

Droga życia Syna Bożego z Betlejem na Golgotę i do chwały Ojca uświadamia nam do czego zostaliśmy przeznaczeni. Cel naszego życia jest taki sam jak Jego, czyli zwycięstwo nad cierpieniem, śmiercią i grzechem. Tryumf Wielkiej Nocy jest wzorem tryumfu każdego z nas, bo przez chrzest zostaliśmy włączeni w tajemnicę Jego Paschy, czyli przejścia za śmierci do życia (Kol 2, 12). Nasza chrześcijańskie życie jest tego konsekwencją, a jednocześnie „uczestnictwem w Boskiej naturze” (2 P 1, 4).

Wiarę, że Jezus jest Bogiem choć w dwóch naturach, Kościół wyznaje przez wieki. Została ona ostatecznie sformułowana na Soborze Konstantynopolańskim II w 553 roku i przyjęta przez wszystkie Kościoły chrześcijańskie. Jednak każdy człowiek musi na swój własny sposób odkryć, Kim dla niego jest Jezus, zgłębiając prawdę po wielokroć wyznawaną w *Credo*, że Jednorodzony Syn Ojca stając się człowiekiem w czasie i w ludzkiej historii, umierając i zmartwychwstając otworzył nam drogę zbawienia. Stąd mamy uczestnictwo w Bożej naturze, a to oznacza, że naszemu życiu została przywrócona jego pierwotna godność.

Rozpoczynający się wraz z Adwentem rok duszpasterski przypomina, że powin-



niśmy Chrystusa coraz bardziej poznawać, a wówczas raz zasiane ziarno wiary będzie stało w nas wzrastać i przynosić owoce w postaci dawanego świadectwa (por. Łk 13, 19).

Żyć Chrystusem

W czasie spotkania na Tor Vergata w Roku Jubileuszowym 2000 Jan Paweł II retorycznie pytał młodych, czy trudno dziś wierzyć w Boga. Odpowiadając stwierdził: „Tak, trudno, ale z pomocą łaski jest to możliwe”. Można zatem przekornie powiedzieć, że nie da się wierzyć w Boga bez Boga.

Rzeczywiście, wielu osobom wiara stwarza poważne trudności zwłaszcza w dzisiejszym „europejskim kontekście”, w rzeczywistości relatywizmu i „ubóstwiania” demokracji. Można też stwierdzić, że współczesny człowiek nie tyle wierzy, co raczej boi się Boga. Wielu ludzi zamyka się na Boga nie dlatego, że są przekonani, że On nie istnieje, ale ze strachu, że gdy dopuszczą Go do swojego życia, to będą musieli „po Bożemu” je uporządkować. Boją się, że autentyczna i konsekwentna wiara wywróci im dotychczasowy świat, zabierze komfort życia. Już wiele lat temu ks. Franciszek Blachnicki postawił odważną i niezwykle aktualną do dziś diagnozę: „Dziś odsłania się naszym oczom tragiczna prawda, że wielu spośród chrześcijan pojmuje wiarę podobnie jak ateizm. Wiara jest dla nich pewnym sądem intelektualnym, pewnym stwierdzeniem o istnieniu Boga. Taka wiara nie jest wiarą w znaczeniu ewangelicznym. Nie ma ona żadnego wpływu na życie ludzi. Praktyki religijne wypełniają na wszelki wypadek, bo nie wiadomo jak tam jest po śmierci, ale postępują tak, jak gdyby Bóg nie miał nic do powiedzenia w ich życiu”.

Nie jest łatwo być człowiekiem wierzącym i świadkiem wiary w swoim otoczeniu. Wystarczy spojrzeć, jak wielu chrześcijan na początku XXI w. jest prze-

śladowanych i ginie za wiarę, na przykład w Syrii, Indiach, Nigerii czy Chinach. Z kolei na naszym kontynencie walczy się z wierzącymi innym orężem. W imię „tolerancji” – słowa tak chętnie używanego przez polityków i lansowanego w mediach – uczniowie Chrystusa są dyskryminowani i coraz częściej ośmieszani.

Chrystus, w pierwszych słowach po Zmartwychwstaniu powiedział, że mamy się nie bać (J 14, 27). Rok Wiary z pewnością pozwolił nam na nowo odkryć swoją chrześcijańską tożsamość. Pokazał, jak wielka jest moc Ewangelii i jak wielu jest tych, którzy są gotowi nieść ją swoim życiem do środowisk, w których żyją, pozwolił odczuć piękno wspólnoty Kościoła. Ukazał, że przyjmując prawdę o Zmartwychwstaniu i potwierdzając wiarę w Syna Bożego na co dzień możemy stać się lepsi: rodzice lepszymi rodzicami, przedsiębiorca lepszym przedsiębiorcą, lekarz lepszym lekarzem, kapłan lepszym kapłanem. Tak samo Polska, czy szerzej patrząc – Europa – mogła być lepsza, gdyby znowu znalazło się w niej właściwe miejsce dla Chrystusa.

Promieniować Chrystusem

Odkryta i sercem przyjęta wiara to coś więcej niż zbiór ogólnoludzkich wartości, system etyczny czy ideologia. Nie jest to też tylko religijność, choć zawiera pewne jej elementy. Papież Benedykt wielokrotnie podkreślał, że jest to przede wszystkim wydarzenie osobistego spotkania z Chrystusem. Dlatego biskupi w bieżącym roku duszpasterskim zachęcają do odkrywania *Pisma Świętego*, zgłębiania tajemnicy Chrztu św., katechezy dorosłych, która prowadziła ich do głoszenia Chrystusa, czyli do ewangelizacji.

„Ewangelizacja” – to słowo coraz częściej powtarzane jest w Kościele. W Roku Wiary wielokrotnie mówiono o potrzebie nowej ewangelizacji, szczególnie w kontekście ubiegłorocznego Synodu

Biskupów, podczas którego padło wiele pytań o nowe sposoby i formy docierania do ludzi z przesłaniem Dobrej Nowiny, o rozpoznanie kondycji współczesnego świata i człowieka, o dobór jak najlepszych metod. Ewangelizacja ma doprowadzić nie tyle do tego, że człowiek dowie się, że gdzieś, kiedyś żył Chrystus, ale że przyjmie Go do swojego życia jako Zmartwychwstałego i Żyjącego. Trzeba więc zapytać: ilu z tych, którzy regularnie chodzą do kościoła dokonało takiego wyboru?

Większość z nas przyjęła chrzest w wieku niemowlęcym, a jego podstawą było wyznanie wiary, które w naszym imieniu złożyli rodzice i chrzestni. Ci, którzy mieli się troszczyć o naszą wiarę być może nie zawsze sprostali temu zadaniu. Dlatego tym bardziej potrzebna jest nam ciągła formacja duchowa, która umocniłaby łaskę otrzymaną na Chrzcie św. i dodawała mocy do codziennego potwierdzania życiem wyznawanej wiary.

Dlatego warto, wkraczając w nowy rok duszpasterski postawić sobie pytanie: czy mam w sobie nieustanną chęć do otwierania się na łaskę wiary? Czy jestem gotowy, by wejść w tajemnicę Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa? Czy tą prawdą, że Syn Boży dla nas stał się człowiekiem, dla nas umarł na krzyżu i zmartwychwstał naprawdę żyje? Czy dzielę się nią z innymi? Czy wreszcie głoszenie Jezusa jest dla mnie stylem życia?

Rozpoczynający się czas Adwentu to czas radości. Ona pochodzi od naszego Pana i Zbawiciela, który dla nas stał się człowiekiem. Ta radość to wieść o Bogu, który stał się człowiekiem, aby nas zbawić. Odnajdziemy ją wkrótce w świętach Bożego Narodzenia, w Jezusie, z którym spotkanie jako Bogiem – człowiekiem przyniesie dla wielu wiarę płynącą z rozpoznania Go. Ta pierwsza radość musi jednak zostać pogłębiona i zakorzeniona w nas, aby móc przynosić owoce. ■

Wierzę w Syna Bożego

List Pasterski Episkopatu Polski na Adwent Roku Pańskiego 2013

1. Adwent to radosne oczekiwanie na Zbawiciela

Wsluchując się w słowa znanej pieśni kościelnej *Niebiosa, roś spuśćcie nam z góry*, wchodzimy w Adwent, czyli w oczekiwanie na przyjście Zbawiciela. Nie jest to czas umartwień, ale porządkowania naszych sumień i naszego życia. W tym okresie łączymy się w naszym oczekiwaniu ze wszystkimi sprawiedliwymi synami i córkami Izraela. W sposób szczególny łączymy się z Maryją i Jej Oblubieńcem, św. Józefem, dla których Adwent – od chwili Zwiastowania – był radosnym wyczekiwaniem na narodziny Jezusa. Dzisiejsza liturgia przypomina nam ten czas wypatrywania naszego zbawienia. Pan jest blisko. „Nadeszła godzina powstania ze snu” (por. Rz 13, 11).

Oczekujemy na Boże Narodzenie, na narodziny Życia, które stanowi źródło i początek każdego ludzkiego istnienia i całej ludzkiej przyszłości (por. Hi 12,10). Adwent jest szkołą czekania. I to może stanowić dla nas trudność, ponieważ wielu ludzi – także wielu chrześcijan – nie potrafi czekać. Charakterystyczne dla współczesnego człowieka, zwłaszcza młodego, jest to, że chce mieć wiele, od razu i po najniższych kosztach. Nie umiemy cierpliwie czekać nawet na święta Bożego Narodzenia. W sklepach już teraz widzimy świąteczne dekoracje, a z głośników od wielu dni płynie śpiew kolęd. Do czego nas zachęcają? Czy do otwarcia Chrystusowi naszych serc, czy też raczej do otwarcia portfeli lub użycia kart kredytowych? W takim klimacie trudno jest zrozumieć, że Adwent musi mieć swój rytm i swoje tempo. A przecież warto wykorzystać ten czas na duchowe przygotowanie do czekających nas świąt. Na naszej adwentowej drodze Kościół zaprasza nas do czuwania razem z Maryją, do pogłębiania w czasie rorat nadziei na spotkanie z Panem. W dniach skupienia, rekolekcjach adwentowych i sakramencie pokuty możemy przygotować nasze serca na spotkanie z Tym, który przychodzi i otworzyć je na potrzeby innych.

2. Czekamy na rocznicę Chrztu Polski

Rozpoczynający się Adwent wpisuje się w inny czas oczekiwania, nieco dłuższy, związany z 1050. rocznicą Chrztu Polski. Będziemy ją przeżywać za trzy lata. To historyczne wydarzenie zapoczątkowało nie tylko dzieje Kościoła na ziemiach polskich, ale także przyczyniło się do powstania zrębów polskiej państwowości. Od momentu przyjęcia Chrztu w 966 roku rozpoczęły się dzieje naszej ojczyzny. Chrzest Mieszka I położył stabilny fundament dla tworzonego przez niego państwa. Przede wszystkim jednak przyjęcie chrześcijaństwa spowodowało wielki zwrot w wymiarze religijnym. Polacy zaczęli odchodzić od bałwochwalstwa, odcinać się od barbarzyństwa i odrzucać wielożeństwo. Na płaszczyźnie państwowej wprowadzono normy prawa rzymskiego. Jakże ważna jest także kulturotwórcza rola Chrztu Polski, widoczna najbardziej w prowadzonych przez Kościół szkołach, znajdująca swój wyraz m.in. w sztuce, muzyce, literaturze i architekturze.

Świętowanie tej rocznicy jest ważne, ale nie może być celem samym w sobie. Znajomość naszej przeszłości pozwala odkrywać i doceniać chrześcijańskie korzenie, z których wyrastamy. Służy to patrzeniu na teraźniejszość przez pryzmat wiary w Boga, by w konsekwencji budować naszą przyszłość na fundamencie doświadczenia żywego spotkania z Chrystusem. Chcemy, by wspomnienie historycznego wydarzenia o fundamentalnym znaczeniu dla chrześcijaństwa i państwowości na naszej ziemi, stało się impulsem do odnowienia i umocnienia naszej wiary.

W ramach przygotowania do tego jubileuszu Konferencja Episkopatu Polski opracowała program duszpasterski na lata 2013-2017, którego mottem są słowa: „Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”. Program ten jest propozycją duchowej drogi, prowadzącej do odnowienia przymierza chrzcielnego z Bogiem, do postawienia Boga w centrum naszego życia i do dawania świadectwa wiary. Jest ono ważne w naszych rodzinach, wspólnotach, parafiach,

a zwłaszcza wobec naszych sióstr i braci, którzy żyją już tak, jakby Boga nie było, dla których Adwent nie istnieje, bo nie mają na co czekać. Chcemy najpierw ewangelizować samych siebie. Chcemy się nawracać. Ale chcemy także docierać z Dobrą Nowiną do tych, którzy – jak mówi papież Franciszek – „żyją na peryferiach”.

Rok pracy duszpasterskiej, który rozpoczynamy dzisiejszą niedzielą, przeżywać będziemy pod hasłem: „Wierzę w Syna Bożego”. „Wierzmy i wyznajemy, że Jezus z Nazaretu, (...) jest odwiecznym Synem Bożym, który stał się człowiekiem” (KKK 423). Wyznanie to jest fundamentem naszej wiary. Wierzmy Jezusowi, gdy przyjmujemy Jego Słowo i spotykamy się z Nim w sakramentach. Wierzmy w Jezusa, gdy przyjmujemy Go osobiście w naszym życiu, w naszych rodzinach i w naszych środowiskach. Pozwólmy Mu przemawiać do naszych serc i budzić w nich tęsknotę za tym, co prawdziwe, dobre i piękne. A zatem pozwólmy Mu, by nas prowadził drogą życia.

3. Oczekujemy na kanonizację Jana Pawła II

W rozpoczynającym się roku duszpasterskim szczególnym wydarzeniem będzie kanonizacja dwóch wielkich papieży Jana XXIII i Jana Pawła II. Z radością oczekujemy i przygotowujemy się na ogłoszenie świętym naszego wielkiego Rodaka.

Wielu z nas należy do pokoleń, którym dane było doświadczyć działania mocy Bożej w tym niezwykłym człowieku. Jan Paweł II konsekwentnie uczył nas, że siła wiary zależy od otwarcia na działanie Ducha Świętego. Sam każdego dnia prosił Ducha Świętego o Jego dary. Praktykę tej modlitwy wyniósł z rodzinnego domu. Nauczył się jej od swojego ojca i był jej wierny przez całe życie. Wielokrotnie mogliśmy się przekonać, jak Bóg wysłuchiwał jego modlitwy, czyniąc go narzędziem swej łaski.

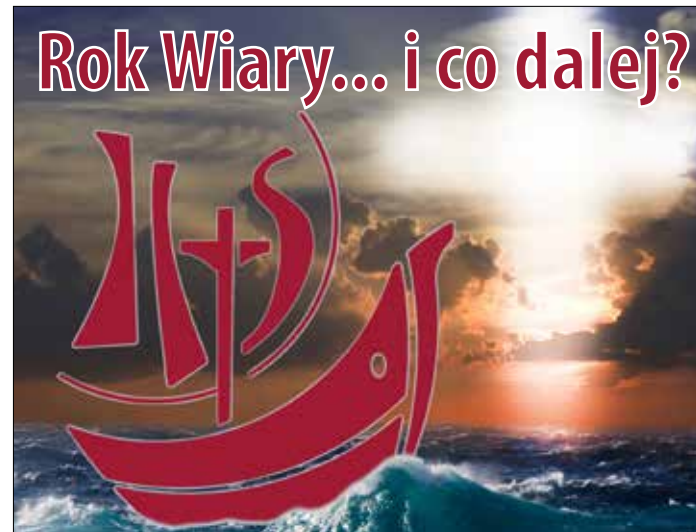
W czasie pierwszej wizyty w Ojczyźnie, w kościele w Wadowicach, Jan Paweł II zatrzymał się przy chrzcielnicy i na kolanach dziękował Bogu za dar nowego życia otrzymanego na Chrzcie św. W prosty sposób pokazał nam, jak bardzo potrzebne jest, byśmy pielęgnowali w sobie duchowość chrześcijańską. W 1988 roku pisał: „Wśród licznych życiowych odkryć nie może zabraknąć jednego, które posiada podstawowe znaczenie dla każdej ludzkiej istoty: osobistego odkrycia Jezusa Chrystusa. Odkrywanie Chrystusa wciąż od nowa i coraz lepiej, jest najwspanialszą przygodą naszego życia. Ale nie wystarczy odkryć Go tylko raz jeden. Każde bowiem odkrycie Go staje się zachętą do tego, by jeszcze bardziej Go szukać i coraz lepiej poznawać” (*Orędzie na IV Światowy Dzień Młodzieży*, n. 1).

W zakończonym przed tygodniem Roku Wiary uświadomiliśmy sobie, że wiara jest darem, ale także poważnym zadaniem. Nie możemy poprzestać na wzruszeniach. Nie możemy tylko wspominać przeszłości. Dlatego nie powinniśmy uciekać przed odpowiedzialnością za przekaz wiary tym, którzy idą z nami i przyjdą po nas. To jest największe wyzwanie, przed jakim stajemy. Postaramy się wypełnić to zadanie, poprzez kierowanie się zasadami wiary, dawanie świadectwa w najbliższym otoczeniu i obronę Kościoła. Wiara musi przenikać nasze myślenie i działanie, naszą pracę nad sobą i apostolstwo. Do takiej odpowiedzialności przygotowywał nas Jan Paweł II, „błogosławiony ze względu na swą wiarę mocną i wielkoduszną, wiarę apostołską (por. Homilia Benedykt XVI w czasie beatyfikacji Jana Pawła II). Jego kanonizacja jest ostateczną pieczęcią, gwarantującą autentyczność tego, czym sam żył i co nam proponował. Od nas zależy, czy ogłoszenie świętym tego Świadka wiary zostawi w nas ślad, czy zaowocuje w naszych sercach i postawach żywą wiarą, głęboką nadzieją i gorącą miłością.

Niech Najświętsza Maryja Panna Niepokalanie Poczęta, której tak bardzo zaufał błogosławiony Jan Paweł II, oręduje za nami u swego Syna i wyprasza nam żywą wiarę i apostołski zapał.

Na owocne przeżywanie Adwentu wszystkim w ojczyźnie i przebywającym po za jej granicami z serca błogosławimy.

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi obecni na 363. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie w dniu 8 października 2013 r.



ks. Dariusz Wojtecki

W Roku Wiary do Grobu Świętego Piotra przybyło z całego świata 8,5 mln pielgrzymów. Zwieńczeniem tego szczególnego czasu łaski była modlitwa przy relikwiach Rybaka z Galilei, po raz pierwszy wystawionych na widok publiczny. Przy nich też papież Franciszek ogłosił światu swą pierwszą adhortację apostołską, noszącą tytuł *Evangelii gaudium*, czyli *Radość Ewangelii*. W niedzielę zamykającą Rok Wiary Papież spotkał się z katechumenami oraz odprawił uroczystą Eucharystię. Podczas papieskiej liturgii kończącej Rok Wiary została zebrana specjalna kolekta przeznaczona ofiarom tajfunu, który spustoszył Filipiny.

W rzymskiej uroczystości wieńczącej Rok Wiary, 550 dorosłych osób z 47 krajów zostało przyjętych do katechumenatu. Katechumeni, aby mogli przyjąć Chrzest św., muszą odbyć długą drogę w realizacji pragnienia stania się częścią Kościoła. Ich obecność we wspólnocie wiernych jest głosem skierowanym do nas – ochrzczonych, byśmy swoją wiarę traktowali na serio. Wielu katechumenów, aby stać się katolikami, naraża własne życie, dając w ten sposób przykład gorliwości, którą wszyscy powinniśmy mieć, by autentycznie żyć wiarą.

W naszej Archidiecezji, w wigilię zamknięcia Roku Wiary, po Mszy św. wieczornej miała miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu i modlitewne czuwanie. Wcześniej pożegnaliśmy w Suchowoli, „Matkę Świętego”. Nie byłoby ks. Jerzego, gdyby nie wiara i zawierzenie Jego matki. Dzisiaj te słowa stają się jeszcze bardziej aktualne. Można zaryzykować twierdzenie,

że bez niej, bez jej wiary, bez jej wychowania i kształtowania charakteru, nie byłoby męczeństwa ks. Jerzego. Wiara była w centrum życia Marianny Popiełuszko, dlatego potrafiła ona przyjąć każde cierpienie i dostrzec w nim sens. W niedzielę Chrystusa Króla Wszechświata, podczas uroczystej Liturgii, przy zapalonym Paschale i świecach, uroczyste wyznaliśmy wiarę oraz podziękowaliśmy Bogu za życie i światło wiary.

Rok Wiary – słyszeliśmy ten termin w przeciągu ostatniego roku setki, a może tysiące razy. Był odmieniany przez wszystkie przypadki, analizowany w wielu artykułach i książkach, rozpracowywany w trakcie katechez i homilii. Czy po Roku Wiary jesteśmy bardziej wierzący? Jak Kościół poradził sobie z wyzwaniami tego Roku? Co było w nim rzeczywiście ważne i co po nim pozostaje?

Zakończony okres miał być czasem głębokiej refleksji nad obecnością Boga w naszym życiu oraz ponownego odkrywania piękna i siły wiary. Temu celowi miało służyć przypomnienie nauczania Soboru Watykańskiego II oraz prawd zawartych w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*. Ogłaszając Rok Wiary, Ojciec Święty Benedykt XVI w Liście apostołskim *Porta fidei* napisał: „Od początku mojej posługi Następcy Piotra przypominałem o potrzebie odnalezienia drogi wiary, aby coraz wyraźniej ukazywać radość i odnowiony entuzjazm, które rodzi spotkanie z Chrystusem”. Następnie dodał: „Pragniemy, aby ten Rok rozbudził w każdym wierzącym aspirację do rozwijania wiary w pełni, i z odnowionym przekonaniem, z ufnością i nadzieją

[...] Jednocześnie pragniemy, żeby świadectwo życia ludzi wierzących było coraz bardziej wiarygodne”.

Obchody Roku Wiary hucznie się rozpoczęły i nie mniej uroczyste zostały zamknięte. W wielu wspólnotach parafialnych odbyły się specjalne misje święte, dłuższe rekolekcje, spotkania ewangelizacyjne, które w perspektywie czasu mogą przynieść widzialne efekty. Pierwszym podmiotem wiary jest faktycznie Kościół. W wierze wspólnoty chrześcijańskiej każdy otrzymuje chrzest, skuteczny znak wejścia do Ludu Bożego, aby uzyskać Zbawienie. Wierność Kościołowi i docenienie wymiaru zbawienia jedynie w Kościele, niewątpliwie może być sukcesem Roku Wiary. Wszak w jego trakcie Benedykt XVI wprowadził drobną, ale istotną zmianę do obrzędu chrztu, którą później zaakceptował papież Franciszek. Odtąd kapłan nie wypowiada nad chrzczonym słów: „wspólnota chrześcijańska przyjmuje cię z wielką radością”, ale „Kościół Boży przyjmuje cię z wielką radością”. Poprzez tę zmianę Benedykt XVI i Franciszek chcą podkreślić, że odtąd ochrzczony człowiek nie jest częścią bliżej nieokreślonej wspólnoty, ale Kościoła Bożego, który trwa w Kościele katolickim.

W Roku Wiary nie tylko Kościołem, ale także osobami będącymi poza nim wstrząsnęła wiadomość o rezygnacji Papieża Benedykta XVI. Ten dramatyczny i nie do końca zrozumiały gest Papieża doprowadził jednak do tego, iż wielu katolików zaczęło się intensywnie modlić w intencji Kościoła i wyboru kolejnego Następcy św. Piotra. Został nim obecny Ojciec Święty Franciszek, który nie daje się „zaszufladkować” zarówno w konserwatywnym, jak i liberalnym sposobie myślenia. Łamie stereotypy, aby tym skuteczniej szukać człowieka i przyprowadzać go do Boga. Jego postawa otwartości jest szeroko komentowana przez ludzi i media, którzy koniecznie chcą wpisać Papieża w swój światopogląd. Choć niekiedy media próbują manipulować Jego wypowiedziami, to jest On niewątpliwie obrońcą nauki Kościoła, który wykazuje niezwykłą troskę o Lud Boży, szczególnie o najbardziej potrzebujących pomocy. Na Światowych Dniach Młodzieży w Rio de Janeiro powiedział do wielu młodych ludzi m.in.: „Nie mam złota ani sre-

bra, ale przynoszę to, co dostałem najcenniejszego – Jezusa Chrystusa!”. Czy dwa tysiące lat temu nie przemawiał podobnymi słowami pewien Rybak z Galilei, który otrzymał władzę kluczy?

W Roku Wiary Kościół otrzymał szczególny prezent w postaci pierwszej encykliki Papieża Franciszka, która przekonywująco ukazuje czym jest wiara dla współczesnego człowieka. Zasadniczym motywem *Lumen fidei* jest fakt, że Następca Piotra zawsze wezwany jest do utwierdzenia braci w tym niezmierzonym skarbie, jakim jest wiara, którą Bóg daje jako światło na drodze każdego człowieka. Encyklika ta rozpoczęta przez Benedykta XVI i ogłoszona przez papieża Franciszka wspaniale wpisała się w rytm Roku Wiary. Tekst ten pokazuje czym jest wiara, operując czytelnymi dla współczesnego człowieka takimi obrazami jak: światło, głos, słuchanie i odpowiedź. Ukazuje też relację wiary do prawdy oraz wiary i miłości. Te szczególne słowa skierowane do całego Kościoła omawiają fenomen wiary oraz obowiązek przekazywania jej w Kościele i przez Kościół. Ukazują też sposób, w jaki wiara przyczynia się do budowania relacji społecznych, rodzinnych, a także jaką rolę pełni w sytuacjach jakimi są choroba i cierpienie. Papieżowi Franciszkowi obce jest spojrzenie na wiarę jako na światopogląd czy przekonania. Jest ona przede wszystkim autentyczną więzią z Chrystusem, domagającą się świadectwa i życia zgodnego z nią.

Tam gdzie panuje hałas i chaos, wiara i życie duchowe zaczynają się dusić. Potrzebujemy codziennie przestrzeni, aby oddychać ciszą i zastanawiać serce na słuchanie Słowa Bożego. Wiara rodzi się ze słuchania, a Rok Wiary był okazją, aby w klimacie modlitwy i medytacji zapytać o kondycję własnej wiary i zaczerpnąć ze Słowa natchnienie do jej ożywienia. Ewentualny sukces Roku Wiary trzeba przede wszystkim rozpatrywać indywidualnie. Jeśli udało nam się nieco postąpić we współpracy z łaską na drodze wiary, to możemy się radować i dziękować Panu Bogu. Jeśli jednak tak się nie stało, zapytajmy samych siebie, jakie były tego przyczyny. Możemy jeszcze sami sprawić, że Rok Wiary – pomimo jego zamknięcia – będzie nadal trwał w naszych sercach. ■

Z Niepokalaną i św. Janem Chrzcicielem w oczekiwaniu na Boże Narodzenie

ks. Tomasz Powichrowski

Adwent, rozpoczyna nowy cykl roku liturgicznego, jest okresem przygotowania do wielkich misterii Narodzenia Pańskiego w Kościele katolickim, stanowiących wyraźny szlak chrześcijańskiego pielgrzymowania, za sprawą którego Kościół, dzięki wierze, prowadzi wspólnotę chrześcijan do powtórnego przyjścia Chrystusa na ziemię poprzez kolejne etapy misterium Chrystusa: „począwszy od Wcielenia i Narodzenia aż do Wniebowstąpienia, do dnia Zesłania Ducha Świętego oraz oczekiwania błogosławionej nadziei i przyjścia Pańskiego”. (KL 102)

Etymologicznie „Adwent” pochodzi od łac. słowa *adventus*. Nazwę tę zapożyczyli gorliwi wyznawcy Chrystusa od nazwy starożytnego zwyczaju w Rzymie, według którego podczas uroczystego wkraczania cesarza do Rzymu, a przede wszystkim do świątyni, w uroczystości państwowe – jego oczekiwanie i powitanie – nazwano *adventus*, czyli nadejście.

Jednak o wiele bardziej odpowiadającym chrześcijaństwu jest oczekiwanie Ludu Bożego na przyjście Syna Bożego, Zbawcy rodzaju ludzkiego.

Papież Benedykt XVI wyjaśniał, że: „łacińskie słowo *adventus* odnosi się do przyjścia Chrystusa i uwydatnia przede wszystkim zbliżenie się Boga do ludzkości, na co każdy powinien odpowiedzieć swoim otwarciem, oczekiwaniem, poszukiwaniem, przylgnięciem.

I tak jak Bóg objawia się i daje siebie w absolutnej wolności, ponieważ kieruje Nim jedynie miłość, również człowiek może w wolności dać swoją, wszak należą, zgodę: Bóg oczekuje w odpowiedzi miłości”. (L'Osservatore Romano 27(2006) nr 2, s. 42)

Z historii Adwentu....

W IV wieku w Hiszpanii i Galii spotykamy najstarsze ślady Adwentu w tamtej kulturze. Posiadał on charakter pokutny, który przygotowywał do święta Epifanii, a dopiero około V wieku na Święto Bożego Narodzenia.

Synod w Saragossie (388 r.) nakazywał wszystkim wiernym, aby każdego dnia, od 17 grudnia do 6 stycznia, uczęszczali do kościoła.

Synody galijskie ustanowiły post od 1 grudnia, a nawet od 11 listopada, tj. od św. Marcina, ale tylko 3 razy w tygodniu (w poniedziałki, środy, piątki). Okres ten upodabniał się zatem do okresu Wielkiego Postu.

Od czasów papieża Grzegorza Wielkiego, Adwent obejmował 4 niedziele i polegał tylko na liturgicznym przygotowaniu na przyjście Pana, bez praktyk pokutnych.

W VIII wieku kiedy liturgię rzymską przyjęła Galia, nadała Adwentowi charakter pokutny, który polegał na ograniczeniu ozdób w kościele oraz muzyki organowej, a także opuszczaniu *Gloria* i *Te Deum*.

Od XIII wieku okres Adwentu stał się powszechną praktyką w Kościele.

Okres przygotowania do obchodu uroczystości Bożego Narodzenia, zgodnie z kalendarzem liturgicznym, rozpoczyna się od pierwszych niesporów 1 niedzieli Adwentu, a kończy pierwszymi niesporami Bożego Narodzenia, których główną myślą w liturgii Słowa jest przyjście Syna Bożego. 1 niedziela Adwentu przypada między 28 listopada, a 3 grudnia.

Reforma Soboru Watykańskiego II połączyła: aspekt eschatyczny, o którym mówią dni od 1 niedzieli Adwentu do 16 grudnia, z aspektem, który przygotowuje bezpośrednio na uroczystość Bożego Narodzenia (mowa o dniach po 16 grudnia).

Adwent mówi o dwóch wątkach, przez które jest zdominowany, a mianowicie: chrystologicznym i maryjnym. Te dwa wątki występują w sposób szczególny w prefacjach adwentowych.

Teksty biblijne Lekcjonarza adwentowego

Treść czytań, przede wszystkim *Ewangelii*, skupia się w każdą niedzielę na jakimś szczególnym zagadnieniu w każdym z trzech cykli liturgicznych.

- czuwanie w oczekiwaniu na Chrystusa (pierwsza niedziela);
- nagławe wezwanie do nawrócenia zawarte w przepowiadaniu św. Jana Chrzciciela (druga niedziela);
- świadectwo dane o Jezusie przez poprzednika (trzecia niedziela);
- zapowiedź narodzenia Jezusa przekazywana Józefowi i Maryi (czwarta niedziela).

Podwójny charakter Adwentu, celebrującego oczekiwanie Pana w chwale i Jego przyjście w ciele rozważane w ich dwóch różnych i wzajemnie się dopełnia-

jących przejawach, ukazują świąteczne czytania biblijne.

- pierwsza niedziela kieruje nas ku ostatecznej Paruzji,
- druga i trzecia skupiają uwagę na przyjściu Pana w codzienności,
- czwarta przygotowuje na Narodzenie Chrystusa, ukazując jednocześnie jego teologię i dzieje.
- seria lektur powszednich w pierwszej części Adwentu ukazuje znaki i charakterystyczne cechy królestwa mesjańskiego oraz warunki wejścia do niego.

W drugiej części (dni powszednie od 17 do 24 grudnia) czytania przygotowują bezpośrednio na Boże Narodzenie poprzez perykopy ze *Starego Testamentu* i z *Ewangelii*, w których opowiada się o różnych „zwiastowaniach” i ukazuje wypełnienie w Chrystusie obietnic dawidowych.

Dwa czytania, z proroków i z *Ewangelii*, zostały wybrane tak, by uwidocznili relację jedności i wypełnienia między *Starym* a *Nowym Testamentem*.

Adwentowe postacie – wzory oczekiwania

W liturgii Adwentu pojawiają się pewne figury biblijne, nadające temu okresowi liturgicznemu szczególny charakter: Izajasz, Jan Chrzciciel, Maryja, św. Józef.

Izajasz. Najstarsza i powszechna tradycja przeznaczała na Adwent lekturę księgi tego proroka, ponieważ u niego, bardziej niż w innych księgach, mamy do czynienia z echem wielkiej nadziei. Tekst księgi tego proroka pocieszał naród wybrany w trudnym, decydującym okresie jego historii, przede wszystkim podczas wygnania.

Jan Chrzciciel. Jest to ostatni prorok Starego Przymierza i streszcza w swojej osobie i w swoim słowie całą poprzedzającą historię w chwili, gdy zaczyna się ona wypełniać. Dobrze uosabia poza



Figura św. Jana Chrzciciela na Moście Karola w Pradze Czeskiej

tym ducha Adwentu. Jan jest znakiem interwencji Boga na rzecz swojego ludu. Jako prekursor Mesjasza ma za zadanie przygotować drogi Panu (por. Iz 40, 3), ofiarować Izraelowi „poznanie zbawienia” polegające na odpuszczeniu grzechów, będącym dziełem Miłosierdzia Bożego (por. Łk 1, 77-78), a przede wszystkim Jan ma wskazać Chrystusa obecnego już pośród swego ludu (por. J 1, 29-34). Jest on wzorem tych, których Bóg całkowicie poświęca, by przygotowali Mu drogi; tych, którzy doświadczają radości słysząc głos Boży i widząc, jak ich świadectwo zostaje przyjęte; tych, którzy służą *Ewangelii* wzniecając zdrowy niepokój w przytłumionych ludzkich sumieniach; tych, których zmuszono do milczenia poddając torturom w więzieniach wszystkich epok.

Maryja. Adwent jest okresem liturgicznym, w którym, kładzie się nacisk na związek Maryi z misterium Odkupienia i Jej w nim współdziałanie. Dzieje się to jakby „od wewnątrz” obchodów misterium, nie jest przy tym zadane z góry, ani nie stanowi owocu dewocyjnej pobożności.

Lumen Gentium, podkreśla, iż: Maryja „zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością oczekują i dostępują od Niego Zbawienia. Wraz z Nią wreszcie, wniosła Córam Syjonu, po długim oczekiwaniu na spełnienie obietnicy, przychodzi pełnia czasu i staje nowa ekonomia Zbawienia, kiedy Syn Boży przyjął w Niej naturę ludzką, aby przez misteria swojego ciała uwolnić człowieka od grzechu” (nr 55).

Adwent, w swoim bezpośrednim przygotowaniu do Bożego Narodzenia, wspomina szczególnie Boskie macierzyństwo Maryi. Jest ona tą, która w misterium Adwentu i Wcielenia włącza Zbawiciela

w rodzaj ludzki. Proklamowane w tym czasie teksty ewangeliczne ukazujące genealogię Jezusa i Zwiastowanie, przypominają nam o tym misterium „wywyższenia” człowieka i „zanurzenie się” w człowieczeństwo ze strony Boga. Ostatnim ogniwem tego łańcucha jest Boskie dziewicze macierzyństwo Maryi.

Święty Józef. W tekstach biblijnych Adwentu bożonarodzeniowego rzuca się w oczy, mimo cechującej ją pokory, postać św. Józefa, męża Maryi. Widzimy go właśnie w momencie najbardziej znaczącym i zarazem najbardziej delikatnym jego misji oficjalnego ojca Jezusa. Misterium Józefa streszczone zostało w dwóch słowach tekstu ewangelicznego: „mąż sprawiedliwy” (por. Mt 1,19).

Cała Liturgia Adwentu stanowi wezwanie do przeżywania pewnych zasadniczych postaw chrześcijańskich, takich jak: czujne i radosne oczekiwanie, nadzieja, nawrócenie, ubóstwo.

Czujne i radosne oczekiwanie powinno zawsze cechować chrześcijanina i Kościół, ponieważ Bóg Objawienia jest Bogiem obietnicy, który w Chrystusie ukazał całą swoją wierność wobec człowieka: „Ile tylko obietnic Bożych, wszystkie w Nim są «tak»” (2Kor 1,20). Przy ostatecznym wypełnieniu się historii „obietnic Bożych”, u kresu czasów, okaże się, że przedmiotem obietnic jest sam Bóg, którego będziemy oglądać i posiadać w całym bogactwie Jego łaski (por. 1Kor 13, 8-12).

W Adwencie cały Kościół przeżywa swoją wielką nadzieję. Bóg Objawienia Jezusa ma na imię: „Bóg nadziei” (Rz 15, 13). Nie jest to jedyne imię Boga żywego, ale jest to imię ukazujące Go jako „Boga dla nas i z nami”. Ojciec, dający na świat Jezusa, swojego Syna, jednocześnie po-

darowuje światu nadzieję. Bez Chrystusa ludzie pozbawieni są nadziei (por. Ef 2, 12), ponieważ On jest naszą nadzieją tak głęboką, że przebywa wewnątrz nas: „Chrystus w nas – nadzieja chwały” (Kol 1, 26-27). Jest On istotnie podporą i fundamentem nadziei życia wiecznego (Tt 1, 2).

Adwent, czas nawrócenia. Nie istnieje nadzieja ani radość bez powrotu do Pana całym sercem w oczekiwaniu Jego przyjścia. Czuwanie wymaga walki z ośpałością i niedbalstwem, nieustannej gotowości i dlatego wymaga także oderwania od rozkoszy i dóbr ziemskich (Łk 21, 34n). Chrześcijanin, nawróciwszy się do Boga, jest synem światłości, a więc powinien pozostawać czujny i opierać się ciemnościom, symbolowi zła, w przeciwnym bowiem razie istnieje ryzyko, że Paruzja go zaskoczy.

Inną jeszcze postawą znamionującą adwentową duchowość, jest postawa ubożego. Nie chodzi tu o ubogich w sensie ekonomicznym, ale w sensie biblijnym. W *Biblii* ubogi to ten, kto powierza się Bogu i z ufnością zdaje się na Niego. Owi *anawim*, jak nazywa ich *Biblia*, są łagodni i pokorni, ponieważ ich fundamentalnymi postawami są pokora, bojaźń Boża i wiara. Są oni przedmiotem pełnej dobroci miłości Boga i stanowią pierwociny „ludu pokornego” (por. Sof 3, 12) i „Kościół ubogich”, który zgromadzi Mesjasz. Jezus ogłosi szczęśliwymi ubogich, w których uzna uprzywilejowanych dziedziców królestwa (por. Mt 5, 1-12; Łk 6, 20-26), jednak On sam będzie ubogim. Betlejem i Nazaret, a przede wszystkim krzyż, są różnymi postaciami, w jakich Chrystus ukazuje się jako prawdziwy „ubogi Pana” i jako taki przyjdzie do nas w ciszy stajni betlejemskiej. ■

Białostockie promienie miłosierdzia

bp Henryk Ciereszko

Co kryje się pod tymi słowami? Przeciętny białostoczanin zapewne nie za wiele mógłby powiedzieć. Ale katolik, chodzący do kościoła, już mógłby skojarzyć miłosierdzie z osobą św. Faustyny, jej spowiednika bł. Michała, bo wydaje się, że nie mógł nie zauważyć, że właśnie w Białymstoku, przed kilku laty odbyła się uroczystość jego beatyfikacji, tego Apostoła Miłosierdzia Bożego. A bardziej zaangażowani w przeżywanie wiary białostoccy katolicy, bez wątpienia „białostockie promienie miłosierdzia” skojarzą właśnie z jego osobą, kościołem Miłosierdzia Bożego na Białostoczku, może jeszcze przypomną, że czasami powtarza się tytuł: Białystok Miasto Miłosierdzia.

Owszem, ze strony Kościoła białostockiego, duszpasterzy, centralnych agend diecezjalnych, w białostockim kościelnym piśmiennictwie dużo się mówi i pisze o prawdzie miłosierdzia Bożego, osobie bł. Michała Sopoćki. Podejmuje się akcje duszpasterskie w nawiązaniu do tej tajemnicy, jak chociażby przed paru laty w związku z beatyfikacją ks. Sopoćki odbyła się w diecezji peregrinacja obrazu Jezusa Miłosiernego. Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, bo tak nazywamy kościół przy ul. Radzymińskiej na Białostoczku, coraz wyraźniej daje znać o sobie, zapraszając na nabożeństwa ku czci miłosierdzia Bożego.

Kaplica z relikwiami bł. Michała tam znajdująca się przyciąga modlących się przez jego wstawienictwo, szukających pomocy, pociechy czy ratunku u miłosiernego Boga. A i kaplica przy ul. Poleskiej, miejsce posługi i odejścia z tego świata bł. Michała, wpisana jest w krajobraz miłosierdzia. Dzięki troskliwej opiece siostr z Zgromadzenia Jezusa Miłosiernego, duchowych córek bł. Michała, przechowywane są tam pamiątki po ich założycielu i bardziej jeszcze strzeżony jest duch modlitwy, przy udziale wiernej grupy czcicieli miłosierdzia Bożego, wzbudzony jeszcze osobą Błogosławionego, jego posługą, obecnością, apostolstwem i wołaniem o miłosierdzie „dla nas i świata całego”.

Ale czy to już wystarcza, by mówić o „białostockich promieniach miłosierdzia”. Nawet i tyle, daje już podstawy, by posłużyć się tym sformułowaniem. Tylko,

pytanie kolejne: jak żyje to w świadomości nas, katolików białostockich, tym bardziej jak wpływa na naszą religijność, postawę miłosierdzia?

Zakończony uroczystością w Kościele powszechnym i naszym lokalnym białostockim w Niedzielę Chrystusa Króla Wszechświata Rok Wiary był dla nas zaproszeniem do ożywienia, pogłębienia naszej wiary, do apostolstwa wiary. Wiara jest trwałym wyzwaniem i zadaniem, dla każdego wierzącego. Poszerzając, chrześcijaństwo, życie coraz pełniejsze zasadami naszej wiary, świadectwo codzienności wiernej Bogu i naszym zadaniom wynikającym z powołania chrześcijańskiego, nigdy nie będzie zakończonym procesem, nigdy nie może się on wyczerpać w swym życiodajnym dynamizmie. I podobnie odwoływanie się do tajemnicy miłosierdzia Bożego, przez deklarowane w Białymstoku tytuły i hasła, wyżej wskazane, jest żywym wciąż i zobowiązującym zadaniem.

Pięknie to formułował nasz bł. Michał: miłosierdzie Boże winno być nieustannie poznawane, wielbione i naśladowane w życiu. Stąd też on sam, nieraz zwierzał się w swych zapiskach, że nieraz miał odczucie, mimo iż wiemy, ile uczynił dla apostolstwa miłosierdzia Bożego, jakoby wciąż za mało uczynił w tym względzie, że nie wystarczająco starał się o zgłębianie tej tajemnicy w Bogu, a jakby wciąż od nowa przynaglany był wewnętrznymi, by jeszcze podjąć nowy krok, coś jeszcze napisać, tu i tam jeszcze przypomnieć się z prawdą miłosierdzia Bożego. Ta postawa, pełna pokory w stosunku do siebie i własnych dzieł, naszego Błogosławionego, niech będzie zatem zachętą i w jakimś wymiarze wsparciem, z jego strony, byśmy coraz to od nowa poczuwali się odpowiedzialni za sprawę miłosierdzia, złożoną dziś w nasze ręce, kiedy może, bardziej deklaracyjnie odwołujemy się do wspomnianych haseł.

Sformułowanie „białostockie promienie miłosierdzia”, niewątpliwie nobilituje nasze miasto i środowisko, ale i zobowiązuje. Najpierw, wydaje się, że niezbędne byłoby rzetelne wczytanie się w treść i wagę tegoż sformułowania. Co stanowi podstawę, by mówić o „promieniach miłosierdzia”, czyli roli, znaczeniu środowiska białostockiego Kościoła, dla tworzenia się, kształtowania oraz wpły-

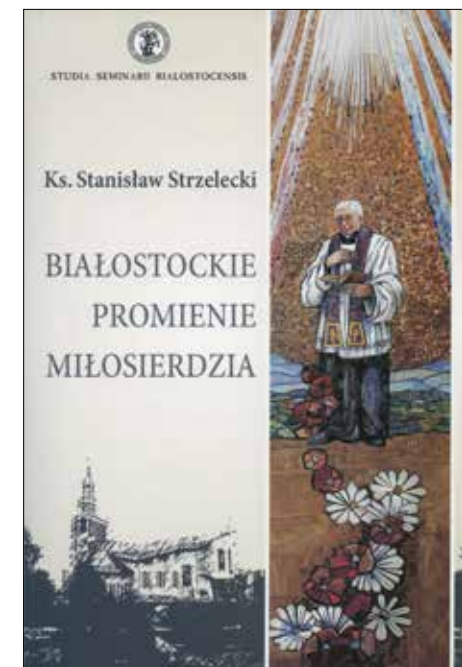
wie na rozwój kultu miłosierdzia Bożego, nie tylko w przeszłości, ale także i dzisiaj.

O tym sporo napisano, w naszej lokalnej publicystyce, czy bardziej naukowych i krytycznych opracowaniach. I właśnie, świeżo ukazała się pozycja ks. Stanisława Strzeleckiego, profesora seminarium, pod przywołanym tytułem *Białostockie promienie miłosierdzia*, która dokładnie temu tematowi jest poświęcona. Zbiera ona w sobie w połączeniu i odniesieniu do osoby bł. Michała Sopoćki, a także na szerszym tle współczesnych nam dziejów Kościoła polskiego, a nawet i powszechnego wszystko to, co pokazuje nieklamane znaczenie i rolę bł. Michała w apostolstwie kultu miłosierdzia Bożego, a przez niego i w kontynuacji niejako jego dzieła, miejsce białostockiego środowiska kościelnego w nurcie współczesnego rozwoju dzieła miłosierdzia w Polsce i świecie.

Niewątpliwie, bez obecności w naszym mieście bł. Michała, to miejsce i rola nie byłaby tak wyraźna i znacząca. Choć wszystko rozpoczęło się w Wilnie, tam nastąpiło spotkanie z św. Faustyną i zwiastowanie danych jej objawień miłosierdzia, tam zapadły niejako decyzje w dialogu i modlitwie tych pierwszych Apostołów Miłosierdzia Bożego o podjęciu misji miłosierdzia w naszych czasach. Ale właśnie w Białymstoku ks. Sopoćko, jak pisze ks. Strzelecki: „doprowadził zlecone dzieło do takiego stanu, by mogło przetrwać wszelkie trudne dla siebie próby, ujawnić swoją przydatność w zbawczej misji Kościoła i rozwijać się mocą uzdrawiającej z grzechu i uświęcającej prawdy. Jakkolwiek doktrynalny fundament nabożeństwa do Bożego miłosierdzia został założony w Wilnie, to jego zasadniczy zrąb powstał w Białymstoku. Wznosił go heroicznym trudem apostołskim nie kto inny, jak ksiądz Michał Sopoćko, zarówno przez czyny i słowa, jak też ufną modlitwę i cierpienie”. Błogosławiony Michał był i fundamentem dzieła miłosierdzia, ale i motorem poruszającym to dzieło od Wilna, przez Białystok, dalej w Polskę i świat. Do niego przyłączyli inni tu w Białymstoku, tu zakorzeniły się dzieła przez niego podjęte, chociażby wspomniana modlitwa do miłosierdzia Bożego, nieprzerwanie zanoszona w kaplicy przy Poleskiej, tu wyrosła świątynia Miłosierdzia Bożego, niezrealizowane za życia bł. Michała, jego gorące pragnienie. Świątynia, która nabiera wciąż wyraźniejszych znaków Sanktuarium Miłosierdzia Bożego nie tylko przez podejmowane przy niej akcje na rzecz rozwoju kultu, lecz przede wszystkim przez wymiar łaski, jakiej Bóg miłosierny, nie szczędzi, o której poświadcza tłumne nawiedzenie jej przez wiernych, a zwłaszcza, pozostawiane w księdze u relikwii bł. Michała liczne ich zapisy.

To białostockie Sanktuarium, w jego duchowym wymiarze, wzniesione na trudzie apostołskim, modlitwie i oddaniu idei miłosierdzia bł. Michała, dziś ubogacone jego relikwiami, ale też relikwiami św. Faustyny i bł. Jana Pawła II (są to trzej wielcy Apostołowie Miłosierdzia Bożego w naszych czasach), rozwijające się coraz prężniej, potrzebuje i zasługuje na dalszą jego promocję. Jest niewątpliwie darem dla naszego miasta i diecezji. Zbiera w swym duchowym kształcie, wszystko to, co było dziełem miłosierdzia Bożego w naszym mieście, od czasów Branickich i w dzisiejszej posłudze miłosierdzia niesionej na różnych poziomach posługi kościelnej i nie tylko, ale jest przede wszystkim centrum, skąd rozchodzą się właśnie dziś „białostockie promienie miłosierdzia”. O tym wszystkim możemy wyczytać w cennym opracowaniu ks. Strzeleckiego, stąd też jego nieklamana wartość i znaczenie dla dokumentacji historii kultu i dzieł miłosierdzia w naszym mieście. Ale też i jest ono kolejną cegiełką, czy bardziej kolejnym „promieniem” wypływającym z cienia Sanktuarium, potwierdzającym rolę tego miejsca i znaczenie dla kultu miłosierdzia Bożego.

Jak zatem promować to miejsce, czynić wciąż żywym centrum rozsiewania „promieni miłosierdzia”? Zadanie dla nas wszystkich. Począwszy od duszpasterzy. Czy np. z każdej parafii naszej diecezji, odbyła się pielgrzymka do tego miejsca? A ile wspomniano na katechezie, że mamy tak piękną tradycję udziału naszego miasta w historii kultu miłosierdzia Bożego w naszych czasach, i miejsce gdzie dziś możemy czerpać z łask tegoż miłosierdzia? A podobnie postać bł. Michała, jego wzór, dzieło, apostolstwo miłosierdzia ile razy była przywoływana na katechezie, czy w spotkaniach grup kościelnych, konferencjach, kazaniach czy rekolekcjach parafialnych. Może właśnie, na przedłużeniu niejako Roku Wiary, bo zakończył się tylko czas szczególniejszego przypomnienia o naszej wierze i dziękowania Bogu za nią, nasze większe zaangażowanie w tajemnicę miłosierdzia w naszych czasach w „białostockich promieniach miłosierdzia” stanie się dopisaniem czy domalowaniem jeszcze jednego promienia nadziei miłosierdzia dla nas i świata całego.

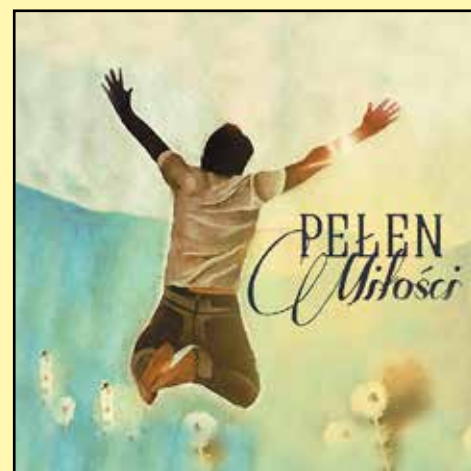


Ks. Stanisław Strzelecki, *Białostockie promienie miłosierdzia*, Białystok 2013, s. 456. Książka jest do nabycia w księgarni w Kinie „Ton” i w Biurach Radia „Maryja” w parafiach miasta Białegostoku oraz w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Białymstoku.

Płyta z muzyką chrześcijańską PEŁEN MIŁOŚCI

Nowa płyta pod tytułem *Pełen miłości* to pierwsze muzyczne dziecko wspólnoty Ezechiasz w Białymstoku. Dziecko bardzo wyczekane i wymodlone. Na płycie znajduje się 11 utworów autorstwa Wojciecha Kamińskiego oraz dodatek. Dla autora pieśni uwielbienie to styl życia, nie tylko śpiew i gra na gitarze, ale szczególna łaska i radość uwielbienia Pana Boga zawsze i wszędzie, „czy dobrze jest, czy źle”. Zapewne wiele jest osób, które mogłyby zaświadczyć, że to właśnie modlitwa jego pieśniami przyprowadziła ich przed oblicze Pana, pomogła zobaczyć tę wielką miłość, jaką Bóg ma dla nich. Zachęcamy więc każdego słuchacza, aby nie traktować tego nagrania jako utworów do odsłuchania, ale by spróbować razem z Wojtkiem spotkać się z Jezusem w osobistej relacji, aby słowa pieśni stały się intymną modlitwą i rozmową z naszym Panem. Warto mieć tę płytę w domu, a będzie to możliwe już niebawem. Wszelkie informacje na stronie Fundacji Budujemy Ludzi Pokolenia JPŁI – www.budujemyludzi.pl. Kupując płytę „Pełen miłości” przyczynicie się Państwo do wsparcia budowy Centrum Edukacyjno-Formacyjnego Pokolenia Jana Pawła II.

Katarzyna Zubrycka



O Eucharystii

Eucharystia ofiarą – punkt wyjścia

Ofiara jest kształtem miłości i najwyższym jej stopniem. Zwieńcza ona i czyni pięknymi upodobanie (*complacentia*) i pożądanie (*concupiscentia*). Bez niej są one egoizmem, z nią i w niej rozkwitają i przynoszą owoce. Miłość jest duchem ofiary, a ofiara nośnikiem miłości. Jest to życzliwość, która może nawet zdecydować się na złożenie życia w ofierze.

W relacjach międzyludzkich ofiara jest oddaniem dobra materialnego, aby otrzymać dobro duchowe. Darem mogą być drobne rzeczy: kwiaty, pieniądze lub inne. Najwyższym z nich jest życie. Gdy człowiek umiera, aby ratować innego, zdobywa się na najwyższy dar ze swojej strony. Nie można natomiast zabijać innych, by ratować siebie. Nie można poczynić życia kosztem drugiego życia. Złożenie życia w ofierze może być jednorazowe lub rozciągnięte w czasie.

W relacjach Bosko-ludzkich jest nieco inaczej. Wszystko bowiem co ma człowiek,

otrzymał od Boga. A mimo to człowiek wobec Boga jest biorcą i dawcą. Tak jest od początku. Już Kain i Abel składali Bogu ofiarę; różnie została ona przyjęta (Rdz 4, 1-16). Według *Starego Testamentu* składać Bogu w ofierze należało pierwotny płódów rolnych i zwierząt. Aby zaznaczyć całkowitość złożenia daru, spalano go w ogniu. W tym mają początek krwawe ofiary.

Ofiarą ze strony Boga jest stworzenie człowieka i obdarowanie go swoim obrazem. Bóg jeszcze bardziej okazał się ofiarny wobec człowieka, gdy ten odwrócił się

od Niego. Był to grzech, w którym uczestniczą wszyscy ludzie (Rz 5, 12). Miłość wzgardzona domaga się odtąd odwzajemnienia, by mogła na nowo być więzią Bosko-ludzkiej komunii. Ludzkość potrzebowała nowego Adama, który by w jej imieniu wyraził miłość Bogu. Uczynił to Jezus Chrystus.

E. O.



Ofiara Abela i Melchizedeka, mozaika, Bazylika San Vitale, Ravenna, VI w.

Słowa Papieża Franciszka

Sakramenty wyrażają i urzeczywistniają prawdziwą i głęboką komuniję między nami, gdyż w nich spotykamy Chrystusa Zbawiciela, a przez Niego naszych braci w wierze. Każdy z nas przez chrzest, bierzmowanie i Eucharystię jest włączony w Chrystusa i zjednoczony z całą wspólnotą wierzących. Zatem, jeśli to z jednej strony Kościół sprawuje sakramenty, to z drugiej strony sakramenty sprawiają Kościół, budują go, rodząc nowe dzieci, przylącując je do świętego Ludu Bożego, umacniając ich przynależność.

Każde spotkanie z Chrystusem, który w sakramentach daje nam zbawienie, zachęca nas, by pójść i przekazywać innym zbawienie, które mogliśmy zobaczyć, dotknąć, poznać, przyjąć i które jest naprawdę wiarygodne, ponieważ jest miłością. W ten sposób sakramenty pobudzają nas byśmy byli misjonarzami. Zaś apostołski trud, by nieść Ewangelię w każde środowisko, nawet to najbardziej wrogie, stanowi najbardziej autentyczny owoc regularnego życia sakramentalnego, ponieważ jest on uczestnictwem w zbawczej inicjatywie Boga, który pragnie wszystkich obdarzyć zbawieniem. Łaska sakramentów umacnia w nas wiarę silną i radosną, wiarę umiejacą być zadziwioną Bożymi „cudami” i potrafiącą oprzeć się bożkom świata.

Audiencja ogólna 6 listopada 2013

W Credo, które powtarzamy w każdą niedzielę wyznając naszą wiarę mówimy: „Wyznaję jeden chrzest na odpuszczenie

grzechów”. „Wyznaję” – ten uroczysty termin wskazuje na wielkie znaczenie tego, co stwierdzamy, to znaczy chrztu. Rzeczywiście wypowiadając te słowa, potwierdzamy naszą prawdziwą tożsamość jako dzieci Bożych. Chrzest jest w pewnym sensie dowodem osobistym chrześcijanina, metryką urodzenia. Jednocześnie z chrztem związana jest nasza wiara w odpuszczenie grzechów. Sakrament Pokuty lub spowiedź jest w istocie jakby „drugim chrztem”, który zawsze odnosi do pierwszego, aby go umocnić i odnowić. W tym sensie dzień naszego chrztu jest punktem wyjścia drogi nawrócenia, która trwa całe życie i która jest nieustannie wspierana przez sakrament pokuty. Spowiedź jest dla ochrzczonych! Aby utrzymać w czystości białą szatę naszej godności chrześcijańskiej! Czy jesteśmy świadomi, że chrzest jest u źródła naszego życia, naszej relacji z Bogiem i z braćmi oraz naszej drogi nawrócenia?

Audiencja ogólna 13 listopada 2013

Bóg przebacza każdemu człowiekowi w swoim suwerennym miłosierdziu, ale On sam chciał, aby ci, którzy należą do Chrystusa i Jego Kościoła otrzymali przebaczenie poprzez służę Wspólnoty. Boże Miłosierdzie dociera do mnie przez posługę apostołską, moje winy są przebaczone i otrzymuję radość. W ten sposób Jezus wzywa nas byśmy żyli pojednaniem również w wymiarze kościelnym, wspólnotowym. To bardzo piękne. Kościół, który jest święty



a zarazem potrzebujący pokuty towarzyszy naszej drodze nawrócenia przez całe życie. Kościół nie jest panem władzy kluczy, ale jest służą posługi miłosierdzia i cieszy się za każdym razem, kiedy może obdarzać tym Bożym darem.

Wiele osób nie rozumie dzisiaj kościelnego wymiaru przebaczenia, ponieważ dominuje indywidualizm, subiektywizm i odczuwamy to także my, chrześcijanie. Oczywiście Bóg przebacza osobiście każdemu skruszonemu grzesznikowi, ale chrześcijanin jest powiązany z Chrystusem, a Chrystus jest zjednoczony z Kościołem. Dla nas chrześcijan istnieje jeszcze jeden dar, ale także i jeszcze jeden obowiązek: pokorne przejście przez posługę kościelną. Czy jesteśmy o tym przekonani? Jak bardzo cenimy ten dar na drodze naszego życia?

Audiencja ogólna 20 listopada 2013

Symbolika
sakramentu małżeństwa

Małżeństwo było i powinno dalej być postrzegane jako instytucja święta i ważna dla rodziny i społeczeństwa. Stąd też zawarcie małżeństwa otaczano rytuałem religijnym i prawnym. Kościół zasadniczo przyjął zastany sposób zawierania małżeństwa, czasami usuwając tylko te fragmenty obrzędu, które nie były zgodne z wiarą chrześcijańską.

ks. Stanisław Hołodok

Według ks. Wacława Schenka z czasów przedchrześcijańskich pozostały takie zwyczaje, jak podawanie sobie rąk, nałożenie obrączek, wieniec i welon ślubny, słowa wyrażające wolę pobrania się, ślub wobec świadków, spisywanie faktu zawarcia małżeństwa na specjalnych tablicach. W starożytnym Kościele biskupi i kapłani czuwali przede wszystkim nad tym, aby małżeństwo było zawierane zgodnie z nauką Chrystusa, to znaczy, aby było jednożęństwo i nierozzerwalność sakramentalnego związku małżeńskiego.

Przypatrzmy się więc pokrótce współczesnej nam liturgii sakramentu małżeństwa, sięgając też do jej dziejów. Można ogólnie powiedzieć, że do wieku XII małżeństwo zawierano w ramach uroczystości rodzinnej najczęściej bez obecności kapłana, dopiero po zawarciu małżeństwa państwo młodzi wraz z orszakem udawali się do kościoła, aby tam otrzymać kapłańskie błogosławieństwo. Kościół pragnąc czuć nad chrześcijańskimi rodzinami wprowadził obowiązek zawierania małżeństw w świątyni i w obecności urzędowego świadka, jakim jest biskup, najczęściej jednak kapłan i może nim być po Soborze Watykańskim II diakon. Jeszcze bardzo długo, nawet po Soborze Trydenckim (XVI wiek) zdarzało się, że śluby w obecności kapłana odbywały się w domach prywatnych.

Kościół życzył sobie i dalej to podtrzymuje, aby małżeństwo zawierano w związku z Mszą św. Dawniej ślub miał miejsce bezpośrednio przede Mszą i następnie celebrowano Mszę św. w intencji nowożeńców. Trzeba jednakże powiedzieć, że Polacy (choć nie jedyni) przez wieki woleli śluby bez Mszy św. Nawet ślub ze Mszą nazywano ślubem rzymskim, a nie „polskim”. Dlaczego ślub podczas Mszy św.? Podkreśla się tu prawdę, że wszystkie sakramenty mają swoje źródło w Misterium Paschalnym Chrystusa, które uobecnia się w Eucharystii. Msza św. jest ofiarą, jest to więc znak dla nowożeńców, że oni biorąc ślub decydują się na ofiarę ze swojego życia na rzecz współmałżonka i ich dzieci. To właśnie we Mszy św. mają

małżonkowie szukać pomocy, umocnienia w Bożym słowie i Komunii św.

Już w starożytności, także chrześcijańskiej, pani młoda ubierała się w białą odświętną suknię, na głowę wkładała wieniec czyli koronę ślubną utworzoną z kwiatów i zielonych gałązek oraz okrywała się zasłoną, welonem ślubnym o kolorze ciemnożółtym z czerwonymi przebłyskami. Welon ślubny był tak ważny, że jego nałożenie czyli okrycie się nim uważano za znak zawarcia związku małżeńskiego (B. Mokrzycki). Biała suknia ślubna, nieraz przyozdobiona kwiatami, zawsze była postrzegana jako znak czystości i niewinności panny młodej.

Polskim zwyczajem jest związanie rąk państwa młodych stułą na czas przysięgi małżeńskiej. Zawsze w tym widziano znak jedności małżonków i nierozzerwalności ich związku. Podczas przysięgi nowożeńcy ślubują sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że nie opuszczą siebie aż do śmierci. Miłość małżonków jest wyjaśniana w znanym i bardzo lubianym przez narzeczonych hymnie św. Pawła z *Pierwszego Listu do Koryntian*. Słowo wierność przypomina, że podczas ślubu „zamykają się drzwi” dla innych osób, a miłość ma obejmować tylko małżonków i ich dzieci. Natomiast uczciwość małżeńską tłumaczy się jako stałą troskę obojga małżonków o to, aby było im z dnia na dzień coraz lepiej w ich związku, a ich małżeństwo, aby stało się coraz bardziej wspólnotą miłości i życia, a nigdy nienawiści i śmierci.

Nowożeńcy nakładają sobie nawzajem poświęcone przez kapłana obrączki jak znak swojej miłości i wierności. Obrączki są też symbolem nierozzerwalności związku i znakiem zawarcia małżeństwa. Zdarzało się, że w przeszłości oprócz obrączek nakładano na głowy nowożeńców wieniec. Warto tu przytoczyć pewne zdarzenie związane z nagrywaniem filmu *Potop*. Odtwarzający postać ojca Augustyna Kordeckiego aktor Stanisław Jasiukiewicz przybył na Jasną Górę, aby tam uczcić się roli ojca przeora klasztoru. Na uwagę Ojców Paulinów, że dobrze byłoby zdjąć obrączkę na czas niesienia monstrancji w procesji. Aktor odpowie-

dział, że obrączkę osłoni welonem, bo on nigdy jej nie zdejmuję.

Podczas Mszy św. po *Ojcze nasz* kapłan wypowiada słowa błogosławieństwa nad nowymi małżonkami, wzywając dla nich pomocy Ducha Świętego, dzięki któremu będą dobrym małżeństwem i takimiż rodzicami. W przeszłości przed udzieleniem tego błogosławieństwa kapłan nakrywał nowożeńców welonem, który symbolizował intymną jedność istniejącą między małżonkami. Znak pokoju przekazany przez nowożeńców sobie, świadkom ślubu i rodzicom przypomina, że trzeba starać się i prosić o Boży pokój w ich sercach i małżeństwie oraz że tym pokojem należy dzielić się z bliznami, najpierw najbliższymi.

W odnowionej po Vaticanum II liturgii nowożeńcy, ich świadkowie, a nawet najbliższa rodzina mogą przyjąć Komunię św. pod dwiema postaciami. Jest to znak bardziej pełnego zjednoczenia się nowo zaślubionych z Chrystusem, który podniósł małżeństwo chrześcijan do godności sakramentu, przywrócił mu jedność i nierozzerwalność, a małżonków zaprosił na drogę świętości.

W uroczystym końcowym błogosławieństwie zawarta jest prośba, aby Bóg zachował nowych małżonków we wzajemnej miłości i zgodzie, żeby byli szczęśliwi jako rodzice i żyli z ludźmi w prawdziwym pokoju oraz żeby byli otwarci na ludzi straszkanych i ubogich oraz żeby w miarę swoich możliwości przychodzili im z pomocą, bo ci przez nich wspomóc przyjmą ich kiedyś do wiecznego Domu Boga.

Zgodnie z polskim zwyczajem nowożeńcy po ślubie udają się przed obraz lub statuetkę Matki Bożej i tam proszą o Jej opiekę nad ich małżeństwem i rodziną.

Nowożeńcy i ich świadkowie składają swoje podpisy w księdze małżeństw, nawiązując w ten sposób do starożytnej tradycji, gdzie fakt ślubu zapisywano na specjalnych tablicach. Warto jeszcze wspomnieć, że niegdyś państwo młodzi szli w procesji z darami z zapalonymi świecami, często kapłan błogosławił dla nich chleb i wino, które spożywano podczas uczyty weselnej. Zdarzało się, że na prośbę zaślubionych ksiądz błogosławił ich mieszkanie, szczególnie pokój sypialny. Wydaje się, że te ostatnio wspomniane dawne obrzędy można byłoby kontynuować.

Na zakończenie warto pamiętać, że małżeństwo dla chrześcijan jest zawsze darem Bożym, ale też zawsze, na całe życie, zadaniem. Dobrze będzie, jeżeli małżonkowie często będą modlić się o odnowienie łaski sakramentu małżeństwa, czyli tej Bożej pomocy, dzięki której będą wierni raz złożonej przysiędze i świadkami, że droga życia małżeńskiego może być piękna i prowadzić do świętości. ■

List do Filipian

ks. Wojciech Michniewicz

Wprowadzenie

List do Filipian (Flp) jest zaliczany do grupy listów protokanonicznych, czyli takich, co do których przynależności do zbioru ksiąg świętych *Nowego Testamentu* nie było i nie ma żadnych wątpliwości.

Jest to również list proto-Pawłowy, czyli napisany na pewno przez św. Pawła. Ze względu na miejsce napisania można go też zaliczyć do grupy „listów więziennych”, w skład której wchodzi: *List do Efezjan* (Ef), *List do Kolosan* (Kol) oraz *List do Filemona* (Flm). Paweł pisze wszystkie te teksty w czasie swego pobytu w więzieniu w Rzymie, jakkolwiek *List do Filipian* wydaje się być napisany znacznie wcześniej od pozostałych, wymienionych powyżej, i w zupełnie innym miejscu odosobnienia (Efez). Tematycznie jest on zbliżony do tzw. *Listów wielkich*, a zwłaszcza do *Pierwszego Listu do Koryntian* (1Kor). Ze względu na chronologię ich powstawania zostaną one omówione w następnych artykułach, jakkolwiek jeden spośród nich, najmłodszy, *List do Galatów*, był już przedmiotem naszego wcześniejszego zainteresowania.

Spójrzmy zatem obecnie na *List do Filipian*, a zwłaszcza, na wstępie, na środowisko, do którego był skierowany, ponadto na czas i miejsce jego powstania.

Filippi

Miasto położone w Europie na terenie dzisiejszej północnej Grecji zawdzięcza swą nazwę Filipowi II, królowi macedońskiemu. Był on ojcem słynnego Aleksandra Wielkiego, twórcy potężnego Imperium hellenistycznego sięgającego onegdaj aż po granice Indii. W latach 358-



357 p.n.e. Filip umocnił miasto murem. Jego mieszkańcy cieszyli się znaczną zamożnością dzięki okolicznym kopalniom złota, dostarczającym bogactwa przede wszystkim skarbcowi królewskiemu.

W roku 169 p.n.e. Filippi stało się częścią Cesarstwa Rzymskiego jako jeden z czterech okręgów administracyjnych przynależnych do sąsiedniej Amfipolis. Kilkanaście lat później, w 148 p.n.e. Macedonia została prowincją rzymską, a Filippi zaczęło odgrywać ważną rolę handlową i strategiczną, leżąc przy kluczowym dla Imperium trakcie zwanym *via Egnatia*, biegnącym do Neapolis (dzisiejsze Kawała) i dalej w stronę Konstantynopola, a w kierunku zachodnim – do Rzymu, serca Cesarstwa.

W 42 r. p.n.e. na równinie niedaleko Filippi dwaj sprzymierzeńcy, Oktawian i Antoniusz, odnieśli ważne zwycięstwo nad zwolennikami republiki i zabójcami Juliusza Cezara. Antoniusz zaczął wtedy intensywnie kolonizować miasto. Jego dzieło kontynuował później Oktawian, przyszły cesarz August, kiedy pokonał dotychczasowego sojusznika, Antoniusza, pod Akcjum w 31 p.n.e. Osadzono wówczas w Filippi

grupę weteranów zwycięskiej armii, tworząc z nich kolonię wojskową, nazwaną *Colonia Julia Augusta Filippensis*.

Miasto zorganizowano na sposób rzymski: wybudowano forum, teatr i kapitol. Co roku wybierano dwu przedstawicieli społeczności jako najwyższych rangą urzędników (tzw. archontów lub strategów) na wzór wyboru konsulów rzymskich.

Ludność miasta miała wyraźną świadomość przynależności do Rzymu z racji na istniejącą kolonię. Były tu jednak reprezentowane różne grupy narodowościowe: autochtoni macedońscy, dawni żołnierze rzymscy oraz emigranci z Italii i Azji Mniejszej.

Występowały tu również różne religie: kult cesarzy jednoczący obywateli rzymskich, religia rodzimych Traków, naddo religia grecka, anatolijska, syryjska, egipska. Judaizm stanowił w tej mozaice religijnej przysłowiową „kroplę w morzu”.

Kościół w Filippi

Jest to pierwsza wspólnota chrześcijańska założona na terenie Europy. Paweł przybył do Filippi w 48 r., po uprzedniej nocnej wizji w Troadzie, o której Łukasz wspomina w Dz 16,9: „... jakiś Macedończyk stanął i błagał go: przepraw się do Macedonii i pomóż nam!”. Działo się to podczas drugiej podróży misyjnej Pawła (czyli między wiosną 47 a jesienią 51 r.). Paweł wędrował wówczas razem z Sylasem i Tymoteuszem. W szabat spotkał się z miejscową wspólnotą żydowską, modląc się nad rzeką, widocznie z braku synagogi (być może gmina żydowska w tym mieście nie była zbyt liczna czy też zbyt zamożna). Łukasz opisuje, iż nauczaniu Pawła przysłuchiwały się głównie kobiety, a wśród nich Lidia pochodząca z Tiatyry w Lidii w Azji Mniejszej, zajmująca się handlem purpurą. To właśnie w jej domu Paweł i jego współtowarzysze znaleźli potem gościnę (Dz 16,11-15).

Według opisu zamieszczonego w Dz 16,16-40, pierwszy pobyt Pawła w Filippi

naznaczony był różnymi trudnościami i prześladowaniami. Paweł wspomina o nich w 1 Tes 2,2: „choć ucierpieliśmy i – jak wiecie – doznaliśmy zniewagi w Filippi...”. Ostatecznie Paweł opuścił miasto i wraz z Sylasem i Tymoteuszem udał się wędrując dalej po *Via Egnatia* do Tesaloniki (Dz 17,1).

W czasie trzeciej wyprawy misyjnej Paweł przynajmniej dwukrotnie odwiedził gminę: najpierw w drodze z Efezu przez Macedonię do Koryntu, a było to jesienią 54 r. (Dz 20,1n; 1Kor 16,5), a potem podczas Paschy 56 r. (Dz 20,3nn), kiedy to chcąc uniknąć spisku żydowskiego, wymierzonego przeciwko niemu, wybrał ponownie drogę lądową przez Macedonię.

Wierni z Filippi okazywali swoją wyjątkową życzliwość wobec Pawła, posyłając mu nawet parokrotnie pomoc materialną do Tesaloniki, o czym wspomina w liście z wdzięcznością: „do Tesaloniki raz i drugi przysłaście na moje potrzeby” (Flp 4,16). To samo miało miejsce w trakcie jego pobytu w Koryncie: „czego mi nie dostawało, dopełnili bracia przybyli z Macedonii” (2Kor 11,9). Za kolejną pomoc materialną, przekazaną dopiero co za pośrednictwem Epafrodyty, tym razem do Efezu, Paweł dziękuje obszernie, pisząc omawiany właśnie list: „stwierdzam, że wszystko mam, i to w obfitości: jestem zaopatrzony otrzymawszy przez Epafrodytę od was wdzięczną woń, ofiarę przyjemną, miłą Bogu” (Flp 4,18). Żaden inny z Kościołów założonych przez Pawła nie pozostawał z nim w tak bliskich i ciepłych relacjach. Zresztą, Paweł raczej unikał „nadużywania gościnności” i wszędzie, dokądkolwiek się udawał, starał się zarabiać własnymi rękoma na swe utrzymanie. Na przykład tak pisze w 1Tes 2,9: „Pamiętajcie przecież, bracia, naszą pracę i trud. Pracowaliśmy dniem i nocą, aby nikomu z was nie być ciężarem”. Podobnie w 2Tes 3,8: „u nikogo nie jedliśmy za darmo chleba, ale pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem”.



Filippi. Domniemane miejsce uwięzienia Pawła

Czas napisania listu

List został wysłany z więzienia, jak o tym dowiadujemy się z jego treści, gdyż Paweł parokrotnie wspomina w nim o swoich „kajdanach” (1,7.13n.17). Liczy się nawet z możliwością rychłej męczeńskiej śmierci, o czym wyraźnie zaznacza w 2,17: „A jeśli nawet krew moja ma być wylana przy ofiarniczej posłudze około waszej wiary, cieszę się i dzielę radość z wami wszystkimi” (podobnie w 1,20n).

Można postawić pytanie, o jakim więzieniu Paweł wspomina w liście. *Dzieje Apostolskie* napisane ręką jego współpracownika, Łukasza, wymieniają łącznie trzy uwięzienia Pawła: w Filippi (16,23nn), w Cezarei Nadmorskiej (23,35 – 26,32) oraz w Rzymie (28,16nn). Z kolei tradycja wczesnochrześcijańska w osobie Klemensa Rzymskiego utrzymuje, iż Paweł był „siedem razy więziony, wypędzany, kamienowany” (1 Klem 5,6).

Aż do XVIII wieku najbardziej przyjęta w Kościele opinia opowiadała się za napisaniem listu w czasie pierwszego uwięzienia w Rzymie (tak podaje *Prolog Marcjona*, liczni Ojcowie Kościoła, a tak-

że wielu współczesnych autorów). Jako koronny dowód przytacza się informację o „pretorium” w 1,13 i o „domu Cezara” w 4,22. Miałyby one wskazywać jednoznacznie na Rzym.

Trzeba jednak wyjaśnić, że *pretorium* określało zarówno namiot dowódcy w obozie rzymskim, jak i miejsce stacjonowania pretorian. Nie musiało zatem odnosić się wyłącznie do Rzymu, gdyż koszary wojskowe wraz z „pretorium” dowódcy znajdowały się w różnych miastach cesarstwa. Na przykład *Ewangelie* mówią zarówno o *pretorium* Piłata w Jerozolimie (Mk 15,16; Mt 27,27; J 18,28.33; 19,9), jak i o *pretorium* Heroda w Cezarei Nadmorskiej (Dz 23,35). Gdy chodzi natomiast o „dom Cezara”, to znajdował się on wszędzie tam, gdzie była jakaś własność cesarska. Powyższe zatem argumenty za Rzymem jako miejscem napisania listu nie są, jak widać, zbyt mocne.

Obecnie część biblistów skłania się ku opinii, że najbardziej prawdopodobnym miejscem uwięzienia Pawła był Efez. Wynika to z problematyki poruszanej w niektórych fragmentach *Listu do Filipian* (zwłaszcza w 3,2n), zbieżnej z Pawłowymi wypowiedziami zawartymi w 2 Kor (10,1 – 13,10) oraz w *Listie do Galatów*. To sugerowałoby powstanie listu w ramach trzeciej wyprawy misyjnej Pawła, przed napisaniem 1 Kor (we wrześniu 54 roku w Efezie) i przed swoimi dwukrotnymi odwiedzinami w Filippi (tak w opinii Rakociego). List mógłby zatem powstać latem 54 roku.

Warto tu nadmienić, iż chociaż Łukasz nie wspominał ani słowem o ewentualnym efeskim uwięzieniu Pawła, to jednak on sam dwukrotnie zdaje się sugerować, że wiele musiał tam w ciągu swego trzyletniego pobytu wycierpieć: „Jeżeli tylko ze względu na ludzi potykałem się w Efezie z dzikimi zwierzętami, to cóż mi stąd za pożytek?” (1 Kor 15,32), oraz: „Nie chciałbym bowiem, bracia, byście nie wiedzieli o ucisku doznanym przez nas w Azji; jak do ostateczności i ponad siły byliśmy doświadczani, tak iż zwątpiliśmy, czy uda nam się ująć z życiem” (2 Kor 1,8). ■

Pogranicze Amfipolis i Apolonii przy dawnej Via Egnatia. Tablica upamiętniająca nauczanie Pawła



O co w tym wszystkim chodzi?

Miejsce i czas Pierwszej Komunii Świętej

ks. Jerzy Sęcsek

„Wynajęcie sali, kupno garnituru, sukienki, remont w domu, laptopy, tablety, smartfony, gry, gadżety i inne prezenty... szkuje się niezła impreza... jaka? Ahaaaa! Jeszcze: alba, buty, wianek, torebka, rękawiczki, łańcuszek, medalik, książeczka, *Pismo Święte* i jeszcze ten nieszczęsny dar ołtarza („ileż ta katechetka w tym roku wymyśliła, 50 czy 100 zł?”). Żeby tylko przyjechał chrzestny i coś przywiózł. I żeby się na Msze nie spóźnić, bo „komunia” mego dziecka...

I po co to całe zamieszanie z jakimiś katechezami w kościele albo na plebanii. Są ważniejsze sprawy na tym świecie. I dlaczego nie ma „komunii” w tym roku? Dlaczego nie mogą sobie wybrać parafii, tak nie lubię chodzić do swojej...”. Takie mogą być rozterki katolickiego rodzica. Przesada? Niestety, nie: samo życie...

Spróbuję zatrzymać się nad tym tematem i nieco wyjaśnić „o co chodzi?”

Parafia – miejsce uprzywilejowane

Kościół, wspólnota parafialna jest żywym organizmem. I chociaż ten organizm, mówiąc wprost, nie jest często w „najlepszym stanie zdrowotnym”, to nie przestaje być Ciałem Chrystusa. Do tej widzialnej wspólnoty Kościoła każdy z nas włączony jest przez chrzest, bierzmowanie i Eucharystię. Ma to więc znaczenie, gdzie przyjmuje się Komunię św. Na każdej Mszy św. przypominam sobie, że teraz, kiedy przyjmuję Jezusa do swego serca, tworzę komunię z moimi braćmi i siostrami w wierze. To tutaj i w tym momencie buduje się i wzrasta mój Kościół, moja parafia. To właśnie tutaj uczę się od Chrystusa stawania się darem dla innych i przyjmuję innych tak jak Chrystus mnie przyjmuje w Komunii św. Uczestnictwo w życiu Kościoła, będące ciągłym roszczeniem jest niepełne. Mamy prawo wymagać świętego życia od księży i oczekiwać, że będą to najlepsi z najlepszych: kaznodzieje, spowiednicy, pięknie sprawujący liturgię, radośni, pełni życia, skromni, ubodzy, odpowiedzialni. A czy my wystarczająco angażujemy się w życie parafii? Ile dajemy z siebie? Czy dar Eucharystii w nas owocuje bezinteresowną służbą wobec tych, którzy tę parafię tworzą?

Moja wiara nie jest moją prywatną sprawą. Wiara dziecka również, dopóki się

nie usamodzielnia, rodzic ma być odpowiedzialny za dziecko i jego rozwój. A rozwój ma być całościowy: nie tylko związany z zapewnieniem potrzeby miłości, dóbr materialnych, jedzenia, edukacji, ale przede wszystkim wychowania w wierze, do którego dziecko ma prawo. Rodzice i Kościół natomiast mają obowiązek to wychowanie zapewnić.

Obowiązkiem katechety w szkole jest przekazanie dzieciom wiedzy religijnej i zapoczątkować to, co będzie kontynuowane w parafii. Przygotowanie do Pierwszej Komunii Świętej, odbywające się przy kościele jest uzupełnieniem i pogłębieniem lekcji religii. Tutaj następuje wprowadzenie w tajemnicę liturgii i życia chrześcijańskiego. Tutaj następuje wprowadzenie w komunię z Bogiem i w komunię z ludźmi tworzącymi parafię. A wspólnota parafialna w sposób uroczysty przyjmuje dziecko do siebie. Ma to miejsce najpierw w czasie Chrztu św., a potem jest ponawiane w czasie Pierwszej Komunii Świętej i bierzmowania. Takie podejście pozwoli nam zachować pełne rozumienie komunii i zachowa od niezdrowego indywidualizmu.

Co mówią dokumenty

Przeglądając dokumenty kościelne, zauważamy, że parafia jest uprzywilejowanym miejscem katechezy. Ważną rolę

i znaczenie parafii dostrzegamy m.in. w adhortacji *Catechesi tradendae*. Błogosławiony Jan Paweł II napisał tam: „Chociaż prawdą jest, że katecheza może być wszędzie prowadzona, to jednak muszę podkreślić – zgodnie zresztą z życzeniami wielu biskupów, że **wspólnota parafialna, jako zajmująca szczególne miejsce, powinna pozostać krzewicielką i inspiratorką katechezy**”. A dalej podkreśla siłę więzi, jaka w tej wspólnotie istnieje: „Ale czy to się podoba czy nie, parafia jest w dalszym ciągu miejscem, w którym chrześcijanie, nawet niepraktykujący, złączeni są ścisłymi więzami. [Parafia] powinna pozostać pierwszoplanowym miejscem katechizacji” (CT 67).

Z kolei Dyrektorium Ogólne o Katechizacji z 1997 roku dodaje: „Parafia jest niewątpliwie najbardziej znaczącym miejscem, w którym formuje się i żyje wspólnota chrześcijańska. Jest ona powołana, by być domem rodzinnym, braterskim i przyjmującym, w którym chrześcijanie stają się świadomi tego, że są Ludem Bożym”. (DOK 257)

Natomiast Polskie Dyrektorium Katechetyczne wydane w roku 2001, przypomina: „Parafia jest przede wszystkim **uprzywilejowanym miejscem dla katechezy przygotowującej do przyjmowania sakramentów świętych**”.

Ten sam dokument podaje również ogólne zasady tej katechezy: „Spotkania formacyjne w parafii winny odbywać się przynajmniej jeden raz w miesiącu i posiadać charakter katechetyczny. Nie powtarzają one nauczania religii w szkole, lecz je uzupełniają, zwłaszcza w funkcji wtajemniczenia i wychowania”. (PDK 107)

W Polsce, przez obecność katechezy w szkołach, sytuacja jest dość złożona. Z jednej strony: konkordat i rozporządze-

nie ministra edukacji o nauce religii regulują zasady jej przeprowadzania, z drugiej strony katecheza parafialna rządzi się swoimi prawami. Za całość katechezy w Polsce odpowiada Komisja Wychowania Konferencji Episkopatu Polski, z zastrzeżeniem poszanowania autonomii każdej diecezji i ewentualnych rozporządzeń biskupów ordynariuszy.

Wymogi dotyczące obecności religii w szkole każą, aby była opracowana tzw. Podstawa programowa katechezy i Program nauczania. Całość edukacji ma swoją Podstawę programową kształcenia ogólnego, konkordat gwarantuje Kościołowi niezależność merytoryczną, dlatego mamy swoją „Podstawę” i „Program”. Obecna Podstawa programowa katechezy jest z roku 2010. Do niej napisany jest ogólnopolski program nauczania (co należy z dumą podkreślić: zatwierdzony na spotkaniu Komisji Wychowania KEP w Białymstoku), na bazie którego powstały konkretne podręczniki. Nowe podręczniki obowiązują od roku szkolnego 2012/13 i wprowadzone zostały w pierwszych klasach każdego poziomu edukacyjnego (szkoły podstawowe I-III, IV-VI, gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalne). Podstawa programowa przewiduje przygotowanie do Pierwszej Komunii Świętej przez 3 lata. Motyw, jak można się domyślać, jest podyktowany chęcią lepszego i dojrzałego przeżycia z większą świadomością dzieci i rodziców.

Niestety ogromny kłopot sprawiło wszystkim rozporządzenie MEN dotyczące sześciolatków. Obniżenie wieku szkolnego wymusza więc przesunięcie wieku Pierwszej Komunii Świętej. Rozporządzenie zostało wprowadzone bardzo nieodpowiedzialnie, bez uwzględnienia psychologii rozwojowej dzieci oraz mądrych i uzasadnionych protestów rodzi-

ców. Nie czas i miejsce, aby tu komentować niekompetencję oraz arogancję rządu i parlamentu wobec obywateli.

Praktyka w Archidiecezji Białostockiej

Z wydłużenia przygotowania do Pierwszej Komunii Świętej wynika potrzeba ujednolicenia przygotowań w parafii i przyjęcia jednego modelu, aby uniknąć dużego zamieszania. Dlatego Arcybiskup Metropolita Białostocki w swoim zarządzeniu z września 2013 r. potwierdza proponowaną przez Komisję Wychowania praktykę przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej w III klasie szkoły podstawowej.

Przygotowanie do Pierwszej Komunii Świętej w parafiach Archidiecezji Białostockiej odbywa się zatem 3 lata. Koreluje to dobrze z Podstawą programową i Programem nauczania religii w szkole. Wiadomości zostały dostosowane do wieku dzieci i do tego, czego uczą się w szkole.

Program katechezy parafialnej w I klasie nosi tytuł „Bóg nas woła” i jako główną ideę podaje wdrożenie dzieci w życie sakramentalne przez liturgię. Proponowane spotkania ukazują znaki liturgiczne, Słowo Boże i obrzędy wzorowane na liturgii. Dzieci i rodzice mają zdać sobie sprawę, że od początku należą do rodziny dzieci Bożych. Katechezy służyć mają w ogólności pogłębieniu przeżycia tajemnicy Chrztu św.

Natomiast w klasie II, (program pt. „Biegnę na spotkanie”), dzieci poznają rok liturgiczny, wychowanie moralne zostało osnute wokół Dekalogu, co pomaga w przygotowaniu do sakramentu pokuty i pojednania.

Klasa III (program w opracowaniu) to już bezpośrednie przygotowanie do przyjęcia Eucharystii.

Każdego roku, oprócz comiesięcznych spotkań dla dzieci, proponowane są 4 spotkania dla rodziców.

Program katechezy parafialnej jest przygotowany przez katechetów naszej Archidiecezji i nie jest wersją ostateczną. Wszyscy księża proboszczowie, katecheci i rodzice zaproszeni są do współtworzenia. Cenne ich uwagi, jeśli zostaną zgłoszone, na pewno będą uwzględnione w kolejnych latach. Chodzi o to, aby formacja nie była oderwana od życia, ale od niego wychodziła i to życie ubogacała.

Obudzić olbrzyma

We wrześniu br. w Warszawie odbył się II Ogólnopolski Kongres Nowej Ewangelizacji „Obudzić olbrzyma”, a jego tematem była parafia. Z racji na swoją ważną rolę, jaką pełni w życiu Kościoła jako wspólnoty i każdego z jej członków każda parafia została nazwana „olbrzymem”. Nawet jeśli jest bardzo mała, ma ogromną siłę, chociaż często usypioną. Dlatego nie wystarczy narzekać, że ksiądz nie jest gwiazdą lub wymyśla jakieś dodatkowe katechezy. Należy w sobie „obudzić olbrzyma”, tzn. pozwolić na to, aby Bóg, przez wspólnotę pomógł mi podjąć refleksję nad życiem wiary i w tę wiarę wprowadził przez modlitwę, katechezę i służbę.

„Duch Święty jest w was sprawcą chcenia i działania.... Dlatego należy modlić się o Ducha Świętego, w każdym momencie życia i to każdego dnia. Bóg udziela hojnie swej łaski, ale na tyle, na ile mu pozwalamy. Dajmy Mu więc z siebie jak najwięcej, tyle ile możemy, a Bóg da nam więcej niż się spodziewamy. A wtedy będziemy wiedzieli, „o co w tym wszystkim chodzi?”.

Nowości Wydawnictwa św. Jerzego

ODCHODZĘ WRACAM POZOSTAJĘ

Nowy wybór poezji ks. Tadeusza Goleckiego, laureata tegorocznej nagrody im. F. Karpińskiego

Książka *Odchodzę wracam pozostaję* podzielona jest na siedem części, a każda odnosi się do różnych faz życia i zainteresowań autora.

Jest to wybór wierszy z tomików *Niosą mnie wczoraj, Pod Krzyżem Południa, A jednak, Codziennie pośród dróg, Po śladach, po słowach*, a także wiersze po włosku oraz tłumaczenia innych poetów z języka włoskiego i hiszpańskiego. Osobną część stanowią pieśni stworzone przez autora po portugalsku i po włosku,

jak również tłumaczenia polskich pieśni na język włoski. Należy odnotować, że poeta nie ograniczył się tylko do wyboru utworów już publikowanych. Umieścił też, kilkanaście nowych wierszy, a to z pewnością zapowiada nowe pomysły literackie i wydawnicze.

Publikacja jest do nabycia w księgarni św. Jerzego przy ul. Kościelnej 1.

Tadeusz Golecki, *Odchodzę wracam pozostaję*, Białystok 2013, s. 188.



Wspólnota Życia Chrześcijańskiego

Wspólnota Życia Chrześcijańskiego (WŻCh) jest światowym, publicznym stowarzyszeniem działającym na prawie papieskim zgodnie z przepisami Kodeksu Prawa Kanonicznego. Stanowi kontynuację Sodalicii (Kongregacji) Marińskich. W tym roku stowarzyszenie obchodzi jubileusz – 450 lat od powstania *Prima Primaria* (1584 r.) – prowadzonej przez jezuitę, Jana Leunisa grupy studentów przygotowywanych do pracy apostołskiej. Po kasacji Zakonu Jezuitów, Sodalicje opierające się na charyzmacie św. Ignacego Loyoli przeżywały kryzys. Proces odnowy związany z powrotem do źródeł, a zainspirowany m.in. Soborem Watykańskim II, zaowocował w 1968 roku powstaniem nowego statutu: „Zasady Ogólne” i nową nazwą, czyli: Wspólnota Życia Chrześcijańskiego. Dziś istnieją one w 66 krajach, a w sierpniu tego roku na Zjeździe Światowym w Libanie została przyjęta Litewska Wspólnota Narodowa. W Polsce pierwsze grupy podstawowe powstały w 1978, a trzy następne w 1982 roku, w tym w Białymstoku. Dziś w Polsce funkcjonuje 60 wspólnot ściśle współpracujących z Towarzystwem Jezusowym. Wspólnota działająca od tak dawna wydała kilkudziesięciu świętych i błogosławionych, przyczyniła się do powstania wielu innych ruchów katolickich, jak też do podejmowania zadań apostołskich.

Rozmowa z Jolantą Żero-Grochowską, koordynatorem lokalnym Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego w Białymstoku

– Wasza wspólnota istnieje już od dawna w Białymstoku, wydaje mi się, że od dawna również wpływa w pewien sposób na nasze miasto?

J.Ż.-G.: Tak, białostocka wspólnota lokalna istnieje od 1982 roku, czyli 32 lata. Białystok jest jedynym miastem w Polsce, w którym wspólnota powstała poza Ośrodkiem Jezuitckim. Nie zawsze było nam łatwo, mimo że mieliśmy opiekę duchową księży diecezjalnych, Ojców Werbistów i współpracę z jezuitami zawsze była intensywna – za co jesteśmy wdzięczni. Głównym celem formacji naszych wspólnot jest służba Bogu podejmowana w każdym wymiarze życia, poczynając od swojej codzienności, czyli dawanie świadectwa wiary w swoich

rodzinach, pracy zawodowej, troska o wspólnotę Kościoła, zaangażowanie w życie społeczne, gospodarcze, polityczne itd. Braliśmy aktywny udział w różnych inicjatywach Rady Ruchów Katolickich, ewangelizacji, działaniach konkretnych parafii. Służymy duchowością ignacjańską, organizując różne warsztaty, rekolekcje, np. dla liderów ruchów, nauczycieli, katechetów, studentów teologii, młodzieży szkół średnich (Szkoła Kontakt z Bogiem). W tym roku prowadziliśmy wraz z jezuitami i parafią Krzyża Świętego w Grabówce rekolekcje ignacjańskie w ciągu życia internetowo-radiowe. Trwały one przez miesiąc, a uczestniczyło w nich aktywnie około 160 osób, zaś ile korzystało z konferencji i codziennego

wprowadzenia do modlitwy medytacyjnej nadawanej przez archidiecezjalne „Radio i” oraz udostępnianej przez internet, to trudno powiedzieć – miałam zgłoszenia o pragnieniu udziału w rekolekcjach aż z Opola i Poznania... Naszym dużym zaangażowaniem jest pomoc Ojcom Jezuitom przy rekolekcjach ignacjańskich, co nie jest łatwe oraz wspólny program apostołski dotyczący powstania nowego centrum jezuitckiego pod Białymstokiem.

– Jak wyglądają spotkania wspólnoty?

J.Ż.-G.: Lubimy ze sobą przebywać i czekać na wspólne spotkania. Przebiegają one bardzo różnie, w zależności od postawionych celów i zadań. Są to rekolekcje dwudniowe w milczeniu, spotkania weekendowo-rozeznające (np. apostołstwo), spotkania związane z rewizją życia wspólnotowego i wcześniejszych zaangażowań, a w ostatnich latach przebywamy ze sobą również przy oglądaniu dobrych filmów, następnie dyskutując o ich treści. Już jest tradycją, że w dniu wspomnienia św. Ignacego Loyoli spotykamy się na Eucharystii i dalej świętujemy przy ognisku. Najistotniejszym elementem każdego spotkania wspólnotowego jest Eucharystia. Nasza duchowość jest skoncentrowana na osobie Jezusa Chrystusa i uczestnictwie w Misterium Paschalnym. Nie wyobrażam sobie, by tego ele-

mentu spotkania z Osobowym Bogiem zabrakło.

– Wspólnota Życia Chrześcijańskiego składa się z mniejszych wspólnot. Ile osób one liczą?

Głównym i podstawowym środkiem formacji w WŻCh na pierwszym etapie są spotkania w małych grupach, tzw. wspólnotach podstawowych. One mają na celu przygotować uczestnika spotkań do umiejętnego rozpoznawania obecności Boga w swojej rzeczywistości, w rzeczywistości wspólnoty, a następnie podejmowania decyzji i realizacji w kontemplatywnym działaniu. Każda wspólnota może liczyć do 12 członków spotykających się systematycznie, co tydzień lub co dwa tygodnie. Ograniczona ilość osób daje duże poczucie bezpieczeństwa, bliskość, co pozwala na głębsze relacje w grupie i możliwość otwarcia się ze swymi problemami życiowymi, wątpliwościami, problemami wiary, itp. Najczęściej spotkanie rozpoczyna się wspólną modlitwą w oparciu o *Pismo Święte* i dłuższą chwilą ciszy. Poznajemy także nowe treści związane z nauką Kościoła czy duchowością ignacjańską oraz dzielimy się życiem i wiarą. Spotkania są prowadzone przez koordynatora i animatora formacji. Osoby te są najczęściej już w trakcie lub po doświadczeniu Ćwiczeń Duchownych św. Ignacego Loyoli, mają dłuższy staż we wspólnocie i podejmują własną permanentną formację. Ostatnio stawiamy sobie pytania o metody związane z formacją ludzi z długim stażem we wspólnocie, podejmujących różne dodatkowe działania. Przy tak intensywnych zaangażowaniach, obowiązkach wobec rodziny i pracy zawodowej, zaczyna brakować czasu na spotkania w małych grupach, stąd też te dylematy.

– W jaki sposób nowe osoby mogą dołączyć do Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego?

J.Ż.-G.: Do naszych wspólnot często dołączają ludzie, którzy dowiadują się o nas na rekolekcjach i uczestnictwie w jezuickich – to jest jedna z możliwości, ale też mamy swoją

stronę internetową: www.wzch.vel.pl. Zapraszam do udziału w dwudniowych rekolekcjach adwentowych przy zachowaniu milczenia w Świętej Wodzie, pod koniec marca na warsztaty z mieczem dla mężczyzn w Supraślu, a w maju natomiast będą rekolekcje ignacjańskie w ciągu życia radio-Internetowe. Myślę, że jest to dobra okazja do poznania nas – członków wspólnoty i do zetknięcia się z duchowością ignacjańską.

– Jak wygląda indywidualna modlitwa i ścieżka rozwoju duchowego osoby należącej do wspólnoty?

J.Ż.-G.: Nasza duchowość nie jest łatwa, stara się uczyć i przygotować człowieka do dyspozycyjności na to wszystko, czego oczekuje od niego Bóg w konkretnych sytuacjach, stąd też etapy rozwoju wspólnoty i rozwoju poszczególnych jej członków w duchowości ignacjańskiej mają swoje nazwy. Pierwszy etap rozwoju grupy nazywamy prewspólnotą. Na tym etapie członkowie w duchu braterskiej miłości zaprzyjaźniają się, poznają siebie nawzajem oraz środki duchowości. Wyjeżdżają na rekolekcje ignacjańskie do ośrodków jezuitckich, uczą się ignacjańskiego rachunku sumienia,

rozeznawania wspólnotowego i indywidualnego, modlitwy medytacyjnej, korzystają z kierownictwa duchowego, odnawiają lub pogłębiają życie sakramentalne. Po dwóch, czterech latach grupa zaczyna stawać się wspólnotą. Występuje poczucie więzi ze wspólnotą – już nie ja, ale my – czujemy się powołani do tego stylu życia, który staje się czymś dla nas naturalnym: po prostu jest, wnosząc wewnętrzną radość i wdzięczność Bogu. Również członkowie podejmują apostołstwo rozeznane we wspólnocie i wraz ze wspólnotą. Włączają się w życie wspólnoty narodowej oraz głębiej odczuwają problemy wspólnoty światowej. Pogłębia się więź z Kościołem powszechnym i aktywny udział w jego życiu. Widocznym znakiem tworzenia autentycznej wspólnoty jest składanie przez większość członków pisemnego przymierza. Trzeci etap to wspólnota apostołska. Wzorem życia i postępowania jest Maryja zjednoczona w misji zbawczej Chrystusa, całkowicie akceptująca plany Pana Boga.

– Co to jest składanie przymierza?

J.Ż.-G.: Przymierze jest jednym z ważniejszych momentów formacji. Członkowie odkrywają swoje powołanie w tej



Spotkanie przy ognisku w dniu wspomnienia św. Ignacego Loyoli

duchowości, widzą w niej wartość, obdarowanie i wezwanie Boże (przymierze z Noem, Mojżesza z ludem wybranym). Decydują się, za akceptacją swojej wspólnoty podstawowej, złożyć publicznie zobowiązanie. Jest to potwierdzenie przynależności i gotowości do udziału w życiu i działalności wspólnoty. Złożenie deklaracji dokonuje się w sposób uroczysty na Eucharystii w gronie najbliższych. Przymierze zawiera się najpierw na pewien czas – przymierze czasowe, a kilka lat później – przymierze na stałe. Swoje przymierze na stałe złożyłam w 1992 roku w kościele pw. św. Rocha

w obecności wspólnoty i ówczesnego asystenta narodowego WŻCh, o. Adama Szulca SJ. Towarzyszyło mi przy tym wiele uczuć, które do dziś pamiętam: wdzięczność Bogu za powołanie, radość, ale też niepokój związany z pytaniem o siły w dotrzymaniu słowa. Gdy dziś patrzę na swoją drogę, formację ze wspólnotą i przez wspólnotę – a minęło już 31 lat, to tylko przychodzi mi jedna myśl: tajemnica, zadziwiająca tajemnica powołania.

rozmawiała
Anna Iwanowska



Białostocka Wspólnota Życia Chrześcijańskiego

ŚWIECKOŚĆ

Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego są wspólnotami ludzi świeckich, zaangażowanych w codzienne życie, w tworzenie środowiska, w którym żyją. Już św. Ignacy współpracował z ludźmi świeckimi, by bardziej odpowiadać na potrzeby danego społeczeństwa. Jako osoby świeckie: matki, mężowie, nauczyciele, prawnicy, osoby pracujące we wszelkich innych zawodach, czują się powołani, aby być we wspólnocie i w niej się rozwijać oraz doświadczać przemiany w życiu codziennym, aby być lepszą żoną, lepszym mężem, kochać bardziej swojego męża (żonę) i swoje dzieci, dawać świadectwo także jako rodzina, tworzyć wspólnotę parafialną, dawać świadectwo jako pracownik, być fachowcem w swojej pracy zawodowej.

WSPÓLNOTOWOŚĆ

Wspólnotowość na wzór pierwszych chrześcijan. Chrześcijaństwo zobowiązuje ludzi do tego, żeby żyli jako lud, żeby tworzyli wspólnotę i wspólnie razem apostołowali. Poszczególni członkowie wspólnoty są włączeni we wspólnotę światową i zobowiązani do odpowiedzialności również za wspólnotę światową. Polega to na wspieraniu się nawzajem poprzez modlitwę i innego rodzaju pomoc.

MARYJNOŚĆ

Maryjność rozumiana jako naśladowanie Maryi: odpowiadanie na działanie Boże na wzór Maryi podczas Zwiastowania, wypełnianie

woli Boga. Wpatrzenie się w cichość Maryi w życiu codziennym, która wykonywała, tak jak inne kobiety, wszystkie codzienne czynności: gotowała, sprzątała, pręła – wpatrzona w Swojego Syna, z ogromną wiarą i w posłuszeństwie woli Bożej.

DUCHOWOŚĆ IGNACJAŃSKA

Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego oparte są na duchowości ignacjańskiej i współpracują z jezuitami. Duchowość ignacjańska dostarcza narzędzi do formacji wspólnotowej, społecznej, rozwoju osobowego jak również apostołskiego oraz pomaga rozpoznawać wolę Boga i iść za Nim.

APOSTOLSTWO

Głównym powołaniem osób należących do Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego jest misja, czyli inaczej mówiąc apostołstwo, w wymiarze osobistym i wspólnotowym. Wspólnota Życia Chrześcijańskiego opiera się na czterech filarach, jakimi są: świeckość, wspólnotowość, maryjność i duchowość ignacjańska – one wszystkie prowadzą właśnie do apostołstwa. Duchowość ignacjańska prowadzi do apostołstwa w sensie duchowym, nie tylko w wymiarze działalności na zewnątrz, ono wynika niejako z tej duchowości. Pomaga w rozeznawaniu woli Bożej, rozpoznawaniu, do jakiego rodzaju służby powołuje Pan Bóg, uczy dostrzegać, gdzie jest dobro, podkreślać to dobro i je czynić.

Ksiądz Antoni Borysowicz

Uwięziony w Wigilię Bożego Narodzenia

ks. Tadeusz Krahel

Antoni Borysowicz urodził się 2 XI 1893 r. (niektórzy podają 21 X 1894 lub 11 XI 1893) w Antopolu w Ziemi Witebskiej w rodzinie Franciszka i Rozalii z domu Jeremolowicz. Gimnazjum ukończył prawdopodobnie w Połocku i w 1911 r. wstąpił do Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Petersburgu. Święcenia kapłańskie przyjął 8 I 1917 r. Będąc wikariuszem parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Petersburgu jednocześnie studiował w Akademii Duchownej. Po jej zamknięciu przez władze sowieckie w 1918 r. przejechał do Polski i studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Prawa i Administracji. Studia ukończył ze stopniem licencjata w 1921 r. Według niektórych źródeł wyjechał następnie na teren Białorusi i pracował w kilku parafiach w dekanacie Borysowskim. W 1923 r. był znowu na terenie Polski i objął kapelanię domu Sióstr Nazaretanek w Kaliszu i prefekturę w Gimnazjum Humanistycznym. W latach 1926-1933 z nominacji Kuratorium Oświaty w Poznaniu był dyrektorem tegoż gimnazjum. W następnych latach był w tejże szkole katechetą.

Wybuch II wojny światowej zastał ks. Borysowicza w Wilnie. Został administratorem parafii Podbrzezie koło Wilna. Przeżył tu ciężkie czasy okupacji sowieckiej i niemieckiej. Arcybiskup Mieczysław

Reinys 15 IV 1944 r. dodał mu jeszcze do obsługi parafię Jęczmienijski, w której zabrakło kapłana. Wiosną 1944 r. uwięziono mu wikariusza ks. Romana Panochę, który po około miesięcznym pobycie w więzieniu został zwolniony.

Po wyparciu Niemców ze wschodnich terenów przez Armię Sowiecką i po powrocie abp. Romualda Jałbrzykowskiego z internowania ks. Borysowicz zgłosił Metropolicie chęć wyjazdu do pracy na Białorusi. Arcybiskup skierował go wówczas do Mińska, do pracy w katedrze z uprawnieniami wikariusza biskupiego na teren diecezji mińskiej. Do Mińska przybył 17 X 1944 r. Chciał służyć wier-nym w takim języku, w jakim sobie będą życzyli. Ponieważ na jego zapytanie w tym względzie prawie wszyscy odpowiedzieli, że w języku polskim, w tym języku głosił kazania i odprawiał nabożeństwa. Wskutek donosów grupy szowinistów białoruskich został aresztowany w zakrystii kościoła katedralnego w Wigilię Świąt Bożego Narodzenia (24 XII 1944 r.) i wypro-wadzony bocznymi drzwiami. Oskarżono go o działalność antysowiecką i uznano za „element społecznie niebezpieczny”. Chociaż śledztwo w więzieniu mińskim nie udowodniło mu winy, skazano go na 5 lat łagrów.



Katedra w Mińsku

Wysłano go do Wierchtogoru na Uralu, a stamtąd później do Kułokowa koło Tiumenia na Syberii. Po odbyciu wyroku przetrzymano jeszcze prawie pół roku i zwolniono. Gdy przybył do Mińska natychmiast nakazano mu wyjechać z miasta. Udał się wtedy do swego ojca w parafii Podbrzezie. Pracował tu jako zakrystian i starał się przez 9 miesięcy o pozwolenie na pracę kapłańską. Za to został znowu w początkach 1951 r. aresztowany i wywieziony do więzienia w Mińsku. Przez 6 miesięcy śledztwa przebywał w celi z podłogą zalaną wodą. Skazano go na „wolną zsyłkę” do Ad Boksar w Kazachstanie z obowiązkiem meldowania się co tydzień na milicji. Nie miał mieszkania i środków do życia, gdyż jako zesłańcowi na dawano pracy. Nocował więc na posterunku milicji. Wreszcie przyjęto go do pracy w miejscowym szpitalu w charakterze statystyka. Został zwolniony z zsyłki w listopadzie 1953 r., ale zabroniono mu wracać na Białoruś i Litwę.

Udał się na Ukrainę i tu dzięki staraniom parafian i „dyskretnej pomocy” ks. Antoniego Chomickiego otrzymał „sprawkę” czyli pozwolenie na pracę w parafii Hreczany w obwodzie chmielnickim. Miejszem jego pracy była mała kaplica cmentarna, którą rozbudował i zamieszkał w zakrystii. Obsługiwał nie tylko parafian hreczańskich, ale i z wielu okolicznych parafii, pozbawionych i kościołów i kapłanów. Pracował bardzo ofiarnie. Był ciągle inwigilowany i wzywany na przesłuchania w KGB. Zmarł 6 V 1966 r. Cieszył się ogólnym szacunkiem, uważano go za świętego. Na jego pogrzeb przybyło ponad 10 000 wiernych. W 1992 r. prokuratura Białorusi zrehabilitowała go uznając za niesłusznie skazanego.



Więzienie w Mińsku

„Soli Deo per Mariam”

60. rocznica oddania się w niewolę Matce Bożej Prymasa Tyśiąclecia

Weronika Kaczorowska

„Niechaj się głowią teologowie nad tym, jak to jest... Ja sam się wahałem, czy mam mówić «Per Mariam – Soli Deo», ale teraz tak mówię, bo tak wierzę... Mam na to mnóstwo dowodów, że właśnie Matka Chrystusowa jest Zwiastunką mocy Ojca, który miłuje swoje dzieci wierzące Jego Synowi w Polskę”. Kard. S. Wyszyński, 9 XI 1973 r.

W oczekiwaniu na beatyfikację

Kardynał Stefan Wyszyński jest Sługą Bożym upamiętnionym w wielu białostockich świątyniach. Te znaki pamięci są wyrazem przekonania o Jego świętości, a także oczekiwania na beatyfikację. Wymowne jest przedstawienie w kościele pw. św. Kazimierza. Prymas Tyśiąclecia ukazany jest ze Ślubami Jasnogórkimi, a obok zamieszczono słowa: SOLI DEO PER MARIAM, będące Jego programem.

Znacząca jest przede wszystkim obecność Prymasa Tyśiąclecia w naszym mieście. Wspominamy w tym roku 20. rocznicę odejścia do Pana pierwszego Metropolity Białostockiego abp. E. Kisiele. Konsekracji biskupiej udzielił mu 27 VI 1976 r. kard. S. Wyszyński. Powiedział wówczas m.in.: „Błogosławioną dla Ciebie pomocą jest też Pani Ostrobramska, Matka Miłosierdzia. Tak często się do Niej dzisiaj odwołujemy. Nie ma dnia, Dzieci Najmilsze, bym do Niej nie wołał”. Prymas Tyśiąclecia uczestniczył w ważnych wydarzeniach naszej diecezji – w zakończeniu Nawiedzenia, w uroczystościach milenijnych, w wigilię konsekracji bp. A. Sawickiego, w konsekracji bp. H. Gulbinowicza, w pogrzebach – bp. A. Sawickiego, bp. W. Suszyńskiego.

60 lat temu...

25 września minęło 60 lat od uwięzienia Prymasa Polski. Dwa miesiące wcześniej kard. S. Wyszyński odwiedził Białystok. Podziwiał białostocką farę, którą nazwał filigranowym cackiem i kościół św. Rocha. Zapisał: „Wojna oszczędziła to filigranowe cacko, chociaż bomby zniszczyły pół miasta. Równym egzotykiem żelbetonowym jest kościół św. Rocha, projektowany przez architekta Sosnowskiego. Gdy się ogląda to niespokojne gwiaździste wnętrze, podziwia się odwagę Proboszcza, który zgodził się na realizowanie tak trudnej do konsekracji świątyni”.

Pierwszym miejscem odosobnienia kard. S. Wyszyńskiego był Rywałd koło Grudziądz. 11 X 1953 r. Prymas snuł refleksje na temat swego związku z Matką Bożą. Wspominał cześć dla Maryi w domu rodzinnym w Zuzeli, święcenia kapłańskie w kaplicy Matki Bożej we Włocławku, Mszę św. prymicyjną na Jasnej Górze, żywe nabożeństwo maryjne w czasie II wojny światowej, zamiar wstąpienia do Zakonu Paulinów, „zwiastowanie” biskupstwa lubelskiego w dzień Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, konsekrację biskupią na Jasnej Górze (12 V 1946 r.). Gdy otrzymał wiadomość o powołaniu na stolicę prymasowską w liście datowanym 16 XI 1948 r., nabożeństwo do Matki Bożej uczynił programem pracy. Pisał też o wielkiej roli Jasnej Góry w jego życiu i życiu całego narodu.

Maryjo Niepokalana, Tobie poświęcam ciało i duszę moją, dobra wewnętrzne i zewnętrzne, całą wartość dobrych uczynków moich przeszłych, obecnych i przyszłych, pozostawiając Ci całkowite i zupełne prawo rozporządzania mną i wszystkim, co do mnie należy, według Twego upodobania, ku większej chwale Boga, teraz i w wieczności.

Wszystko, cokolwiek czynić będę, przez Twoje Ręce Niepokalane, Pośredniczko łask wszelkich, oddaję kuc chwale Trójcy Świętej – Soli Deo!

Stefan kardynał Wyszyński

*Akt oddania Matce Bożej
8 grudnia 1953 r.*

Następnego dnia (12 X 1953 r.) kard. S. Wyszyński został przewieziony do Stoczka. Towarzyszyła mu świadomość bezprawia i krzywdy. W odosobnieniu, z dala od swoich diecezji, przygotowywał się do złożenia AKTU OSOBIŚTEGO ODDANIA SIĘ MATCE NAJŚWIĘTSZEJ. Uczynił to 8 XII 1953 r. Pod tą datą zapisał: „Przez trzy tygodnie przygotowywałem duszę swoją na ten dzień. Idąc za wskazaniem bł. Ludwika Marii Grignion de Montfort, zawartymi w książce: *O doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* – oddałem się dziś przez ręce mej najlepszej Matki w całkowitą niewolę Chrystusowi Panu. W tym widzę łaskę dnia, że sam Bóg stworzył mi czas na dokonanie tego radosnego dzieła”.



Znaczenie Aktu

Trudno w kilku słowach napisać o doniosłości oddania się w niewolę Matce Bożej Prymasa Tyśiąclecia. Akt ten jest u początku ogromnego programu odnowy narodu i Kościoła w Polsce. Myśl o Ślubach Jasnogórkich rodzi się w kolejnym miejscu uwięzienia w Prudniku, a realizuje 26 VIII 1956 r., gdy Prymas jest w Komańcu. Powstaje program Wielkiej Nowenny, idea Nawiedzenia. Kardynał S. Wyszyński, doświadczając owoców bezgranicznego zawierzenia Maryi i oddania się Jej w święte niewolnictwo, przygotowuje cały naród do złożenia takiego Aktu 3 V 1966 r. Trzy lata później powołuje Ruch Pomocników Matki Kościoła, zachęcając do osobistego oddania się Matce Bożej – w duchu odpowiedzialności za Kościół. 40 lat temu – 9 XI – Prymas uczestniczył w przekazaniu Milenijnego Aktu Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi – parafiom. Zwraca się do kapłanów: „Najmilsi Kapłani! Przyjmijcie ten Akt, będący wyrazem naszej ufności do Maryi, po latach żmudnej i ciężkiej walki w obronie Kościoła świętego (...) Dalej spokojnie, godnie i z ufnością prowadźcie obronę wiary w sercach dzieci i młodzieży, w rodzinach domowych i parafialnych”.

Po nowym Jasnogórkim Akcie Oddania, jakiego dokonał bł. Jan Paweł II 4 VI 1979 r., powierzając Matce Bożej sprawę całego Kościoła, Prymas Polski zachęcał wiernych, by za przykładem Ojca Świętego oddali się Maryi za Kościół. Mówił: „Wy wszyscy jesteście odpowiedzialni za jego losy i rozwój. Nie tylko od gorliwości Ojca Świętego, od pracy biskupów, kapłanów i rodzin zakonnych, ale i od Was, od każdego z Was zależy, czy Kościół wypełni swoje zadanie na ziemi”. Słowa te nie straciły na swojej aktualności. Warto uczynić przedmiotem refleksji drogę życiową oraz nauczanie Prymasa Tyśiąclecia, którego bł. Jan Paweł II nazwał „Miłośnikiem Maryi” i „zwornikiem całego Kościoła w Polsce”. ■

Świadomość wychowawcza białostockich rodziców

ks. Adam Skreczko

Funkcjonalna, zdrowa i przede wszystkim świadoma roli wychowawczej rodzina, jest środowiskiem wychowawczym, które sprzyja rozwojowi dojrzałych i odpowiedzialnych osób. Proces wychowania dziecka przebiega głównie w rodzinie, a jednym z jego istotnych elementów jest świadomość wychowawcza poszczególnych jej członków. Z inicjatywy władz samorządowych Białegostoku powstał w 2013 roku raport na temat świadomości wychowawczej białostockich rodzin. Jest on owocem przeprowadzonych badań dużej grupy osób (ok. 2500): rodziców, dziadków i dzieci. W kontekście obecnych problemów demograficznych związanych ze starzeniem się naszego społeczeństwa, w wyniku wydłużania się życia oraz spadającej liczby urodzeń, pokoleniowy kontekst rozważań dotyczących rodziny, jako podstawowego środowiska wychowawczego, wydaje się bardzo istotny. Wybrane wyniki badań zostaną zaprezentowane w kolejnych odsłonach. Najpierw uwagę skierujemy na białostockich rodziców.

Relacje wychowawcze w rodzinie

Połowa badanych rodziców uważa, że ich relacje z dziećmi są bardzo dobre lub dobre. Ich kontakt z dziećmi opiera się głównie na trosce, przyjaźni i szacunku, a co czwarty rodzic uważa, że na autorytecie. Rodzice rozpoznają potrzeby swoich dzieci obserwując je lub zadając im pytania. Jednak dużo rodziców czeka, aż dzieci same o nich powiedzą. Według rodziców dzieci najczęściej zwracają się po pomoc do matki oraz ojca, a w dalszej kolejności do rodzeństwa, kolegów czy dziadków. W rozwiązywaniu problemów najbar-

dziej pomocna jest także matka i ojciec, a dalej są dziadkowie i rodzeństwo. Ciekawą sprawą jest, że niewielu rodziców, jako osobę do pomocy dziecku widzi specjalistę z poradni i księdza. Przeważająca większość rodziców nie ma trudności w dogadywaniu się z dziećmi i nie ma z nimi częstych konfliktów. Istniejące zaś nieporozumienia starają się rodzice rozwiązywać zachęcając dziecko, aby razem z nimi szukało rozwiązania konfliktu lub dążąc do kompromisu z nimi. Rodzice najczęściej okazują uczucia wobec swoich dzieci przytulając je, mówiąc, że je kochają, całując, a także drobiaźnie nazywając. Większość rodziców codziennie prowadzi rozmowy ze swoimi dziećmi. Badani rodzice potrafili w większości określić jak uczyć się ich dzieci. Ponad połowa rodziców stwierdziła, że zna niektórych nauczycieli, a co trzeci, że zna wszystkich. Rodzice znają tylko niektórych kolegów swoich dzieci, a tylko co piąty rodzic zna wszystkich. Gdy chodzi o wzajemny szacunek, to badani rodzice w większości uważają, że dzieci darzą ich zawsze szacunkiem. Jeszcze wyższy procent rodziców darzy zawsze szacunkiem swoje dzieci.

Poglądy na temat wychowania

Na wychowanie dziecka w rodzinie w opinii rodziców w największym stopniu wpływają relacje panujące między członkami rodziny. Wielu rodziców uważa, że ważna jest obecność członków rodziny i sposoby rozwiązywania konfliktów. W opinii rodziców najlepszym stylem wychowania jest zdecydowanie ten, w którym rodzice liczą się z potrzebami dziecka, zaś najbardziej skutecznym sposobem wychowania jest rozmowa, dawanie dobrego przykładu oraz nagradzanie. Dla badanych rodziców najważ-



niejsza w wychowaniu jest kolejno: cierpliwość, konsekwencja, rozsądek i troska. Niemal wszyscy ankietowani twierdzili, że za wychowanie przyszłego pokolenia odpowiedzialni są przede wszystkim rodzice. Poza rodzicami częściowo za wychowanie odpowiadają dziadkowie, szkoła, grupy rówieśnicze, Kościół i media. W opinii badanych rodziców wzorami wychowawczymi powinni być przede wszystkim sami rodzice, w tym głównie matka. Za nimi idą rówieśnicy, rodzeństwo i dziadkowie. Mężczyźni wskazują głównie na ojca, jako wzór wychowawczy.

Stosowane sposoby wychowania

Ponad połowa badanych rodziców oceniła swoje uczestnictwo jako bardzo duże lub duże. Zdecydowana większość badanych jako najważniejsze postawy w wychowaniu wymieniła: udzielanie pomocy, okazywanie bliskości i zaangażowania oraz stawianie rozsądnych wymagań. Rodzice zapytani o ich sposób wychowania dzieci najczęściej podkreślali liczenie się z ich potrzebami. Zdecydowana większość rodziców wskazała rozmowę oraz dawanie dobrego przykładu jako najważniejsze metody wychowania. Jako największą trudność w wychowaniu rodzice wskazywali: niewłaściwy kontakt rodziców z dziećmi, nieprawidłową relację między rodzicami, obawy rodziców przed popełnieniem błędów wychowawczych, świat wartości kreowany przez media oraz ł-

twy dostęp do różnych używek. Większość rodziców twierdzi, że dzieci podporządkowują się często poleceniom rodziców. Zdecydowana większość ankietowanych uważa, że nie mają problemów w wychowaniu swoich dzieci.

Samoświadomość wychowawcza

Badani rodzice uważają, że ich poziom wiedzy na temat wychowania jest raczej wysoki. Zdecydowana większość badanych ocenia własne umiejętności wychowawcze jako raczej wysokie. Kobiety częściej niż mężczyźni oceniali poziom posiadanych umiejętności wychowawczych jako raczej wysoki i bardzo wysoki. Rodzicom najczęściej brakuje wiedzy o sobie jako wychowawcy. Mężczyźni częściej niż kobiety wskazywali na to, że nie potrzebują wsparcia w wychowaniu dzieci. Rodzice najczęściej wskazywali, że sporadycznie poświęcają czas na zdobywanie wiedzy i umiejętności wychowawczych. Przy czym kobiety częściej niż mężczyźni poświęcają na to czas. Blisko połowa respondentów przywiązuje raczej dużą wagę do świadomego wychowywania dzieci. Kobiety częściej niż mężczyźni przywiązują bardzo dużą wagę do świadomego wychowania dziecka. Głównym źródłem wiedzy o wychowaniu dla badanych rodziców jest własna rodzina. Często badani deklarowali, że lektura i media są źródłem wiedzy o wychowaniu.

Rozjaśnij dzieciom przyszłość

Bogumiła Maleszewska

Wraz z pierwszą niedzielą Adwentu rozpoczyna się kampania społeczna „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom”, której pomysłodawcą i organizatorem jest Caritas Polska. To już XX edycja, zaś po raz czternasty jest ona realizowana wspólnie z prawosławnym Ośrodkiem Miłosierdzia Eleos i ewangelicką Diakonią. Akcja polega na wspólnej promocji dzieła i rozprowadzaniu wigilijnych świec, by zebrane fundusze przeznaczyć na pomoc dzieciom z ubogich rodzin. „Świeca Caritas zapalana podczas Wieczery Wigilijnej jest symbolem jedności i solidarności z najbardziej potrzebującymi. Przypomina nam, że w drugim człowieku spotykamy samego Chrystusa” – mówi ks. Grzegorz Kłoczko.

Tegorocznej kampanii towarzyszy wymowne hasło: „Rozjaśnij dzieciom przyszłość”. Środki finansowe pozyskane przez naszą Caritas przeznaczone są na projekty parafialnych Zespołów Caritas, projekty Caritas diecezjalnej skierowane na pomoc dzieciom jak: dofinansowanie letniego wypoczynku, leczenie i rehabili-

tacja, dopłaty do obiadów, oraz projekty zagraniczne – 10 gr z każdej świecy przeznaczone jest na pomoc głodującej Afryce.

Od kilku lat kampania WDPD przekracza granice Polski. Świece Caritas zapalane są na wigilijnych stołach naszych rodaków na Białorusi, Ukrainie, Litwie, w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Stanach Zjednoczonych, Włoszech i innych krajach.

Cieszy nas zaangażowanie wielu ludzi dobrej woli w Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. Od lat korzystamy z gościnności Uniwersytetu Muzycznego, którego studenci przygotowują Koncert Mikołajkowy dla dzieci. W tym roku przedstawienie odbędzie się 7 i 8 grudnia, a tematem przewodnim będą mniejszości narodowe mieszkające na Podlasiu. Szczególnie dziękujemy pani Adrianie Bieleckiej, która czuwa nad całym przedsięwzięciem.

Planujemy też wspólne śpiewanie kołęd w niedzielę 15 grudnia o godz. 12:00 na Rynku Kościuszki. Wezmą w nim udział wierni Kościołów katolickiego, prawosławnego i ewangelickiego. Zapraszamy mieszk-



kańców Białegostoku i okolic do wzięcia udziału w tym ekumenicznym wydarzeniu.

Zachęcamy wszystkich do aktywnego włączenia się w Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom poprzez nabycie wigilijnej świecy Caritas. Świece dostępne są w parafiach, a także w siedzibie Caritas Archidiecezji Białostockiej przy ul. Warszawskiej 32.

Caritas na pomoc Filipinom

Bogumiła Maleszewska

Wobec tragedii, która nawiedziła Filipiny 6 listopada Caritas rozpoczęła natychmiastowy program pomocy finansowej. Straty, liczba ofiar śmiertelnych i osób poszkodowanych są wciąż trudne do oszacowania. Liczbę ofiar śmiertelnych podaje się wstępnie na 12 tysięcy. Mówi się też o 11 milionach poszkodowanych. 600 tysięcy Filipińczyków zostało zmuszonych do opuszczenia domu.

„164 Caritas na świecie łączy się solidarnie z ludźmi i Kościołem na Filipinach oraz z Caritas Filipiny (NASSA) w tych trudnych momentach radzenia sobie ze skutkami tajfunu Haiyan. Jesteśmy głęboko zasmuceni tak wielką liczbą ofiar, ale nie popadajmy w rozpacz – nie wtedy gdy żywi potrzebują naszej pomocy i wsparcia” – informuje Michel Roy z Caritas Internationalis.

W parafiach Archidiecezji Białostockiej zostały przeprowadzone zbiórki do puszek na rzecz ofiar w niedziele 17 i 24 listopada. Wciąż można dokonać wpłaty na konto Caritas: 66 1240 5211 1111 0000 4931 3527 z dopiskiem Filipiny. Zebrane środki trafiają do potrzebujących Filipińczyków za pośrednictwem Caritas Polska, która przekazała już 50 tysięcy euro.

„Wyrażam wdzięczność za każdy gest miłosierdzia wobec cierpiących i wsparcie w duchu chrześcijańskiej solidarności” – napisał abp Józef Michalik w liście do biskupów diecezjalnych.

Na dotkniętych klęską żywiołową Filipinach od samego początku działają rozpoznawczo i pomocowo Caritas szwajcarska, austriacka, amerykańska i brytyjska. Cała akcja jest koordynowana przez Caritas Internationalis i Caritas filipińską.

W liście Sekretarza Generalnego Caritas Internationalis Michela Roya czytamy: „Caritas Filipiny i Kościół katolicki w tym kraju były w stanie dostarczyć natychmiast żywność poprzez lokalne parafie oraz centra diecezjalne, w których wolontariusze Caritas pracują przez całą dobę pakując paczki dla ludzi z terenów dotkniętych kataklizmem.

Caritas z całego świata wysłały planetki, zestawy medyczne, wodę i artykuły higieniczne dla potrzebujących. Również pracownicy techniczni z całego świata przybyli na pomoc. Pierwsza dystrybucja międzynarodowej pomocy rozpoczęła się już w weekend – dzień po katastrofie. Rozdzielanie pomocy jest koordynowane



razem z Caritas Filipiny oraz lokalnym Kościołem.

Ksiądz Edwin Gariguez, Sekretarz Generalny Caritas Filipiny – NASSA powołał na wyspie Leyte, jednej z najbardziej dotkniętych przez tajfun, Międzynarodowy Zespół Humanitarny Caritas.

Ksiądz Edwin wysłał następującą wiadomość: „Nigdy nie mieliśmy do czynienia z takim żywiołem. Jesteśmy bardzo wdzięczni za wsparcie i solidarność ze strony Caritas z całego świata. Zjednoczeni we wspólny wysiłek możemy ratować ludzkie życie i odbudowywać społeczność”.

W ścisłej współpracy z poszkodowanymi społecznościami, zrobimy wszystko co możliwe, by ulżyć cierpieniu poszkodowanych rodzin, odbudować ich życie i przywrócić nadzieję na przyszłość.

Dziękujemy wszystkim darczyńcom za aktywne uczestniczenie w akcji pomocy Filipinom.

Boże Narodzenie w nas

Małgorzata Karpiesiuk

Był Adwent 2010, nie pamiętam, niestety, jaka była wtedy pogoda. Wiem natomiast, że w sercu pewnej osoby zrodziło się wtedy przedziwne i silne pragnienie. To pragnienie stało się modlitwą: „Panie, spraw, aby te Święta były inne, lepiej przeżyte, głębiej. Zrób coś!”.

Ta prosta modlitwa towarzyszyła jej przez cały okres Adwentu. Im bliżej było do Wigilii, tym bardziej serce jej drżało, ogarniała ją taka „święta niepewność”, czekała. Święta były piękne, rodzinne, miały wśród rodzinnych spotkań przy wspólnym kolędowaniu. Ciepło. Miło. Dobrze.

Z pozoru nic niezwykłego się nie wydarzyło. Ale ona nie zwątpiła w moc swojej modlitwy, a Pan cudownie tę cierpliwość wynagrodził. Postanowił, że będzie się rodził w jej sercu każdego dnia, codziennie, będzie jej towarzyszył, zamieszka w jej sercu, w samym środku, na wieczność, na zawsze. Na początku, podczas Pasterki, wlał w jej serce pragnienie uczestniczenia w Eucharystii

codziennie przez całą Oktawę. Gdy Oktawa dobiegła końca pragnienie nie ustało, ale wzrosło, nie przestała spotykać się z Panem. Dzień po dniu, tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu byli razem.

Czy w tym czasie wszystko układało się wspaniale i cudownie, czy jej życie od tamtego czasu jest usłane różami? Ależ skąd! Wiele razy z wielką niechęcią i rozdrażnieniem szła do kościoła. Buntowała się, skarżyła, tupiała, upadała, ulegała pokusie zwątpienia, niepokoju, smutku. Ale zawsze zwracała się do Niego, bo On był i jest jej Najwspanialszym Przyjacielem, powierza Mu wszystkie smutki i trudności w szczerości i prostocie serca. Ona wie, że Jezus się nie obraża, kiedy jej się coś nie podoba, gdy jest zła, ale cierpliwie tłumaczy i uczy swojej Miłości, cierpliwości, uspokaja, przycina do swego Boskiego Serca. Rozumie każdą naszą troskę i cierpienie, bo wszystkiego tego doświadczył.

Od tamtego czasu, już prawie trzy lata, każdego dnia, podczas Mszy św. Jezus rodzi się w jej sercu – małym i bardzo słabym bez Niego. Tamto Boże Narodzenie to był początek fascynującej przygody z Jezusem, która wciąż trwa.

To nie jest wyjątkowa historia. Każdy z nas może w niej uczestniczyć. Oczywiście, to będzie inna opowieść, bo nasza, osobista, ale może być podobna. Każde Boże Narodzenie możemy uczynić czasem odnowienia naszej relacji z Jezusem, jej umocnienia, ponownego wyboru Jezusa na naszego Pana i Zbawiciela. A może w tym roku zechcesz to uczynić pierwszy raz? Zaprosz Jezusa do swojego serca, bardzo cię do tego zachęcam. On może je przemienić w swój Królewski Pałac, bez względu na to jak bardzo jest nędzne, słabe, poranione – tak jak uczynił to z Betlejemską Grotą, którą napełnił swoją obecnością. Dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych! Niech Jego obecność rozświetli mroki twojej duszy.

On przyszedł na świat dla nas i do nas wszystkich, ale również do każdego z osobna, indywidualnie. On pragnie i kocha cię. Pamiętajmy, że najważniejsze porządki przedświąteczne to te dotyczące naszej duszy, naszego wnętrza. Prawdziwe Boże Narodzenie jest wtedy, gdy Jezus rodzi się w nas. To jest dla Niego największa radość. On chce nam dawać życie w obfitości, przemieniać je krok po kroku, pokazywać, co jest nie tak, umacniać nas w naszych słabościach, podnosić z upadków.

Na urodziny dajemy prezenty temu, kto je obchodzi. Najpiękniejszym prezentem, jaki możemy podarować Jezusowi jesteśmy my sami. Życie nasze nie zmieni się od razu (choć tak też może się zdarzyć), ale dobrze i mądrze jest przekazać kontrolę nad nim Komuś, Kto zna nas najlepiej i jest Dawcą Życia!

Najwspanialsze i najpiękniejsze jest to, że Jezus jest wciąż wśród nas, został z nami w Eucharystii, według swojej obietnicy: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Dzięki temu codziennie możemy się z Nim spotykać, otwierać przed Nim swe serce. Bez tego nie dalibyśmy rady, bo to On jest naszą siłą i tylko Jego Mocą możemy zmieniać siebie i rzeczywistość, w której żyjemy, przewyżczać zło w nas i wokół nas. Eucharystia to cudowny i potężny Dar. Jezus daje mi siebie, ja daję się Jemu – to Komunia Miłości!

Ozdoby, którymi stroimy choinki, symbolizują dary, jakimi Pan obdarza nas każdego dnia. Spróbujmy w tym roku wieszając je na naszych świątecznych drzewkach, przypasać do każdej z nich coś, za co moglibyśmy i chcielibyśmy Panu podziękować. Zanieśmy to dziękczynienie przed ołtarz w czasie Świąt i złożymy je Dzieciątku wraz ze swymi otwartymi sercami, a Jezus niech nam błogosławi, aby nasze życie było przeniknięte Bożym Światłem. Błogosławionych i Radosnych Świąt Bożego Narodzenia!

Dziedzictwo do życia przywrócone... Nowa wystawa w Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnym w Białymstoku

Marta Wróbel

W listopadzie 2013 r. dobiegły końca prace konserwatorskie przy sześciu szesnastowiecznych dokumentach pergaminowych oraz osiemnastowiecznym ornatie ze zbiorów Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku. Projekt konserwacji zabytków piśmiennictwa i tekstyliów liturgicznych ze zbiorów AMAB podjęto po raz pierwszy. Nie mógłby zostać zrealizowany bez dofinansowania, otrzymanego przez Archidiecezję Białostocką z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Dziedzictwo kulturowe – Wspieranie działań muzealnych na rok 2013.

Do pierwszego etapu projektu wytypowano najcenniejsze obiekty, wymagające pilnej interwencji konserwatorskiej. Wśród nich znalazło się sześć rękopisów na pergaminie, opatrzonych pieczęciami woskowymi, dotyczących parafii rzymskokatolickich w Kalinówce Kościelnej (erekcja kanoniczna parafii przez biskupa wileńskiego Jana z Książąt Litewskich z 1534 r.); Goniądzu (fundacja kościoła pw. Ducha Świętego przy szpitalu goniądzkim przez wojewodę wileńskiego Mikołaja Radziwiłła z 1520 r.); Dziadkowicach (potwierdzenie dokumentu fundacyjnego kościoła para-

fialnego przez biskupa łuckiego Pawła Holszańskiego z 1526 r.) i Bielsku Podlaskim (trzy dyplomy dotyczące uposażenia parafii bielskiej oraz sporów o rozgraniczenie dóbr kościelnych z lat 1512, 1528 i 1530). Konserwacji poddano również osiemnastowieczny jedwabny ornat ufundowany przez przedstawicieli rodu Branicz, pochodzący z parafii pw. św. Jana Chrzciciela i św. Szczepana w Choroszczy.

Nieprzypadkowo zdecydowano się na poddanie konserwacji obiektów pergaminowych związanych z parafiami dzisiejszej diecezji drohiczyńskiej. Ich obecność w zbiorach AMAB zawdzięczamy zorganizowaniu w Białymstoku na przełomie 1819/1820 r. tzw. Archiwum Archidiecezjalnego, swoim zasięgiem obejmującego także tereny południowego Podlasia (wchodzące przed 1795 r. w skład diecezji łuckiej). W 2013 r. świętujemy 500-lecie istnienia województwa podlaskiego, a projekt i podsumowująca go wystawa w założeniu wpisują się w te obchody. Z tego powodu do konserwacji przeznaczono również pergaminy związane z najstarszymi parafiami naszego województwa.

Prace miały kompleksowy charakter, obejmujący analizę technologiczną zabytków, identyfikację materiałów i ich stanu zachowania, badania mikrobiologiczne i niezbędną dezynfekcję, oczyszczanie, uzupełnianie ubytków oraz wykonanie dokumentacji opisowej i fotograficznej (w tym specjalistycznych fotografii mikroskopowych). Sporządzono także zabezpieczające pudła do przechowywania dokumentów i ornatu. Wymiernym efektem prac będzie przywrócenie obiektom (zwłaszcza ornatowi) walorów ekspozycyjnych, umożliwienie przeprowadzenia digitalizacji archiwaliów i ich udostępnienia do badań naukowych. Wcześniej takie działania wykluczał zły stan zachowania zabytków.

Przebieg oraz efekty prac konserwatorskich będzie można zobaczyć na wystawie zatytułowanej „Dziedzictwo do życia przywrócone...”, otwartej dla zwiedzających od 2 grudnia 2013 r. w budynku AMAB przy ul. Warszawskiej 48. Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych na uroczysty wernisaż w dniu 5 grudnia br. o godz. 16.30. W programie m.in. spotkanie z konserwatorami dzieł sztuki, którzy opowiedzą o najciekawszych aspektach swojej pracy. Otwarcie wystawy będzie też niepowtarzalną okazją do obejrzenia „na żywo” odrestaurowanych obiektów. Nieodpłatnie będzie można otrzymać ilustrowany katalog towarzyszący wystawie.

Na fotografii pieczęć woskowa Mikołaja Radziwiłła w trakcie konserwacji, fot. W. Liszewska



VIII Rajd Listopadowy

Miesiąc listopad to czas szczególny i bogaty w daty związane z historią Polski i regionu. Wieczornice, apele, składanie wiązanek kwiatów – to nieodłączne elementy wpisane w przeżywanie kolejnych rocznic Odzyskania Niepodległości.

W dobie powszechnego odchodzenia od nauki historii (co niestety ma miejsce w polskim szkolnictwie), podejmowane są inicjatywy, które mają przybliżyć najmłodszemu pokoleniu szacunek do wydarzeń z przeszłości. Jednym z takich działań jest Rajd Listopadowy.

Dnia 8 listopada br. po raz ósmy na starcie stawilo się ponad 150 uczestników. Większość stanowili uczniowie Szkoły Podstawowej nr 12 im. Zyg-

munta Glogera w Białymstoku pod czujnym okiem dyrekcji i wychowawczyń. Nie zabrakło również harcerzy z Białegoostoku i terenu województwa. Z łap przybyły dwie drużyny pod duchową opieką ks. Józefa Łupińskiego. Byli też obecni duszpasterze harcerscy: ks. Aleksander Dobroński i ks. Sebastian Barwiejuk.

Tegoroczny rajd nie różnił się zasadniczo od poprzednich. Punkty sprawnościowe, historyczne, medyczne i strzelnicze – stanowiły wyzwanie dla poszczególnych patroli. Nie sprzyjająca aura nie zniechęciła uczestników, którzy „zaliczali” poszczególne punkty na trasie rajdu.

Zakończenie zmagania miało miejsce na terenie parafii

św. Faustyny w Białymstoku, gdzie młodzież mogła ogrzać się i napić herbaty. Na zakończenie każda z grup otrzymała dyplomy, a najlepsi puchary.

Rajd został zorganizowany przez Duszpasterstwo Harcerzy Archidiecezji Białostockiej.

Poszczególne punkty przygotowała młodzież z 1 Parafialnej Drużyny Harcerskiej „Faustyna” oraz Zespołu Szkół Mechanicznych w Białymstoku. Honorowy patronat objął wojewoda podlaski Maciej Żywno.

(alf)



Pamięci ks. Stanisława Szczemirskiego (1888-1950)

Grób ks. Stanisława Szczemirskiego zmarłego w 1950 r. znajduje się przed kościołem Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Trzciannem na Podlasiu. Spogląda na nas z fotografii umieszczonej na tablicy nagrobnej z czarnego granitu. Ostatnio odwiedzając jego grób zatrzymałam się przy pobliskiej figurze Pana Jezusa ze snopkiem zboża. Zadałam sobie pytanie: Jakie żniwo dzisiaj zbieramy z ziarna zasianego przez ks. Stanisława? Jego pracowite życie jako księdza i wielokrotnego proboszcza ogarniało wiele miejsc dawnej i współczesnej Rzeczypospolitej. Urodzony w 1888 r. w Poniemunku na Wileńszczyźnie, wykształcony w Poniewieżu na Litwie i w polskim seminarium wileńskim. W 1911 r. w Wilnie przyjął święcenia kapłańskie. Tam też rozpoczął pracę wikariusza w kościele pw. Wszystkich Świętych. Potem były parafie w Święcianach 1912-1914, Sorokpolu czyli Powiewiörce 1914-22, w Narwi 1922-1924, Raduniu 1924-1936, Holszanach, 1936-1938, Podbrzeziu 1938-1940, Trokach 1941-1942, Solecznikach Wielkich 1942-43, Widzach 1943-1946, Świerczynie 1946-1947, a na końcu w Trzciannem 1947-1950.



Przy grobie ks. Szczemirskiego w Trzciannem

Parafia w Trzciannem powstała przed rokiem 1496 i pamiętam jak obchodzono uroczyscie jej 500-lecie. Fundatorem był król Władysław Jagiełło. W Trzciannem był jeden z sześciu kościołów na terenach wschodnich założonych po zwycięstwie grunwaldzkim. W 1846 r. zbudowano obecny kościół w stylu klasycystycznym i konsekrował go w 1860 r. biskup wileński Adam Krasiński. Po drugiej wojnie światowej rozbudował go właśnie ks. Stanisław Szczemirski dodając kaplice boczne i powstał piękny układ krzyżowy przypominający ramiona transeptu.

Na terenie Podlasia znajduje się też kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Narwi ufundowany przez króla Zygmunta Starego i królową Bonę. Ksiądz Stanisław Szczemirski w parafii tej przebywał po ustąpieniu wojsk sowieckich w 1921 r., kiedy to kościół w Narwi znajdował się w opłakanym stanie. Wtedy to wspólnie z parafianami naprawił wyrządzone szkody.

Budowę kościoła od podstaw zainicjował w parafii raduńskiej koło Lidy na terenie dzisiejszej Białorusi zamieszkałej wówczas przez Polaków i Litwinów. Nad projektem tego kościoła pracował w latach 1929-33 słynny wileński architekt Jan Borowski wprowadzając do sztuki sakralnej styl postępującego modernizmu. Realizatorem budowy kościoła był majster Antoni Bebko z Wilna. Dokładnie we wrześniu br. minęło 80 lat od konsekracji kościoła pw. Matki Boskiej Różańcowej. Uroczystości zgromadziły bardzo wielu parafian i gości z Białorusi i z Polski. Z Białegostoku przyjechali przedstawiciele Stowarzyszenia Pomocy Rubież. Uroczystą Mszę św. koncelebrował bp Kazimierz Wielkasielc z diecezji pińskiej. Dokonał też poświęcenia figury Chrystusa Króla przed świątynią.

Miałam zaszczyt uczestniczyć w uroczystościach 80-lecia konsekracji kościoła na zaproszenie proboszcza parafii ks. prałata Witolda Łozowickiego jako wnuczka siostry ks. Stanisława, Marii z domu



Kościół pw. Matki Boskiej Różańcowej w Raduniu

Szczemirskiej, przedstawiłam jego sylwetkę i jego losy na tle dziejów całej rodziny i jego liczego rodzeństwa. Rodzice sierotomili go dość wcześniej i dramatycznie. Obydwójce zmarli jednocześnie na tyfus, w 1917 r. Jako najstarszy syn zaopiekował się ośmiorgiem młodszego, niepełnoletniego rodzeństwa. Wykształcił i pomagał w późniejszym wieku. Pomagał także ich dzieciom, kiedy część rodzeństwa wymordowali Niemcy, a pozostali sowieci wywieźli na Sybir. My jako kolejne pokolenia wychowywani byliśmy w duchu wiary katolickiej z poszanowaniem tych wartości, które niosła. Zawsze byliśmy dumni z tego, że ks. S. Szczemirski wybudował piękny kościół w Raduniu. Z całą pieczołowitością przechowuję wśród licznych pamiątek rodzinnych imienne zaproszenie moich dziadków Marii i Leona Pylińskich na uroczystość poświęcenia tego kościoła przez abp. Romualda Jałbrzykowskiego. Teraz wraz z moim kuzynem Ryszardem Rudzińskim, synem najmłodszej siostry ks. Szczemirskiego – Jadwigi, dodatkowo przeżywalimy fakt odsłonięcia tablicy pamiątkowej ufundowanej przez parafian ks. Stanisławowi Szczemirskiemu. Mamy świadomość, że jego trud nie poszedł na marne. Jego dzieła zarówno dla dobra parafian jak i działania na rzecz wsparcia rodziny w dramatycznych czasach obydwu wojen zasługują na naszą wdzięczność i pamięć. Wielkie Bóg zapłać kieruję do ks. prałata Witolda Łozowickiego za trud organizacji wspianej uroczystości i działania na rzecz uświetnienia i rozbudowy parafii, konserwacji świątyni i zachowania wiary naszych przodków dla przyszłych pokoleń.

Alina T. Midro

Uśmiechnij się

Wbiega mąż do domu i krzyczy:
– Mam informację! W tym roku będziemy płacili mniejsze podatki...
– To świetnie!
–...niż w roku przyszłym.

Spotykają się koledzy:
– Stasiu, co tam w pracy?

– A nic... W zeszłym tygodniu nasz szef utknął w windzie.
– I co zrobiliście?
– Nic. Ciągłe się zastanawiamy...

– Bolku, jak nazywał się Chrobry?
– Nie wiem.
– No, przecież tak jak ty!
– Nowak?

Pierwsza kobieta na Księżycu:
– Houston, mamy problem!
– Co się stało?
– Nic, nieważne.
– No co?
– Nic...
– Powiesz w końcu?
– Domyśl się...

Kapłańska modlitwa

JAN FILEWICZ – ksiądz z parafii św. Krzyża w Grabówce w Białymstoku. Autor kilkudziesięciu książek poetyckich m.in. *Błogosławiony promień światła* (2011), *Błogosławiona krew tej ziemi* (2010) *Po szorstkich kamieniach* (2009), *Skrzydła życia*(2013).

Ludzie
wypatrują celu
a świat ciągle
biegnie przed
siebie

Błędym spojrzeniem
zamiast wypatrywanej nadziei
przyszłł chłód

zakrył drogę
dla optymizmu

Lecz chłód kiedyś
się skończy i znów
wszędzie zakwitną przylaszczki
i obudzą moje
marzenia i nadzieje

Nie będę nigdy sam – wszak zaufałem
Panu

Niech ta melodia
pozostanie w mojej duszy
niechaj unoszę jak sztandar
mojego serca

To nic, że czas zapomniał
o zakochanych w alejkach parkowych

westchnienia poźółłki
i ukradł je wiatr

Wyblakły oczy szczęścia
tylko melodia w sercu
wyciska łzy wzruszenia
budując most do jeszcze jednego
brzegu

Ty kochaj mnie zawsze
jak ja kocham Ciebie
wierszem
każdego dnia

Kocham Cię Jezu
zawsze

Drugiej takiej jesieni
już nie będzie

Tylko łza
sercem przypomina

Przyszłł chłód
i wiatr natarczywy

Jesień nasza
zawsze pełna jest nadziei

Diabeł szaleje
Wokół nas
siejąc nienawiść

Delikatne słowa niby róże kłaniają się
a aniołowie
na obłokach zapisują moje najskrytsze
marzenia

Tymczasem ruszam w świat
wdziewając szatę wiary, nadziei i miłości

I ze mną jest Jezus

Wszystko przemija
choć nie kończy się

Zostaje pamięć
która ulatuje
z miłością

Ostrym piórem

Front Jedności Narodu?

ks. Marek Czech

Ubolewania i biadolenia załosne z medialnych „saloonuf” dobiegają. Bolesciwym przedmiotem owych jęków i narzekań jest brak jedności w narodzie. Tak jest. Bo ten naród niewdzięczny nie popiera jedynie słusznej linii partii rządzącej. Nie przyjmuje z entuzjazmem tzw. rekonstrukcji, nie wyraża głośno nadziei związanych z tzw. drugim otwarciem, czyli kolejnym rozdziałem czynienia obywateli cudów, których celem jest uczynienia z Polski „zielonej wyspy”.

Ku wściekłości rządzących oraz merdających im mediów, naród nie przyjmuje do wierzenia oficjalnej prawdy o katastrofie smoleńskiej. Propagandowi wyrobnicy wylewają cysterny pomysł na zniechęcenie do polityki, to homoseksualności.

zależnych naukowców – a tu nic. Żadnej jedności wiary w oficjalną, czyli jedynie słuszną wersję.

Mimo wytężonej pracy propagandowej, okazało się że ponad połowa Polaków akceptuje tzw. klapsy, czyli – karcenie dzieci. Medialna młódka, klepane w kółko mantry wynajętych psychologów i pedagogów – dla których nie ma różnicy między klapsami a masakrowaniem dziecka kijem czy drągami – na nic się zdały. Naród ani myśli jednoczyć się wokół idei zakazu kar cielesnych. Zresztą, uwadze medialnych politruków uchodzi fakt, że przypadki katowania dzieci dokonują się głównie w konkubinatach.

Podobnie, jak tropiciele pedofilii nie dostrzegają, że większość zbrodniarzy wykorzystujących dzieci, to homoseksualści.

Nawet i w celebrowaniu narodowych świąt nie ma jedności. Na pochody z Prezydentem Bronisławem Dępczem ledwie po kilka tysięcy osób (w tym liczni urzędnicy), zaś w znienawidzonym Marszu Niepodległości biorą udział dziesiątki tysięcy Polaków. Wprawdzie główne media i gadający w nich najemnicy Marsza obrzydiali maksymalnie, jednak w dobie internetu każdy może zobaczyć jak było, a także rozpoznać podłość medialnych manipulacji, koncentrujących się na zjawiskach marginalnych.

No i spalili tęczę („jak ja się męczę”), co było straszliwie jaskrawym dowodem nie tylko nietolerancji tudzież homofobii, ale także aktem wrogi wobec narodowej jedności. Jak powiedział pewien satyryk (ale nie z tych telewizyjnych, jego się w telewizji nie widzi) – ta tęcza to nasz „miś” – „miś” na miarę naszych możliwości. Zapewne władza będzie usilnie kontynuować dzieło budowania frontu jedności narodu. Póki co, prezydentka stolicy obiecała odbudowę tęczy – i to wielokrotną, jeśli będzie trzeba (jakaś tęczęfilia, czy co?). Jasne, oto wszak „miś” – „miś” na miarę i c h możliwości.

Czy można uniknąć choroby nowotworowej?

Beata Klim

Czy można uniknąć choroby nowotworowej stosując profilaktykę?

Jak wspominaliśmy, prozdrowotne działania zwane profilaktyką, powinniśmy podzielić na dwie podstawowe grupy. Profilaktyka pierwotna oparta m.in. na unikaniu, lub całkowitej eliminacji czynników ryzyka chorób nowotworowych, skupia również regularnie prowadzone badania diagnostyczne i wykonywane profilaktycznie szczepienia. Wtórna zaś, nastawiona jest na wczesne rozpoznanie choroby.

Jakie więc powinno być nasze postępowanie, byśmy mogli być pewni, że żyjemy w zgodzie z zasadami profilaktyki nowotworowej? Pamiętając, jakie czynniki najczęściej predysponują do rozwoju tej grupy chorób, spróbujmy je ograniczyć lub wręcz wyeliminować.

Zacznijmy więc, od walki z nałogami: paleniem tytoniu i spożywaniem alkoholu. Jeśli już ktoś z nas musi palić, niech przynajmniej nie naraża na dym tytoniowy osób niepalących. Pijąc alkohol – nie upijajmy się. Ograniczmy jego spożycie. Bądźmy codziennie aktywni ruchowo, pamiętając o regularnym, umiarkowanym wysiłku fizycznym, który dodatkowo pozwoli nam utrzymać prawidłową masę ciała. Nie dopuśćmy do rozwoju otyłości.

Bardzo ważnym aspektem naszego postępowania profilaktycznego jest zachowanie właściwej, zrównoważonej i urozmaiconej diety, zgodnej z piramidą zdrowego żywienia. W której, oprócz składników pochodzenia zwierzęcego, nie powinno zabraknąć produktów roślinnych i ryb. Należy ograniczyć w diecie cukry proste, słodczy, wyroby z białej



mąki, sól, tłuszcze oraz pokarmy wysoko przetworzone, w tym wędzone i konserwowane chemicznie. Zastępując je owocami i warzywami dostarczającymi witamin, antyoksydantów, błonnika. Do szczególnie polecanych należą pomidory, brokuły, marchew, por, czosnek, cytrusy, maliny, jabłka, banany. Dodatkowym źródłem błonnika są produkty pełnoziarniste. Zwróćmy uwagę na pochodzenie

i jakość żywności (uprawy ekologiczne, niepryskane, z wolnego chowu) oraz ich świeżość. Zalecane jest szczególnie staranne mycie spożywanych na surowo owoców i warzyw, a także dbałość o to, by w naszej diecie nie znajdowały się produkty przeterminowane lub wręcz spleśniałe.

Po wprowadzeniu w życie powyższych zmian, należy również pamiętać o tym, by przestrzegać zasad BHP, szczególnie wówczas gdy jesteśmy narażeni na bezpośredni kontakt z czynnikami rakotwórczymi, w tym promieniowaniem jonizującym, na przykład w środowisku pracy. Przywiązujemy wagę do noszenia odzieży ochronnej, kontrolujemy natężenie i czas ekspozycji na substancje rakotwórcze.

Nie zapomnijmy też zadbać o swoją skórę. Używajmy kremów z filtrem. Nie narażajmy jej na zbyt długi kontakt z promieniami UV (promienie słoneczne, solarium).

Równie istotna, jak unikanie czynników ryzyka jest systematyczna samokontrola, regularne badania okresowe i wczesna diagnostyka mająca na celu wychwycenie pierwszych pojawiających się nieprawidłowości oraz dbałość o wykonanie w odpowiednim czasie właściwych szczepień np. przeciw WZW typu B, HPV, HIV, HCV, EBV.

Mimo iż w świetle dowodów naukowych profilaktyka zyskuje rangę medycyny przyszłości. Nawet przestrzeganie powyższych zaleceń nie daje stuprocentowej pewności uniknięcia choroby nowotworowej. Bezspornie jednak, znacznie zmniejsza ryzyko jej wystąpienia.

Z kuchni domu rekolekcyjnego w Studziennej

Przepisy opracował ks. Stanisław

Świąteczny strudel makowy

Składniki: ciasto: 50 g margaryny, 30 dag mąki, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 5 łyżek cukru pudru, 1 jajko, 100 ml mleka; lukier: 10 łyżek cukru pudru, 2 łyżki soku z cytryny, 1 łyżka wody; 500 g gotowej masy makowej, kandyzowana pomarańczowa skórka do dekoracji



Przygotowanie: Margarynę utrzeć z cukrem, dodać mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia i dalej ucierać. Następnie dodać jajko oraz mleko i całość ciasta zagnieść, aż będzie odstawało od dłoni. Ciasto rozwałkować bardzo cienko i na całej powierzchni rozsmarować masę makową. Złożyć boki i zwinąć jak roladę. Ostrożnie przełożyć do wysmarowanej formy i piec około 40-45 min. w temperaturze 180 °C. Upieczone i ostudzone ciasto polać lukrem i udekorować skórką pomarańczową.

PRZYGOTOWANIE LUKRU: do miseczki wlać sok z cytryny i wodę. Stopniowo dodawać cukier puder i ucierać aż do uzyskania pożądanej konsystencji.

Smażone pierogi z kapustą i grzybami

Farsz: 0,5 kg kapusty kiszonej-wypłukanej i odcisniętej, 2 cebule, 3 ząbki czosnku, 50 g suszonych grzybów, sól, pieprz, kminek, olej. Zalać suszone grzyby ciepłą wodą i moczyć przez kilka godzin. Następnie ugotować je w tej samej wodzie (ok. 30 min). Uduścić pokrojoną kapustę z drobno posiekaną cebulą i czosnkiem, podlewając w czasie gotowania odrobiną oleju i wody (ok. 90 min). Dodać drobno posiekane grzyby, doprawić do smaku przyprawami i gotować całość przez następne 45 min. podlewając w miarę potrzeby olejem i wodą. Przestygnięty farsz zmielić i jeszcze wstawić na ogień, by odparował nadmiar wody.

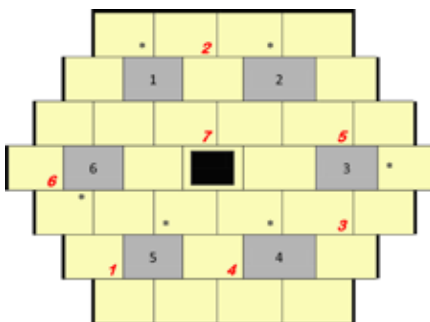


Ciasto: 0,5 kg mąki pszennej, 4 łyżki oleju, spora szczypta soli, gorąca woda (ok. 70 °C). Wsypać mąkę do miski, dodać sól, polać olejem i całość dobrze wymieszać. Powoli dodawać wodę i zagnieść ciasto tak aby było miękkie ale nie lepiło się do wałka. Podsypaną mąką i rozwałkować na ok. 2 mm. Na wycięte szklanką kółka nakładać farsz i lepić pierogi. Bez wcześniejszego gotowania, smażyć pierogi na rozgrzanym oleju z obu stron na złocisty kolor. Smacznego.

Wirówka z hasłem

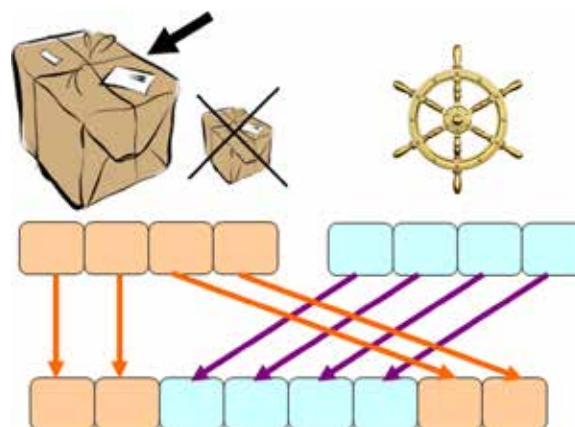
Hasła wpisujemy od miejsca z gwiazdką zegarowo:

- 1) Wśród Ewangelistów.
- 2) Panu Bogu świeczkę i diabłu ...
- 3) Neron, prześladował chrześcijan.
- 4) Jest nią Biblia.
- 5) Ostatnia Wieczerza.
- 6) Na głowie papieża.



Łamigłówka

Na podstawie rysunków odgadnij wyrazy i wpisz je do krętek. Wpisane litery przenies zgodnie ze strzałkami do krętek poniżej, a stamtąd odczytaj hasło końcowe.



Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród, powinni do 20 grudnia przysłać na adres Redakcji lub na e-mail dm@archibial.pl prawidłowe rozwiązanie przynajmniej dwóch zadań. Piszcie, ile macie lat, a na kopertach lub w temacie maila umieśćcie dopisek „Rozrywka”. Nagrody za rozwiązanie zadań listopadowych wylosowały: **Karolinka Jasińska** z Łukowa, **Marysia Brzęś** z Białegostoku i **Gabrysia Sztabelska** z Choroszczy. Gratulujemy. **Kinga Zelent**

Krzyżówka

POZIOMO:

- 5) mazak,
- 10) ziemia przekazana w tymczasowe użytkowanie,
- 11) niesmaczne jedzenie,
- 12) samolotowy lub książkowy,
- 13) na głowie rektora wyższej uczelni,
- 14) miano,
- 15) porusza się w zegarze,
- 17) koleżanka kanapy,
- 20) rana odniesiona w potyczce,
- 22) plamista jaszczurka,
- 25) Gall ..., kronikarz Bolesława Krzywoustego,
- 26) wśród małerek,
- 27) gruba ciężka tkanina jedwabna,
- 30) kolega Filarety,
- 31) ... Tysiąca Jezior, to Mazury,
- 33) z tacą w restauracji,
- 34) do pieczenia grzanek,
- 38) imię Prymasa Tysiąclecia,
- 39) niezwykle sztuka,
- 40) narodowość papieża Franciszka.

PIONOWO:

- 1) „trochę” trawy,
- 2) atrybut urzędnika,
- 3) „elektryczna” płaszczka,
- 4) najważniejsze święto żydowskie,
- 5) świat w krzywym zwierciadle,
- 6) leśna z drzewkami,
- 7) miasto na Litwie,

- 8) ... Lwie Serce, brał udział w krucjacie,
- 9) imię Urbańskiej, aktorki filmowej,
- 16) oazowy wychowawca,
- 18) operowy głos męski,
- 19) „pan lub pani” na wystawie sklepowej,
- 20) dąży do zjednoczenia,
- 21) góry w Azji,
- 22) wśród nocnych motyli,
- 23) stadium rozwojowe zwierząt,
- 24) szkodnik grasujący w mąkach i kaszach,
- 27) skóra używana do wyrobu butów,
- 28) oblina,
- 29) wiją się w parku,
- 32) tkanina jedwabna,
- 35) na nim odprawiana Msza św.,
- 36) kapa na konia,
- 37) uznanie, sława.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie do 20 grudnia na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

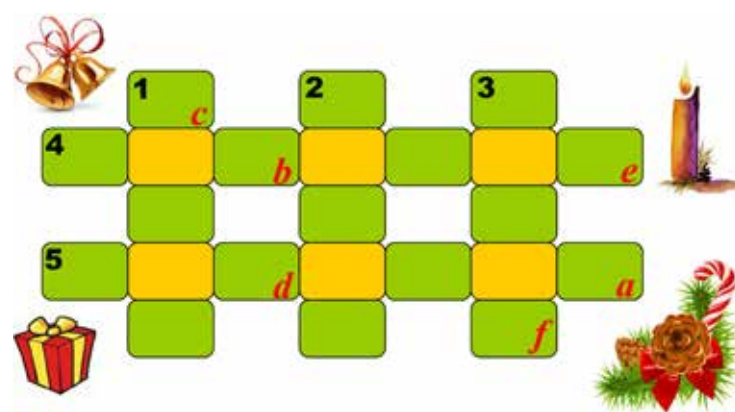
Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki listopadowej, której hasło brzmiało „W dzisiejszych czasach obyczaj są

Mała krzyżówka

Na podstawie określonych wpisz odgadnięte hasła do diagramu krzyżówki. Hasła końcowe utworzą litery z pól oznaczonych od „a” do „f”.

- 1) „... pasterzom mówił”.
- 2) Pływają w wigilijnym barszczu.
- 3) Kość Adama, z której powstała Ewa.
- 4) Roślina potocznie nazywana mleczem.
- 5) Turniej, quiz, rozgrywka z nagrodami.



Rebusy

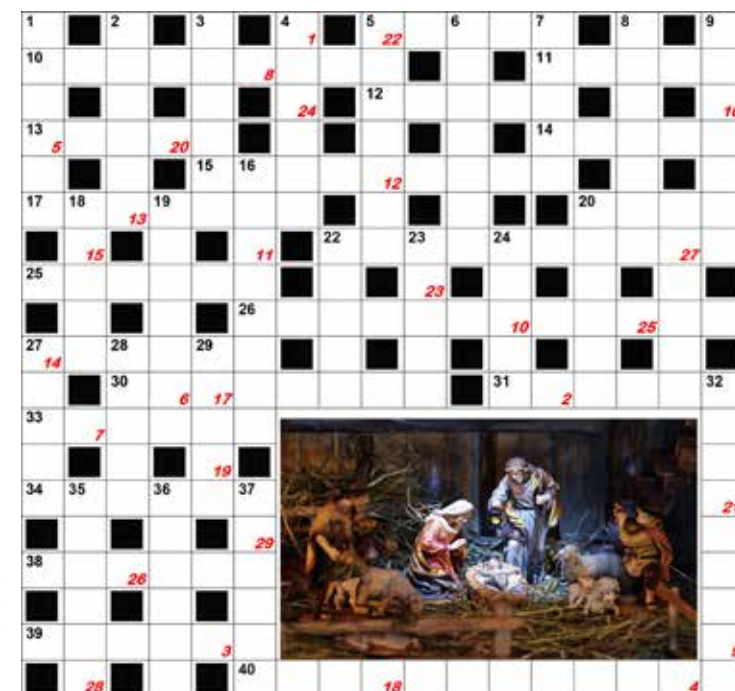
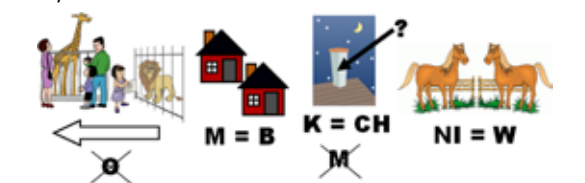
- 1) Rozwiązanie rebusu składa się z dwóch wyrazów o początkowych literach B oraz N.



- 2) Rozwiązanie rebusu składa się z jednego wyrazu o początkowej literze K.



- 3) Rozwiązanie rebusu składa się z dwóch wyrazów o początkowych literach O oraz C.



lekkie, a życie ciężkie” nagrody wylosowały: **Maria Jamiolkowska** z Kleosina, **Leokadia Bujnarowska** z Moniek i **Stanisława Perkowska** z Białegostoku. Gratulujemy!

Nagrody ufundowała Księgarnia św. Jerzego w Białymstoku

POD TWOJĄ OBRONĘ

Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 17.30
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Białystok

radi
103.3 FM

Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
Białystok **103.3 FM**, Mońki **90.9 FM**

Ewangelia
i życie
magazyn katolicki
Polskie Radio Białystok
niedziela godz. 12.30

■ **PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA GRUDZIEŃ 2013.** **1 XII** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa prawników, parlamentarzystów i samorządowców; **4 XII** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha) – czas skupienia „Matka Boska Adwentowa” – ks. Czesław Gładczuk; **8 XII** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – modlitwa w intencji środowisk twórczych Białegostoku; **11 XII** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „Pielgrzymka do Santiago de Compostela” – wstęp ks. dr Jerzy Lachowicz; **15 XII** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia; **18 XII** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „ABC Starego Testamentu (Pięcioksiąg)” – ks. dr Wojciech Michniewicz; **21 XII** sobota 19.00 i **22 XII** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – rekolekcje adwentowe – prowadzą ks. Czesław Gładczuk i ks. Dariusz Mateuszuk.

Kalendarium Archidiecezji

8 XII W drugą niedzielę Adwentu w tym roku obchodzona będzie UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY. Tego dnia w parafiach będą zbierane również ofiary do puszek na potrzeby Kościoła na Wschodzie.

24 XII UROCZYSTA PASTERKA, MSZA ŚW. W NOC BOŻEGO NARODZENIA, zostanie odprawiona o północy 24 XII w białostockiej katedrze przez abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolitę Białostockiego. Nabożeństwo będzie transmitowane przez TVP Białystok. Ofiary złożone na tacę podczas Pasterek w parafiach przeznaczony będą na Fundusz Obrony Życia.

29 XII Duszpasterstwo Rodzin Archidiecezji Białostockiej zaprasza OSOBY, KTÓRE PODJĘŁY DZIEŁO DUCHOWEJ ADOPCJI DZIECKA POCZĘTEGO do wspólnego dziękczynienia za dar życia i modlitwy o poszanowanie ludzkiego życia w naszych rodzinach, Ojczyźnie i całym świecie, w czasie Mszy św., która odprawiona zostanie w niedzielę 29 XII o godz. 18.00, w kościele pw. Świętej Rodziny w Białymstoku (ul. Ogrodowa 2A).

DUSZPASTERSTWO RODZIN zaprasza: Spotkanie seniorów w cieniu białostockiej katedry będzie miało miejsce we wtorek 10 grudnia 2013 roku o godz. 11.00 w sali nr 12 (za zakrystią katedry). Jego tematem będą „Tradycje i zwyczaje Podlasia”. Spotkanie organizowane jest przez „Nasz Klub”.

REKOLEKCJE ADWENTOWE DLA NAUCZYCIELI I WYCHOWAWCÓW odbędą się w dniach od 1 do 3 grudnia 2013 r., w kaplicy Sióstr Pasterzanek przy ul. Orzeszkowej. Poprowadzi je ks. Adam Wtulich, salezjanin, proboszcz z Różanegostoku. Początek rekolekcyjnych spotkań o godz. 19.00.

W czasie tegorocznego Adwentu **Duszpasterstwo Akademickie** pragnie zaprosić na **STUDENCKIE RORATY**. Od 2 grudnia codziennie (od poniedziałku do piątku) o godz. 6.50 Msza św. w Starym Kościele Farnym z krótkim kazaniem, a po niej studenckie śniadanie w Piwnicy Akademickiej.

AKADEMICKE REKOLEKCJE ADWENTOWE odbędą się w dniach 15-17 grudnia (od niedzieli do wtorku), o godz. 19.30, w kościele Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła przy ul. Pogodnej 63. Rekolekcje te poprowadzi o. Jan Oleszko, pallotyn z Kielc.

SPOTKANIE OPŁATKOWE środowiska akademickiego Białegostoku odbędzie się dnia 19 grudnia (czwartek) o godz. 19.00 w Auli Wielkiej Pałacu Branickich. W programie przewidziany jest koncert Concerto Grosso Corelli'ego w wykonaniu Orkiestry Kameralnej Sinfonia Academica, a także *Suita kolędowa* w wykonaniu Sinfonia Academica oraz chóru kierunku edukacji artystycznej w zakresie sztuki muzycznej pod dyktando Ewy Barbary Rafalko.

REKOLEKCJE ADWENTOWE PARLAMENTARZYSTÓW ORAZ PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ I SAMORZĄDOWEJ województwa podlaskiego odbędą się w dniach 8-10 grudnia br., (od niedzieli do wtorku). Msza św. o godz. 19.30 w Starym Kościele Farnym w Białymstoku. Rekolekcje poprowadzi o. Robert Głubisz z Zakonu Dominikanów w Warszawie.

Podlaskie Stowarzyszenie Absolwentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego serdecznie zaprasza na **WYKŁAD KS. PROF. DR HAB. JÓZEFA ZABIELSKIEGO NA TEMAT „PODSTAWY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ MORALNOŚCI”**. Spotkanie odbędzie się 5 grudnia 2013 r. (czwartek) o godz. 17.00 w Centrum Formacji Pastoralno-Katechetycznej im. Bł. Michała Sopoćki w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 50. Będzie ono połączone z promocją książki ks. prof. J. Zabielskiego pt.: *Podstawy chrześcijańskiej moralności. Teologia moralna fundamentalna*.

Moja wiara w Syna Bożego

Adwentowy dzień skupienia

8 grudnia 2013

małżeństw niesakramentalnych

Msza święta z nauką Adoracja Syna Bożego

niedziela godz. 17.00
DOLNY KOŚCIÓŁ DUCHA ŚWIĘTEGO
Białystok, ul. Sybiraków 2

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25
e-mail: dm@archibial.pl

DOM POGRZEBOWY Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46
(wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania nabożeństw pogrzebowych w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

ARCHIDIECEZJALNE WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE
W BIAŁYMSTOKU ZAPRASZA NA SPEKTAKL POD TYTUŁEM:

BEZIMIENIEC

BUDYNEK AWSD
W BIAŁYMSTOKU
UL. WARSZAWSKA 46
9-19 GRUDNIA 2013
(BEZ 15 GRUDNIA)
GODZINA 19.00
WSTĘP WOLNY

REŻYSERIA: PIOTR PÓTORAK
ŚWIATŁO I DŹWIĘK: MARCIN NADOLNY
SCENARIUSZ NA PODSTAWIE SZTUKI ERNESTA RAUPACHA
W ROLACH GŁÓWNYCH: ALUMNI III ROKU

REZERWACJA MIEJSC: 793 211 418

Klerycy III roku Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego mają zaszczyt zaprosić na spektakl pt. *Bezimieniec*. Dylematem z jakim zmagają się główny bohater sztuki, jest pogodzenie obecności Boga z życiem dalekim ideału. Wiara, którą odkrywa, pomaga mu odnaleźć sens jego istnienia i patrzeć na przyszłość oczyma chrześcijańskiej nadziei. Świadectwo jego życia przemienia się w znak Bożej Obecności w świecie. Kluczem do nawrócenia staje się pokuta jako odpowiedź na zło i grzech.

Spotkanie Młodych organizowane przez wspólnotę braci z Taizé odbędzie się w dniach 28.12.2013 – 1.01.2014 r. w Strasburgu we Francji. Spotkania przygotowujące dla młodzieży odbywają się co tydzień w następujących miejscach w Białymstoku: Duszpasterstwo Akademickie przy parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (katedralnej) – Piwnica Akademicka, czwartek, godz. 18.00; przy parafii pw. św. Kazimierza – dolny kościół, poniedziałek, godz. 19.00. Szczegółowe informacje znajdują się na www.ddm.archibial.pl.

Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” zaprasza na kolejne **SPOTKANIE „KRĘGU BIBLIJNEGO”** z ks. dr Wojciechem Michniewiczem, które odbędzie się w czwartek 19 grudnia o godz. 17.00 w siedzibie Stowarzyszenia przy ul. Przygodnej 14 lok. U4. Będzie to drugie spotkanie dotyczące reguł interpretacji *Biblii*.

SPOTKANIE OPŁATKOWE UCZESTNIKÓW EKUMENICZNEJ PIESZEJ PIELGRZYMKI DO WILNA odbędzie się w sobotę 14 grudnia o godz. 18.00 w kościele pw. Ducha Świętego w Białymstoku.

PIELGRZYMKI

Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno 22.03.2014 – 24-25.05.2014

Lwów – Kamieniec Pod. – Chocim 22-27.07.2014

Medjugorje – Włochy
(kanonizacja Jana Pawła II) 23.04-4.05.2014

MEDJUGORJE
16-22.02.2014 (dla ubogich) 5-13.07.2014
28.02-8.03.2014 30.07-8.08.2014
21-29.06.2014 9-17.09.2014

Licheń 7-8.06.2014
Kalwaria Z. (Misterium Męki Pańskiej) 17-18.04.2014
Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) 19.12.2013

Zapisy i bliźsze informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księżych Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.opoka.org.pl

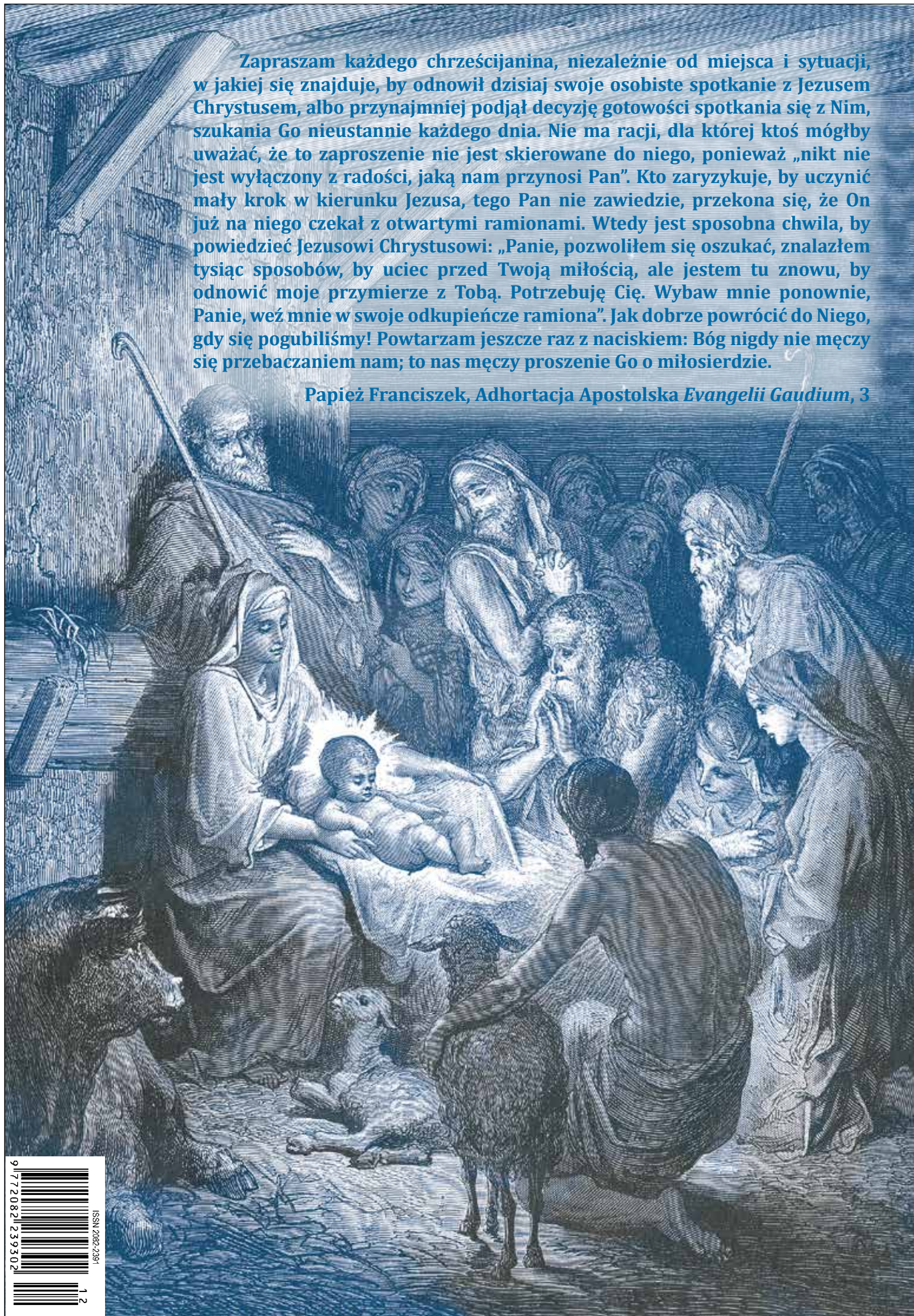
KAMIENIARSTWO
oferuje

PRACE SAKRALNE
POMNIKI • NAGROBK
KOMINKI

Nowodworce, ul. Supraśka 2
tel. 508-154-944; 692-021-354
www.gabro.eu

Zapraszam każdego chrześcijanina, niezależnie od miejsca i sytuacji, w jakiej się znajduje, by odnowił dzisiaj swoje osobiste spotkanie z Jezusem Chrystusem, albo przynajmniej podjął decyzję gotowości spotkania się z Nim, szukania Go nieustannie każdego dnia. Nie ma racji, dla której ktoś mógłby uważać, że to zaproszenie nie jest skierowane do niego, ponieważ „nikt nie jest wyłączony z radości, jaką nam przynosi Pan”. Kto zaryzykuje, by uczynić mały krok w kierunku Jezusa, tego Pan nie zawiedzie, przekona się, że On już na niego czekał z otwartymi ramionami. Wtedy jest sposobna chwila, by powiedzieć Jezusowi Chrystusowi: „Panie, pozwoliłem się oszukać, znalazłem tysiąc sposobów, by uciec przed Twoją miłością, ale jestem tu znowu, by odnowić moje przymierze z Tobą. Potrzebuję Cię. Wybaw mnie ponownie, Panie, weź mnie w swoje odkupieńcze ramiona”. Jak dobrze powrócić do Niego, gdy się pogubiliśmy! Powtarzam jeszcze raz z naciskiem: Bóg nigdy nie męczy się przebaczaniem nam; to nas męczy proszenie Go o miłosierdzie.

Papież Franciszek, Adhortacja Apostolska *Evangelii Gaudium*, 3



ISSN 2082-2391